

PUBLIKACJA  
POKONFERENCYJNA



Wiesław Wróbel  
Stanisław Niewiński  
Łukasz Baranowski  
Łukasz Lubicz-Łapiński  
Kamil Marek Leszczyński  
Anna Kraśnicka  
Łukasz Lubicz-Łapiński  
Agata Samsel

# JUCHNOWIECKIE SZEPTY O HISTORII

Juchnowiec Kościelny 2016

Juchnowieckie szepty o historii



# Juchnowieckie szepty o historii



Projekt okładki:  
Tomasz Matys

Redakcja i korekta:  
Edyta Chrzanowska

Skład i łamanie:  
Tomasz Matys

Opracowanie graficzne:  
Tomasz Matys

© Copyright by Gminna Biblioteka Publiczna w Juchnowcu Kościelnym,  
Juchnowiec Kościelny 2016

Wszystkie prawa zastrzeżone  
Kopiowanie lub reprodukcja jakiegokolwiek fragmentu tej książki wymaga pisemnej  
zgody wydawcy

Nakład 150 egz.

ISBN 978-83-936266-3-2

Od organizatorów.....	7
Łukasz Lubicz-Łapiński	
Osadnictwo drobnego rycerstwa na pograniczu mazowiecko-litewskim w XIV–XV w.....	13
Łukasz Baranowski	
Pobicia i czary, czyli o co oskarżali sąsiadów osiemnastowieczni biało- stoczanie.....	24
Kamil Marek Leszczyński	
Powstanie styczniowe w świetle „Pamiętnika podlaskiego szlachcica” Juliana Borzyma.....	30
Stanisław Niewiński	
Nad Niewodnicą – z dwuwiekowej historii rodu Lewickich herbu Rogala.....	36
Agata Samsel	
Życie codzienne w międzywojennym Białymstoku.....	50
Wiesław Wróbel	
Józef Karol Puchalski (1862–1924). Pierwszy międzywojenny prezydent Białegostoku i jego związki z ziemią juchnowiecką.....	67
Anna Kraśnicka	
Brama Wielka „Gryf” i najstarszy chodzący zegar w Polsce.....	99



## Od organizatorów

Pomysł organizacji konferencji historycznej zrodził się blisko przed rokiem, podczas corocznego podsumowania działań Gminnej Biblioteki Publicznej w Juchnowcu Kościelnym i planowania oferty, która w pełni zadowoliliby użytkowników placówki. Na działania w kierunku zorganizowania spotkania z historią złożyło się co najmniej kilka powodów. Jednym z nich, *de facto* pragmatycznym, była chęć poszerzenia oferty kulturalnej i wyjście poza ramy statutowej działalności biblioteki publicznej. W obecnej rzeczywistości placówki takie muszą toczyć nieustanną walkę o pozyskanie klientów. Coraz częściej, choć w regionie zdecydowanie jeszcze za rzadko, biblioteki publiczne przejmują rolę ośrodków kultury czy też wchodzi z nimi we współpracę, odrzucając konflikty interesów<sup>1</sup>. Samo zapewnienie dostępu do literatury dla okolicznych mieszkańców to raczej wstydlive minimum biblioteki. Inną motywacją do organizacji konferencji historycznej była chęć wejścia na wyższy poziom oferty kulturalnej i próba nadania powyższym wydarzeniom charakteru bliższego naukowemu aniżeli amatorskiemu. Tego typu spotkania – organizowane wcześniej głównie na uczelniach wyższych – stają się coraz częściej dostępne szerszemu gronu odbiorców, również w województwie podlaskim<sup>2</sup>. Wydaje się jednak, że ten poziom działalności jest jeszcze w regionie dość marginalny i okolicznym instytucjom pozostawia wielkie pole do popisu.

Zgodnie z początkowymi założeniami wśród „Juchnowieckich szeptów o historii” miały się znaleźć prelekcje *stricte* dotyczące ziemi juchnowieckiej – w małym stopniu jeszcze przebadanej przez history-

---

<sup>1</sup> W ostatnich latach dyskusja o łączeniu ośrodków kultury z bibliotekami stała się bardziej intensywna, nadal pozostając jednak bez jednoznacznych wniosków.

<sup>2</sup> Warto tutaj wspomnieć chociażby o takich akcjach, jak „Przystanek Historia Białystok” organizowany przez białostocki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej czy ogólną działalność Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów.



ków. W tym miejscu warto wspomnieć o pionierskiej pracy ks. Stanisława Niewińskiego włożonej w rozwój badań nad Juchnowcem<sup>3</sup>, *notabene* jednego z prelegentów konferencji z 9 listopada 2016 r., której owocem jest właśnie niniejszy tom rozważań. W 2013 r. nakładem Gminnej Biblioteki Publicznej w Juchnowcu Kościelnym została również wydana monografia ziemi juchnowieckiej autorstwa Józefa Maroszka<sup>4</sup>. Wymienione prace z całą pewnością nie wyczerpały tematu, a raczej stały się swoistą zachętą do dalszych badań i analiz. W zamyśle organizatorów podobną rolę spełnić miały „Juchnowieckie szepty o historii” i niniejsza publikacja. Celem konferencji było ukazanie uniwersalności badań historycznych, wskazanie źródeł i zachęcenie mieszkańców gminy do podejmowania własnych kwerend i analiz dziejów; miała być motywatorem do poszukiwania genealogii własnych rodzin, przeszłości wsi lub okolicy. Po dyskusjach przeprowadzonych wśród pracowników Gminnej Biblioteki Publicznej w Juchnowcu Kościelnym postanowiono rozszerzyć pole rozważań zaproszonych do współpracy prelegentów na szeroko pojęty region. Zdaniem organizatorów konferencji to właśnie przeszłość „małych ojczyzn” jest kluczowa w zrozumieniu historii, w ostatnich latach przesiąkniętej historią wojen czy polityki. Wydaje się więc, że pierwsza tego typu konferencja w Juchnowcu Kościelnym poszerzyła wiedzę jej odbiorców o najbliższym otoczeniu.

Niniejszy tom, jak już zostało wspomniane, jest pokłosiem pierwszej konferencji historycznej „Juchnowieckie szepty o historii”, na której wystąpiło sześciu prelegentów. Chcąc zachować równowagę, organizatorzy do współpracy zaprosili badaczy o już uznanej marce w środowisku, jak i tych stawiających swe pierwsze kroki na polu działalności historycznej. Mimo różnic na polu badawczym, czy to w zakresie preferowanych na co dzień dziedzin historii, czy epok, łączy ich wspólny mianownik, jakim jest sympatia do historii regionalnej. Artykuły zawarte w publikacji ułożono chronologicznie, według podejmowanych rozważań. Warto nadmienić, że poza tematyką różnią się one także charakterem – odnajdziemy tu zarówno

---

<sup>3</sup> S. Niewiński, *Juchnowiec. Dzieje parafii*, Białystok 2006; tenże, *Pokój ciniom. Ziemi Juchnowieckiej historie nieokrzyżane*, Juchnowiec Kościelny 2014.

<sup>4</sup> J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej*, Juchnowiec Kościelny 2013.

no teksty *stricto* naukowe, jak i noszące znamiona popularnonaukowych wywodów.

Początki Podlasia omówił dr Łukasz Lubicz-Łapiński<sup>5</sup>, skupiając się głównie na terytorium staropolskiej ziemi bielskiej. Krótko i treściwie omówił kształtowanie się ziem północnego Podlasia podczas zawieruch wojennych. Sednem tekstu tego uznanego specjalisty jest jednak osadnictwo drobnego rycerstwa na wspomnianych terenach w XIV i XV stuleciu. Autor, okraszając artykuł mapami, omówił powstawanie drobnoszlacheckich wsi czy rzymskokatolickich parafii.

Stanisław Niewiński<sup>6</sup> skupił się na dziejach Lewickich herbu Rogala i w przystępny sposób przedstawił losy tego zasłużonego rodu, wykorzystując metodę ciekawostek z życia konkretnych osób. Nie pominął również kwestii samego kształtowania się majątku nad Niewodnicą, jak też osiadłych na ziemi juchnowieckiej Żydów. Zaprezentowane w artykule wybrane aspekty z dziejów tej ziemi, będące efektem wieloletniego zainteresowania autora przeszłością Juchnowca, wydają się być obowiązkową lekturą dla każdego, kto pragnie skupić swą uwagę na tych terenach.

W historiografii ostatnich lat dominującą rolę odgrywają tematy związane z historią wojskowości czy polityki. Tym bardziej cieszą te związane z historią gospodarczą lub społeczną, podejmowane – jeszcze na etapie początkującym – przez Łukasza Baranowskiego<sup>7</sup>. Młody badacz podjął się trudnego zadania analizy Ksiąg miejskich białostockich, specyficznego i różnorodnego pod względem zawartości źródła, by oddać atmosferę w XVIII-wiecznym Białymstoku. Krótka analiza nastrojów społecznych, okraszona cytatami z epoki, tworzy ciekawy, a niekiedy zabawny, popular-

---

<sup>5</sup> Łukasz Lubicz-Łapiński – historyk, regionalista, doktor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej. W swoich zainteresowaniach główny nacisk kładzie na dzieje drobnej szlachty mazowieckiej oraz badania genealogiczne przy użyciu metody DNA.

<sup>6</sup> Ks. Stanisław Niewiński – magister teologii, regionalista i pasjonat ziemi juchnowieckiej. Obecnie proboszcz parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Rocha w Lipinie.

<sup>7</sup> Łukasz Baranowski – doktorant na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, historyk społeczno-gospodarczy, w swych badaniach szczególnie nacisk kładzie na Wielkie Księstwo Litewskie.

nonaukowy tekst będący zachętą do dalszych badań nad tą tematyką nie tylko z punktu widzenia historyka, ale także językoznawcy.

Pamiętniki z epoki to jedne z najbardziej popularnych i lubianych przez historyków źródeł. Tym tropem poszedł Kamil Marek Leszczyński<sup>8</sup>, który swój tekst oparł na *Pamiętniku podlaskiego szlachcica* Juliana Borzyma<sup>9</sup>. Autor młodego pokolenia w swej analizie skupił się głównie na selekcji wspomnień związanych z powstaniem styczniowym z lat 1863–1864. Tekst ten przypomina, że pamiętniki z epoki – mimo swych wad – mogą być dobrym źródłem badań, choć wydaje się, że lepiej spełniają swą rolę jako źródła pomocnicze.

Najobszerniejszy tekst w publikacji popełnił Wiesław Wróbel<sup>10</sup>, przypominając postać pierwszego międzywojennego prezydenta Białegostoku Józefa Karola Puchalskiego. Na uwagę zasługują przede wszystkim fragmenty dotyczące jego powiązań z ziemią juchnowiecką, będące niejako uzupełnieniem wcześniejszych ustaleń Stanisława Niewińskiego.

W międzywojennym Białymstoku pozostawia nas również dr Agata Samsel<sup>11</sup>, która obszernie opisała życie codzienne w tym ośrodku miejskim. Zaprezentowała szerokie spectrum analizy, poczynawszy od

<sup>8</sup> Kamil Marek Leszczyński – historyk, regionalista, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku. Od marca 2016 r. dyrektor Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów. Zainteresowania badawcze: dziedzictwo kulturowe, historia nowożytna Polski (XVI–XVIII w.), historia regionu pogranicza mazowiecko-podlaskiego. Członek Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów, Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Łomży, Łomżyńskiego Bractwa Historycznego, Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej w Białymstoku oraz Stowarzyszenia Na Rzecz Dziedzictwa Kulturowego i Zrównoważonego Rozwoju „Mała Ojczyzna”.

<sup>9</sup> J. Borzym, *Pamiętnik podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009.

<sup>10</sup> Wiesław Wróbel – absolwent historii na Uniwersytecie w Białymstoku, aktualnie starszy bibliotekarz i kierownik Pracowni Digitalizacji Zbiorów w Bibliotece Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku. Zajmuje się badaniem historii regionalnej ze szczególnym uwzględnieniem historii Białegostoku i Białostockizny oraz historii Kościoła rzymskokatolickiego. Autor ponad trzydziestu artykułów naukowych i monografii. Od 2014 r. publikuje historie białostockich zabytków na łamach „Albumu Białostockiego”, cotygodniowego dodatku do „Kuriera Porannego”.

<sup>11</sup> Agata Samsel – historyk, bibliotekoznawca, pedagog, doktor nauk humanistycznych. Specjalizuje się w historii międzywojnia ze szczególnym uwzględnieniem historii wychowania. Kustosz w Bibliotece Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, nauczyciel akademicki.

struktur społeczno-owsiatowych miasta po kwestie społeczno-owsiatowe, dając obraz ówczesnych realiów życia w dzisiejszej stolicy województwa podlaskiego.

Publikację zamyka krótki, niewyłoszony na konferencji tekst Anny Kraśnickiej<sup>12</sup>. Autorka, z charakterystyczną dla wykonywanego zawodu przewodnika turystycznego swadą, przedstawia losy Bramy Wielkiej, jednej z części najpopularniejszego zabytku Białegostoku, czyli pałacu Branickich.

\*\*\*

Organizatorzy pragną podziękować wszystkim osobom zaangażowanym zarówno w organizację samej konferencji, jak i powstanie tej skromnej publikacji. Dziękujemy: Urzędowi Gminy w Juchnowcu Kościelnym z wójtem Krzysztofem Marcinowiczem na czele za nieustające wsparcie i zaufanie do naszych działań; Krzysztofowi Sokólskiemu, dyrektorowi Ośrodka Kultury w Gminie Juchnowiec Kościelny, za udostępnienie sali widowiskowej na potrzeby spotkania i nieprzerwaną chęć do współpracy; portalowi ITV Juchnowiec za rejestrację wideo konferencji<sup>13</sup> oraz wszystkim innym zaangażowanym osobom. Ponadto dziękujemy Łomżyńskiemu Towarzystwu Naukowemu im. Wagów, „Kurierowi Porannemu”, portalowi Wrota Podlasia i TVP 3 Białystok za patronat medialny. Podziękowania kierujemy także do ks. Andrzeja Kondziora, proboszcza parafii pw. Świętej Trójcy w Juchnowcu Kościelnym, za promocję „Juchnowieckich szeptów o historii”.

Autor niniejszej przedmowy dziękuje również Bożenie Cylko, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej, za zaufanie i powierzenie organizacji projektu. Za pomoc i wsparcie dziękuję współpracownikom: koleżankom Urszuli Kowalczyk, Aleksandrze Sękowski i Justynie Kiryluk z Gminnej Biblioteki Publicznej w Juchnowcu Kościelnym oraz Agnieszce Stasiewicz i Wojciechowi Majstrowiczowi z Ośrodka Kultury w Gminie Juchnowiec Kościelny.

*Jakub Dobrzyński*

*Juchnowiec Kościelny, 1 grudnia 2016 r.*

---

<sup>12</sup> Anna Kraśnicka – absolwentka historii Uniwersytetu w Białymstoku, nauczyciel języka angielskiego i historii, bibliotekarz, podlaski przewodnik terenowy, autorka i pomysłodawczyni bloga „Białystok subiektywnie”.

<sup>13</sup> <https://youtu.be/44JDuYCSEis> [dostęp: 01.12.2016 ].



## Łukasz Lubicz-Łapiński

### Osadnictwo drobnego rycerstwa na pograniczu mazowiecko-litewskim w XIV–XV w.

Podlasie jako jeden z młodszych regionów Polski zostało ukształtowane i zasiedlone w stosunkowo późnym okresie. Zasięg tej geograficzno-historycznej krainy wyznacza wąski pas ziemi o szerokości ok. 30–100 km biegnący z okolic Augustowa przez Goniądz, Tykocin, Suraż, Brańsk, Drohiczyn po miasteczko Mordy na Podlasiu zabużańskim. Tereny te w średniowieczu były areną walk pomiędzy sąsiadującymi organizmami państwowymi, które za wszelką cenę chciały podporządkować sobie słabo zaludnione pogranicze. Pomimo tego, że wzmiankowane powyżej ziemie utworzyły w XVI w. województwo podlaskie, historia północnej i południowej części Podlasia przebiegała nieco inaczej.

Pozostające przedmiotem niniejszej rozprawy północne Podlasie, odpowiadające swym terytorium w czasach staropolskich ziemi bielskiej, we wczesnym średniowieczu było pograniczem Mazowsza z ludami bałtyckimi: Prusami, Jaćwingami i Litwinami. Mazowsze, które do państwa Polan włączono prawdopodobnie w X w., jeszcze przed panowaniem Mieszka I, najprawdopodobniej na wschodzie miało naturalne granice wyznaczone rzekami: Łęk, Biebrza, Narew i Nurzec, choć odtworzenie granicy państwa polskiego na tym odcinku z okresu X–XIII w. wydaje się niemożliwe z powodu braku źródeł pisanych. Pierwsze osadnictwo w północno-wschodnim rejonie państwa polskiego zapewne nasiliło się wraz z okrzepnięciem na tych terenach władztwa piastowskiego, tuż po poskromieniu buntu Masława. W XI–XII w. osadnictwo skupiało się prawdopodobnie wśród nowo budowanych grodów piastowskich: Łomży,

Wizny i Tykocina. Osadnicy, którzy w XII w. przybyli tu z zachodu, zasiedlili tereny położone do linii Narwi oraz Bugu w okolicach Drohiczyna<sup>1</sup>. Na wschodniej rubieży mazowieckiej osadnictwo było dość intensywne, o czym wspomina dokument Konrada Mazowieckiego z ok. 1239 r., w którym wymieniono uposażenie biskupów płockich na terenie kasztelanii święckiej (odpowiadającej mniej więcej współczesnemu zasięgowi powiatu wysokomazowieckiego)<sup>2</sup>. O mazowieckiej siatce osadniczej na tych terenach świadczą grodziska w Niewiarowie, Grodzkich czy też Święcku, datowane na XI–XIII w.

Jednocześnie terytorium pograniczne pozostawało w zainteresowaniu książąt ruskich, którzy już w początku XI w. kierowali swą ekspansję w stronę Jaćwieży, osiągając rzekę Narew w okolicach Suraza. Opanowanie tych terenów wiązało się z udziałem Rusinów w wyprawie przeciwko Miećławowi, którą wsparli Kazimierza Odnowiciela. W zamian za pomoc udzieloną polskiemu władcy otrzymali ziemie nad Bugiem i górną Narwią, gdzie zbudowali grody Suraz, Drohiczyn i Mielnik, rozpoczynając etap osadnictwa ruskiego na tych terenach<sup>3</sup>. Mimo zmiany przynależności państwowej nadnarwiańskich terytoriów utrzymywało się tu nadal osadnictwo mazowieckie. Świadczą o tym zna-



<sup>1</sup> S. Zajączkowski, *Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1936, t. 5, s. 13.

<sup>2</sup> *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, t. 1, wyd. J.K. Kochanowski, Warszawa 1919, s. 301, 303.

<sup>3</sup> J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny: geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica” 1977, t. 11, s. 8.

leziska archeologiczne, szczególnie wspólne cmentarzyska łączące różne typy pochówków<sup>4</sup>.

W XII–XIII w. na pogranicze mazowiecko-ruskie zaczęły najeżdzać przygraniczne plemiona bałtyjskie. Kolejne rejsy Prusów i Jaćwingów doprowadziły do zniszczenia pierwotnego osadnictwa<sup>5</sup>. Mimo ich pokonania przez Krzyżaków w latach 1278–1283 coraz bardziej uciążliwym sąsiadem byli Litwini. Chociaż w 1279 r. książę mazowiecki Bolesław poślubił córkę księcia litewskiego Trojdena, najazdy litewskie nadal nękały Mazowszan w początkach XIV w. Kolejne najazdy krzyżackie i litewskie uniemożliwiały nowe osadnictwo na tych terenach.

Ustabilizowanie sytuacji politycznej nastąpiło dopiero w połowie XIV w. W 1343 r. w Bratjewie książę mazowiecki Siemowit II zawarł traktat z Krzyżakami regulujący północną granicę Mazowsza, która przetrwała niezmienną do 1945 r.<sup>6</sup> Wschodnia granica z Litwą (teren zwany później Podlasiem) w ciągu kolejnych wieków niejednokrotnie ulegała zmianom. Kilkanaście lat po ustaleniu granicy z Krzyżakami 14 sierpnia 1358 r. Siemowit II zawarł układ graniczny z księciem litewskim Kiejstutem<sup>7</sup>. Wschodnia granica Mazowsza stała się wschodnią granicą (do rzeki Supraśli) późniejszego województwa podlaskiego. Ostatni najazd litewski na Mazowsze miał miejsce w 1376 r.<sup>8</sup>

W 1382 r. trwały walki o Podlasie – książę Janusz I, korzystając z konfliktu Jagiełły z Kiejstutem, zajął Drohiczyn i Mielnik, spustoszył Suraz, Bielsk, Kamieniec, oblegał Brześć. Ziemie te jednak zmuszony był oddać Litwie w 1385 r. po zawarciu unii w Krewie. Był to również czas ubiegania się o koronę Polski po śmierci Ludwika Węgierskiego. Jednym z kandydatów popieranym silnie przez Wielkopolan był książę mazowiecki Siemowit IV. Aby uzyskać fundusze na ten cel, książę zastawił Krzyżakom ziemię wiską (wraz z powiatem goniądzkim). Plany mazowieckiego władcy pokrzyżowała unia w Krewie w 1385 r., a w tym samym roku musiał też oddać Litwie odzyskane po ponad pół wieku ziemie (choć na bardzo krót-

<sup>4</sup> Tamże, s. 9.

<sup>5</sup> J. Wiśniewski, *Początek i rozwój nowego osadnictwa w ziemi łomżyńskiej w końcu XIV i w XV wieku*, „Studia Łomżyńskie” 1981, t. 1, s. 28–30.

<sup>6</sup> Tamże, s. 33.

<sup>7</sup> Tamże, s. 34.

<sup>8</sup> J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 10.



ko, bo po sześciu latach w 1391 r. król Władysław Jagiełło zrzekł się ziemi drohickiej z grodami: Drohiczyn, Mielnik, Suraż i Bielsk<sup>9</sup>).

W tym samym okresie ważyły się również losy północno-wschodnich rubieży księstwa. Zastawiona Krzyżakom wschodnia część ziemi wiskiej wraz z grodem w Goniądzu w 1398 r. została przez nich przekazana Litwie. W ten sposób oddano tereny położone między Biebrzą i Brzozówką oraz dawną Jaćwież między rzekami Łęk i Netta. Pomimo protestów ze strony książąt mazowieckich powiat goniądzki nigdy już nie powrócił do Mazowsza. W 1402 r. od państwa krzyżackiego odzyskano jedynie pozostałą, zachodnią część ziemi wiskiej<sup>10</sup>.

16 Litwa nie poprzestała na podboju swych zachodnich ziem pogranicznych i w początkach XV w. zajęła pozostałe w rękach Mazowszan grody podlaskie. Ostatnia aneksja litewska nastąpiła w 1425 r., kiedy to książę litewski Witold zajął mazowiecki okręg z grodem Tykocin. Po raz ostatni władza Mazowsza nad tymi terenami powróciła w 1440 r. po zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza. Książę Bolesław IV na cztery lata objął władzę nad tymi ziemiami. Ostatecznie w 1443 r. ziemia drohiccka odkupiona została przez Kazimierza Jagiellończyka za 6 tys. kop groszy praskich, z kolei



<sup>9</sup> H. Samsonowicz, *Dzieje polityczne*, w: *Dzieje Mazowsza do 1526*, Warszawa 1994, s. 215–216.

<sup>10</sup> J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny...*, s. 11.

rok później Litwa zajęła powiat węgrowski, wcinając się klinem w środkowe Mazowsze.

W latach 1440–1444 ziemie podlaskie po raz ostatni znalazły się pod wpływem i władztwem książąt mazowieckich<sup>11</sup>. Jeszcze w 1458 r. książęta mazowieccy Bolesław i Władysław bezskutecznie upominali się o zwrot powiatu węgrowskiego i goniądzkiego. Mimo poparcia ze strony Korony ziem tych już nie odzyskano, a spory trwały aż do końca istnienia Księstwa Mazowieckiego. Jeszcze w latach 1513–1514 wyznaczano na sejmie wileńskim komisarzy do poprawienia granic z Polską i Mazowszem, od 1444 r. granice te jednak nie zostały zmienione. Ostatecznie Podlasie pozostało w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 r.

### **Początek osadnictwa drobnego rycerstwa i jego zasięg**

Ustabilizowanie stosunków z sąsiadami umożliwiło ponowne zasiedlenie opustoszałych ziem przygranicznych. Książęta mazowieccy akcję kolonizacyjną rozpoczęli już pod koniec XIV w. Osadnicy wywodzili się głównie z drobnego rycerstwa, choć niektóre rejony zasiedlano ludnością chłopską. Pierwsze nadania ziem dla rycerstwa datuje się na lata siedemdziesiąte XIV w. Władcą, który zapoczątkował proces zasiedlania wschodniego Mazowsza, był książę Siemowit III. W 1373 r. założył Ostrołękę i nadał prawa miejskie Wiźnie<sup>12</sup>. Od 1374 r. ziemia wiska i dystrykt nowogrodzki (późniejsza ziemia łomżyńska i część Podlasia) przypadły Januszowi I – wspinałemu gospodarzowi i kolonizatorowi tych terenów.

Osadnicy sprowadzani na ziemie pograniczne wywodzili się z głębi Mazowsza. Książę Janusz rycerstwu z ziemi ciechanowskiej, zakroczymskiej, warszawskiej, a nawet płockiej nadawał niezamieszkałe puszcze<sup>13</sup>. Fala osadnicza posuwała się w miarę regularną linią od zachodu. W pierwszym etapie trwającym do początku XV w. zagospodarowano ziemie wokół nowo założonych miast – Ostrołęki, Łomży, Nowogrodu. Z tego okresu pochodzą erekcje pierwszych parafii na tych terenach<sup>14</sup>. Ludność chłopska osadzana była głównie we wsiach przyległych do nowych miast,

<sup>11</sup> Tamże, s. 12.

<sup>12</sup> C. Brodzicki, *Ziemia Łomżyńska do 1529 roku*, Warszawa 1999, s. 15–16.

<sup>13</sup> J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica” 1964, t. 1, s. 122.

<sup>14</sup> Parafie: Smlodowo, Wizna, Łomża, Ostrołęka.

w nielicznych dobrach książęcych, późniejszych królewskich<sup>15</sup>. Pozostałe ziemie zasiedlano drobnym rycerstwem.

Największa część nadań dla szlachty pochodzi jednak z okresu po 1410 r. Pokonanie Krzyżaków pod Grunwaldem umożliwiło pełniejsze zasiedlanie ziem na północ od Narwi. Jednocześnie główna fala osadnicza ruszyła na wschodnie rubieże Księstwa Mazowieckiego.

Książęta swe ziemie pograniczne rozdawali przeważnie w nadziałach dziesięciowłokowych lub ich wielokrotności. Wiązało się to z feudalnym prawem rycerskim – otrzymujący nadanie byli zobowiązani do służby wojskowej na koniu o wartości czterech grzywnien, w lekkim uzbrojeniu (tzw. półbrojku) z kopią<sup>16</sup>. Podstawą służby rycerskiej na Mazowszu było stawianie jednego konnego z 10 włók ziemi. W przypadku niestawienia się na wyprawę wojenną zarządzoną przez księcia rycerz tracił nadane dobro<sup>17</sup>.

Do 1425 r., a więc w ciągu niemal jednej dekady, książę Janusz rozdał rycerstwu większość ziem położonych w powiecie zambrowskim oraz w okolicach Tykocina. W ten sposób ogromne połacie ziemi zasiedlone zostały przez drobne rycerstwo z Mazowsza<sup>18</sup>.

Sprawa zasiedlania Podlasia przez żywioł mazowiecki jest trudniejsza do odtworzenia. Podczas gdy dla większości osiedli wschodniego Mazowsza można odnaleźć datę nadania książęcego, to w przypadku wsi braci szlacheckich osiadłych na Podlasiu operować możemy jedynie przedziałami czasowymi. Brak dokumentów nadań z ziemi bielskiej i drohickiej tłumaczyć należy krótką przynależnością tych terenów do książąt mazowieckich. Gdy Litwa objęła władztwo nad tymi ziemiami, wprowadzono dokumenty z kancelarii wielkiego księcia<sup>19</sup>.

Możemy się domyślać, że osiedlenie drobnej szlachty na Podlasiu nastąpiło przede wszystkim za panowania książąt mazowieckich – Janusza I (1391–ok. 1405) i Bolesława IV (1440–1444). Polską akcją kolo-

<sup>15</sup> Starostwa: łomżyńskie, ostrołęckie, wiskie, nurskie, ostrowskie.

<sup>16</sup> S. Russocki, *Elementy wspólnoty w osadach drobnoszlacheckich Mazowsza (XV–XIX w.)*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku” 1977, z. 19, t. 4, s. 180.

<sup>17</sup> C. Brodzicki, *Ziemia Łomżyńska...*, s. 27.

<sup>18</sup> J. Wiśniewski, *Początek i rozwój nowego osadnictwa...*, s. 60.

<sup>19</sup> Tenże, *Rozwój osadnictwa...*, s. 123.

nizacyjną na Podlasiu początkowo popierali także wielki książę Witold i Zygmunt Kiejstutowicz<sup>20</sup>.

Najprawdopodobniej najwcześniejszą kolonizacją rycerską na prawie feudalnym północnego Podlasia objęto obszar środkowej Narwi – najdłużej pozostający pod władaniem książąt mazowieckich. Osadnictwo rejonu obejmującego współczesny powiat wysokomazowiecki musiało nastąpić w pierwszych dekadach XV w. Świadczą o tym wzmianki w księgach mazowieckich sądów w Łomży i Zambrowie o rodach pozostałych po przesunięciu granicy z Litwą<sup>21</sup>. Z pewnością już w latach 1420–1444 istniała tu ustabilizowana siatka osadnicza<sup>22</sup>.

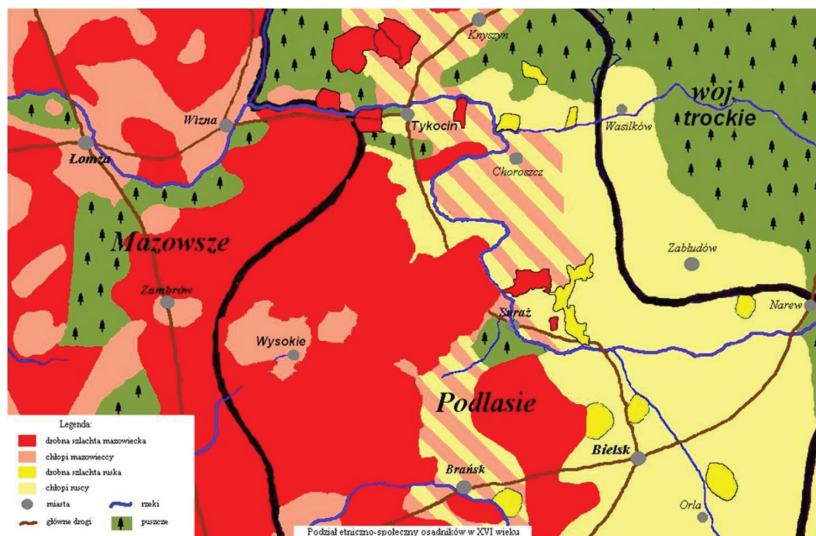
Osadnictwo w dawnym powiecie goniądzkim, zastawionym wcześniej zakonowi krzyżackiemu, a następnie przekazanym książętom litewskim, prawdopodobnie było wtórnym osadnictwem z zachodniej części ziemi wiskiej położonej na zachód od Biebrzy. Wskazują na to liczne, powtarzające się nazwy osiedli, szczególnie na terenie parafii w Trzciannem, odpowiadające pierwotnym gniazdom na Mazowszu. Podlaskie miejscowości Chojnowo, Mrocзки czy Wilamówka powtarzają się w sąsiednim powiecie wąsowskim, Wiszowate powstało najprawdopodobniej jako kolonia Wiszowatych z powiatu kolneńskiego, miejscowość Kulesze była zapewne wtórnym gniazdem Kuleszów z parafii Kulesze Kościelne w ziemi bielskiej, podobnie jak Milewo, które być może powstało od Milewa w parafii kobylińskiej.

W wyniku intensywnej kolonizacji drobnorycerskiej rubieże księstwa zostały skolonizowane głównie szlacheckim elementem osadniczym, co wpłynęło na kształt i późniejszą strukturę społeczną tych ziem. Do połowy XV w. tereny do linii Narwi, Biebrzy i Netty zostały rozdane w niewielkich nadziałach ziemskich rycerstwu z głębi Mazowsza bądź też przekazane miejscowym osadnikom jako nowe działki. Skalę osadnictwa

<sup>20</sup> A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6: *Podlasie*, cz. 2, s. 179.

<sup>21</sup> Kuleszowie z Kulesz wzmiankowani byli w 1421 r. w księgach grodzkich łomżyńskich, Wnorowscy z Wnor w 1444 r. w księgach zambrowskich (por. I. Kapica, *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego (dopelnienie Niesieckiego)*, Kraków 1870, s. 195, 456).

<sup>22</sup> Ł. Lubicz-Łapiński, *Osadnictwo rycerskie w powiecie zambrowskim od końca XIV do połowy XV w. na tle procesów osadniczych na Mazowszu Północnym*, „Zeszyty Regionalne” 2004, nr 2, s. 10.



i jego zasięg wraz z zaznaczeniem analizowanych w pracy okolic obrazuje powyższa mapa.

20

Potwierdzeniem ram czasowych, w których doszło do kolonizacji, mogą być daty erekcji parafii rzymskokatolickich. Najstarsze parafie na Podlasiu powstały w pierwszej połowie XV w. (Kuczyn w 1419 r., Dąbrowa w 1423 r.)<sup>23</sup>. Parafie na terenach drobnoszlacheckich fundowane były przez ogół braci. Niektóre z nich pochodzą z końca XV w. (Kulesze, Jabłoń, Sokoły), mimo tego, że tereny te zamieszkałe były już w pierwszej połowie tego wieku. Należy jednak pamiętać, że ufundowanie parafii nie było rzeczywistą datą jej powstania, a jedynie uposażeniem istniejącego już kościoła w ziemię<sup>24</sup>. Jak podaje Jerzy Wiśniewski, sieć parafialna ukształtowała się w pierwszej połowie XV w.<sup>25</sup> Na ziemiach Podlasia zamieszkałych

<sup>23</sup> T. Jaszczółt, *Fundacje kościelne na Podlasiu do końca XV w.*, w: *Kościół a państwo na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim. Źródła i stan badań*, Białystok 2005, s. 21.

<sup>24</sup> W 1471 r. dziedzice z Sokół i Kruszewa zapisali kościołowi parafialnemu część swoich ziem. Podobnie w 1493 r. uczynili mieszkańcy Kulesz (zob. I. Kapica, *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego...*, s. 382).

<sup>25</sup> J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa...*, s. 123.



przez drobną szlachtę istniało już wówczas kilkanaście parafii rzymskokatolickich<sup>26</sup>.

Wsie drobnej szlachty mazowieckiej odznaczały się kilkoma specyficznymi elementami wynikającymi z charakteru ich osadnictwa. Z reguły nowo powstającą wieś zakładała większa rodzina bądź kilka rodzin połączonych ze sobą więzami krwi. Z czasem wspólnota rodzinna rozszerzała się i jej nowi członkowie decydowali się na zakładanie swych siedzib z dala od pierwotnego

gniazda. W ten sposób wokół starej osady w wyniku podziałów majątkowych powstawały filialne przysiółki dające początek nowym wsiom<sup>27</sup>.

Przykładem obrazującym powstanie wsi drobnoszlacheckich może być grupa miejscowości Sikory położonych w parafii Kobylin Borzemy. Pod koniec XV w. Sikory należały do Mikołaja i Jakuba Sikorów. W 1489 r. Mikołaj podzielił swoje dziedzictwo między pięciu synów: Pawła, Bartłomieja, Tomasza, Piotra i Wojciecha, z kolei Jakub między swoich synów: Bartłomieja i Jana. W ten sposób powstały załążki późniejszych wsi Sikory: Pawłowieża, Bartkowieża, Tomkowieża, Piotrowieża, Wojciechowieża, Bartyczki i Janowieża, zasiedlone przez potomstwo tych rycerzy. Podobnie odbywało się to w przypadku badanych okolic.

Charakterystyczna także dla wsi szlacheckiej była jej dwu- lub nawet trójczłonowa nazwa. Pierwszy składnik nazwy zawierał element wspólny dla wszystkich osad i był nazwą rodową lub rodzinną. Najczęściej nazwa wsi pochodziła od jej pierwszego osadnika, przy czym mogła to być zmieniona forma jego imienia (np. Cibory od Ścibora z Kołak, Gosie od Gosława z Kijewic, a także inne wsie: Rzędziany, Markowo) lub od przydomku (czego przykładami są takie nazwy wsi, jak: Kulesze, Kapice, Rytele,

<sup>26</sup> A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku...*, s. 218.

<sup>27</sup> S. Russocki, *Elementy wspólnoty...*, s. 184.

Kurzyny czy choćby Wiszowate i Łapy). W niektórych przypadkach nazwa wsi przywędrowała wraz z osadnikami, którzy nowo zakładane siedziby na Podlasiu nazywali tak samo, jak swoje dawne mazowieckie gniazda (np. Chojnowo, Grochy, Milewo)<sup>28</sup>. Nazwa wsi mogła również pochodzić od cech charakterystycznych danego terenu, będąc wcześniej nazwami rzek lub lasów (np. Brzozowo)<sup>29</sup>. Drugi człon nazwy miejscowości rządził się podobnymi prawami, przy czym w większości przypadków był nazwą gałęzi rodu<sup>30</sup>. W przypadku niewielkiej liczby kolonii drugim członem nazwy rozróżniano miejscowość starszą i nowszą, jak np. Zdrody Stare i Nowe, Łupianka Stara i Nowa.

Do osiedlania się wybierano grunty położone w pobliżu wody – strumienia lub rzeczki. Kosztowny i kłopotliwy system budowy studni nie sprzyjał osadnictwu w głębi obszarów leśnych<sup>31</sup>. Widoczne jest to dość wyraźnie także w przypadku obserwowanych okolic szlacheckich. Takimi ciekami wodnymi były większe rzeki w regionie, jak Narew, Biebrza, czy też mniejsze strumienie: Rokitnica, Ślina, Awissa, Liza.

W drugiej połowie XV w. siatka osadnicza osad rycerskich była już w większości ukształtowana. Książęta litewscy nie byli już zainteresowani kontynuacją akcji osiedleńczej, szczególnie po złamaniu potęgi zakonu krzyżackiego w wojnie trzynastoletniej.

Schyłkowym etapem kolonizacji rycerskiej był wiek XVI i ostatnie nadania, jakie poczyniono głównie dla rodzin bojarskich w parafii Dobryniowo (wsie: Kulikówka-Szaciły, Leńce i Jaworówka) czy też w okolicach zamku tykocińskiego. Kolonie drobnego rycerstwa wraz z nowymi pokoleniami z puszczańskich osad powoli zamieniały się w coraz liczniej-

---

<sup>28</sup> Zygmunt Głoger wykazał, że nazwy kilkudziesięciu wsi podlaskich powtarzają się w ziemi ciechanowskiej (zob. Z. Głoger, *Kilka wiadomości o szlachcie zagonowej mazowieckiej i podlaskiej*, „Niwa” 1878, t. 8, s. 495).

<sup>29</sup> Przykłady takie wymienia J. Wiśniewski. Od nazw strumieni licznie przecinających gęste lasy wschodniego Mazowsza pochodzą nazwy takich wsi, jak: Kołomyja, Dzierzbia, Łabna, Jabłonka i in. (J. Wiśniewski, *Początek i rozwój...*, s. 90).

<sup>30</sup> Tamże. Wyraźnie widoczne jest to w grupie wsi Cibory, których drugie człony nazw były przydomkami zamieszkującego je rodu: Cibory-Kończki, Gołockie, Krupy, Szpinaki, Tury, Opielaki, Witki itd.

<sup>31</sup> A. Wyczański, *Wieś polskiego odrodzenia*, Warszawa 1969, s. 16.

sze okolice szlacheckie, dając początek typowej dla tych terenów warstwie społecznej, jaką była drobna szlachta.



## Łukasz Baranowski

### Pobicia i czary, czyli o co oskarżali sąsiadów osiemnastowieczni białostoczanie

Początek Białegostoku można datować na 1692 r., kiedy to najprawdopodobniej Jan III Sobieski nadał prawa miejskie. Pierwsza lokacja się jednak nie powiodła, głównie ze względu na szalejącą epidemię cholery (1710–1711) i wielką wojnę północną. Po wielkich zniszczeniach miasto

24



Salon w ogrodzie francuskim. Widok od strony kanału ogrodowego.  
Rycina Michaela Hendricha Rentza przed 1749 r.

zaczęło się podnosić i 1 lutego 1749 r. August III Sas po raz drugi nadał prawa miejskie magdeburskie. Miasto okres swojego rozwoju związało z Janem Klemensem Branickim. To właśnie działania ostatniego z rodu doprowadziły do powstania „polskiego Wersalu”. Białystok rozwijał się przy rezydencji jednego z najbogatszych ludzi ówczesnej Rzeczypospolitej. Mieszkańcy oprócz rzemiosła zajmowali się również rolnictwem i handlem. W każdy czwartek odbywały się targi, a dodatkowo trzy razy w roku organizowano jarmarki – największy na imieniny hetmana, 24 czerwca.

Populację osiemnastowiecznego Białegostoku historycy szacują na 2,5–3,5 tys. mieszkańców. W tym czasie Tykocin liczył sobie ok. 3 tys., a Bielsk Podlaski ok. 2,5 tys. ludzi. Prócz katolików tereny te zamieszkiwali również Żydzi. Ważną społecznością w mieście byli żołnierze. Tutejszy garnizon liczył ich ok. 600.

Białystok był miastem o bardzo specyficznym położeniu. Granica między Koroną a Wielkim Księstwem Litewskim przebiegała na rzece Białej. Powiększenie miasta w 1749 r. przez włączenie terenów położonych na prawym brzegu rzeki, czyli ziem Wielkiego Księstwa, dało ciekawą sytuację: jedno miasto na terenie dwu państw, obie części Rzeczypospolitej rządziły się zaś różnym sposobem. Aby uniknąć nieporozumień w stosowaniu prawa polskiego i litewskiego, za obowiązujące uznano rozwiązania prawa magdeburskiego.

*Raj białostocki każdemu otwarty  
w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej  
rozkoszy wszystkich kontentujący,  
przez Adama stracony, przez Jana przywrócony.  
Kto mówi, że raj zabroniony oku  
Ludzkiemu, że trafić tam ścieżka kręta?  
Ja mówię, że znajdziesz w Białymstoku,  
Gdzie ani miecza, ani nawet pręta  
Nikt na karanie ciebie nie podniesie,  
Choć po fruktowym bując będziesz lesie<sup>1</sup>.*

Tak opisywała Białystok Elżbieta Drużbacka, osiemnastowieczna poetka. Panegiryk ułożony na cześć Jana Klemensa Branickiego przedsta-

---

<sup>1</sup> W. Bojarski, *Elżbieta z Kowalskich Drużbacka. Życie i pisma*, „Sprawozdanie dyrekcji C.K. Gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1895”, s. 47.

wia nam idylliczny wręcz obraz. Czy życie w mieście nazywanym podlaskim Wersalem było tak przyjemne i bezkonfliktowe? W poszukiwaniu prozy życia codziennego dawnych mieszkańców nie pomogą nam już nawet najpiękniejsze wiersze.

Doskonałym źródłem do badań miast Rzeczypospolitej przedrozbiorowej są księgi miejskie. Na ich podstawie obserwujemy styl życia, kulturę, zachowanie, zwyczaje oraz życie codzienne mieszkańców. Warto wspomnieć już na początku, że jest to źródło specyficzne, gdyż oprócz kontraktów kupna-sprzedaży pojawiają się tu intercyzy, testamenty, akty notarialne i hipoteczne, ale też zachowania wykraczające poza normy życia społecznego, z którymi nie można było sobie poradzić bez pomocy jurysdykcji.

Przytaczane sprawy pochodzą z pierwszej *Księgi miejskiej białostockiej* powstałej w latach 1740–1795. Znajdziemy w niej potwierdzenia sprzedaży-kupna nieruchomości, zapisy zaciągniętych długów i ich spłat, jak również różnego rodzaju oskarżenia, które interesują nas najbardziej. Wnoszono je przed sąd, któremu przewodniczył mianowany przez właściciela miasta landwójt bądź wybierany przez mieszkańców burmistrz. Nie udało się rozgraniczyć uprawnień tych dwu stanowisk: sprawy o podobnej tematyce rozstrzygane były zarówno przed sądem radzieckim, jak i ławniczym. Cały proces odbywał się jednego dnia, podczas którego trzeba było wykazać winę (przy bardziej skomplikowanych sprawach proces mógł trwać dłużej). Przy kwestiach spornych często wzywano świadków, a gdy ich nie było, proces często kończył się umorzeniem sprawy.

Najczęstsze spory dotyczyły oczerniania, złorzeczenia. Wachlarz oskarżeń był dość szeroki, znajdziemy tu: złodziejstwo, hultajstwo czy też włóczęgostwo (które było wówczas karane). Opis jednej z takich sytuacji możemy odnaleźć w naszym źródle. Jan Wróblewski i Jakub Kozłowski kłócili się o granice swoich posiadłości. Jeden z sąsiadów naszedł drugiego i „szelnał, lżył, łajał, odgrażając, że ja ciebie spod zwierzynca wypędzę, tudzież żonę Jego kurwą i złodziejem nazwał, tylko za to, że pod oknem Jego wysadkowy pasternak posadziła”<sup>2</sup>. Widzimy tu porywczość, która będzie nam towarzyszyła w następnych sprawach. Obrażano nie tylko obecnych, ale też ich rodzinę. Jedna z takich sytuacji wydarzyła się w karczmie, gdzie „wymówiła Pawłowa Piekarska na Piotra Burzyńskiego i na ojca Jego ze-

<sup>2</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Księgi miejskie białostockie, sygn. 1, s. 51.

szłego ze świata tymi słowy: ty zawłoko, kto wie skąd wasz ojciec był i wyszedł, diabeł was wie, a my tutejsze urodzone”<sup>3</sup>.

Domy szynkowe były świadkiem niejednej kłótni i bijatyki. Noszący urazę często tracili opanowanie, zwłaszcza po spożyciu alkoholu. Właśnie przy picu piwa w karczmie zaczęła się sprawa między Szaciłowskim a Dziemianowiczem. Powodem kłótni były cegły i kamienie, które zajmowały część posesji: „Odezwał się tymi słowy: Ty Szaciłowski żebyś mi czysto odrzucił kamienie i cegłę z mego placu, a Dziemianowicz z prośbą do niego mówiąc: mój panie szwagrze, wszak Ci ta cegła miejsca nie wyleży, gdy Ci chodzi o ten kawałek ziemi, nie siła jej miejsca zajmujący na łokci sześć, to ci zapłacę, dam Ci talar bity, a Szaciłowski porwawszy się do Dziemianowicza z tymi słowy: Ty huncwocie, kanalio będziesz mi jeszcze płacił i uderzył Dziemianowicza w głowę, a wtem się oba za włosy porwawszy”<sup>4</sup>. Złorzeczenia często kończyły się bójkami: „Maciej na odlew Jana kijem w nos uderzył i chrząstkę onemu przebił, i okrwawił onego, tudzież plecy, i rękę lewą nad łokciem stłukł, i suchymi razami zbił niemilosiernie”<sup>5</sup>. Pobicia zdarzały się również na drogach, w karczmach, a nawet w obejściu.

Podczas powyższych incydentów bito się na pięści, targano za włosy. W ferworze walki chwymano za to, co było pod ręką: bicze, kije, wyrwane z płotu kołki. Szkodę ponosili nie tylko ludzie, ale również będące ich własnością przedmioty. Przykładem będzie tu Leyb Abramowicz, który „grał na skrzypcach i Abrama Tankieluka, gdzie przyszedłszy Stanisław upominał się u niego o cztery grosze, aby mu oddał reszty z trojaka, co przeszłej niedzieli dał za taniec, za który trojak sam tańczył razy dwa, a żona jego raz, a że on mu czterech groszy oddać nie chciał, zaraz go dwa razy w głowę uderzył i skrzypce valoris talarów bitych dwa potłukł”<sup>6</sup>. Muzykant żalił się w sądzie nie tylko o pobicie, ale chciał też zwrotu wartości skrzypiec i pieniędzy, które mógł tego wieczoru zarobić, a z powodu bójki stracił swoje narzędzie pracy.

Poszkodowane w bójkach były również kobiety („Niesłusznie po pijanemu żonę Joachima na imię Katarzyna, zbił kańczukiem lub harap-

---

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże, s. 118.

<sup>5</sup> Tamże, s. 50.

<sup>6</sup> Tamże, s. 48.

nikiem, bez miłosierdzia”<sup>7</sup>), ale były także sprawczyniami pobic („Dziewka poczęła Macieja żyć brzydkimi słowy, a do tego matka gdy wyszedłszy z drągiem, onego po plecach uderzyła, a córka jej, biczem po twarzy sieczyła”<sup>8</sup>).

Nie wszyscy mieli tak ognisty temperament. Nie każdy chciał się mieszać w kłótnie: „Dombrowski żył Kromera tymi słowy: ty kajdanniku, hyclu, rakarzu, szelmo już na ciebie drabina i postronek gotowy. Obwieszają cię w Warszawie, kiedy ty mnie nie zabijesz to ja ciebie zabiję, bo ja widziałem krew na prawidle, że tym prawidłem żonę zabiłeś. Odpowiedział Kromer: dziękuję za to tobie”<sup>9</sup>.

Narazić się też można było przez odmowę picia: „Pytał się Józef Jaworski czy będziesz pił piwo, lecz Jasiński odpowiedział, że za swoje dwa grosze wypije, a w tym Józef Jaworski powstał na Jakuba Jasińskiego szymfując: ty szelmo, złodzieju, kanalio, prawaś pokradł, a Jakub Jasiński na to jemu odpowiedział: ty mnie te słowa mówisz sameś taki”<sup>10</sup>.

Częstym zarzutem była kradzież: „Kromer wszczął zaraz żyć na Sławie na honorze Jasińskiego bez racji żadnej: ty szelma, kanalia, huncwot, złodziej. Swego brata skradł buty i skóry kradł”<sup>11</sup>. Przyjrzyjmy się im zatem dokładniej. Łupem padały nie tylko pieniądze, ale też ubrania, przedmioty codziennego użytku, a nawet zboże ze stodoły czy bezpośrednio z pola. Jak mówi przysłowie, okazja czyni złodzieja; miało to odzwierciedlenie również w naszym mieście: „Przyszedłszy w dom Katarzyna do Pankiewicza, zastała w izbie żonę Pankiewicza, prosiła Pankiewiczowa Katarzyny aby przypilnowała dziecię, a sama poszła bydłu dawać”. Sąsiadka zamiast pilnować dziecka „wysłała do sieni i otworzywszy skrzynie brała pieniądze”<sup>12</sup>.

Nie tylko chęć łatwego zysku, nadużywanie alkoholu, lecz również złośliwe uczynki były powodem szukania sprawiedliwości przed sądem. Jedną z takich niegodziwości możemy odnaleźć w księdze. Syn Pajuka z zemsty uderzył cegłą w ścianę domu, dokładnie w to miejsce, gdzie stała sza-

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 50.

<sup>8</sup> Tamże, s. 48.

<sup>9</sup> Tamże, s. 86.

<sup>10</sup> Tamże, s. 113.

<sup>11</sup> Tamże, s. 110.

<sup>12</sup> Tamże, s. 81.

fa „aż wszystkie talerzy popadały z szafy i potłukły się niektóre, a łóżko stało przy szafie i żona chora leżała: co się przelęka i aż od rzeczy gadała”<sup>13</sup>.

Jedną z ciekawszych zanotowanych spraw było oskarżenie o czary. Majster garbarski miał za złe swemu dawnemu uczniowi, że ten ważył się skóry „czarować, które w robocie były”. Interesujące jest to, jak majster z żoną dowiedzieli się, kto jest winien: „Jeździliśmy do wróżki, na Ciebie powiedziała i nie inaczej, tylko ty czarownik”<sup>14</sup>.

Kłopoty nękały osiemnastowiecznych białostoczan. Szukano winnych, nie we wszystkich jednak sprawach udawało się dociec prawdy. Księga sądowa pełna jest kompromisów. Aby zakończyć spory, sąd nakazywał zaprzestanie złożeń, wzajemne przeprosiny. Nakładano również kary pieniężne, które miały być płacone w przypadku odnowienia sporu.

Przytoczone wyżej przykłady świadczą o usposobieniu części mieszkańców Białegostoku: skorych do kłótni, zwłaszcza po spożyciu alkoholu, korzystających z okazji do kradzieży. Należy jednak z całą mocą podkreślić, że przypadki te rażąco wychodziły poza normę, a sprawy zostały wniesione do sądu. Wydaje się, że kary (chłosty, więzienia) skutecznie odstraszały przed ponownym złamaniem prawa.

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 5.

<sup>14</sup> Tamże, s. 108.

## Kamil Marek Leszczyński

### Powstanie styczniowe w świetle *Pamiętnika podlaskiego szlachcica* Juliana Borzyma

30 *Pamiętnik podlaskiego szlachcica* stanowi unikatowe, a tym samym bardzo cenne źródło historyczne do badań nad dziewiętnastowiecznym Podlasiem oraz pograniczem mazowiecko-podlaskim. Został napisany przez Juliana Borzyma, szlachcica urodzonego we wsi Wierzbowizna 6 lub 7 stycznia 1840 r.<sup>1</sup> W swoim dziele skupił się on nie tylko na sprawach rodzinnych, opisując historię rodu, kwestie gospodarcze czy obyczajowe, lecz przede wszystkim podjął problematykę krajową. W *Pamiętniku* znajdziemy wiele informacji dotyczących ówczesnego życia społeczno-politycznego zarówno z najbliższego otoczenia autora, jak i odnoszących się do spraw ogólnokrajowych. Świadczy to o tym, że Borzym był bardzo wnikliwym obserwatorem współczesnej mu sceny politycznej i spraw związanych z Polską, która była pod zaborami. Oczywiście *Pamiętnik* nie jest pozbawiony jego subiektywnego poglądu na te kwestie, nie wspominając już o sprawach bezpośrednio go dotyczących, aczkolwiek pozwała czytelnikowi dokonać pewnej interpretacji ówczesnej rzeczywistości, z którą autor miał bezpośrednią styczność.

Rodzina Juliana Borzyma wywodziła się z Mazowsza, z okolic Służewa. W późniejszym czasie część rodu przeszła na Podlasie do ziemi drohickiej, gdzie Borzymowie posiadali folwark Arbasy. Tu urodził się dziadek autora *Pamiętnika* – Ludwik, który sprzedał folwark „za sześć tysięcy złotych Łopuskiemu podkomorzemu Drogiczkiemu”<sup>2</sup>. W 1797 r.

<sup>1</sup> J. Borzym, *Pamiętnik podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009, s. 7.

<sup>2</sup> Tamże, s. 27.

za sumę 1600 zł na trzy lata wziął w dzierżawę probostwo w Juchnowcu Kościelnym, z którego później zrezygnował. Chcąc zbudować własny majątek, postanowił kupić na własność folwark, który dawałby mu odpowiednie warunki do rozwoju. Wybór padł na Wierzbowiznę, którą ostatecznie kupił 21 lutego 1800 r.<sup>3</sup> To właśnie tam na świat przyszedł Julian, wnuk Ludwika i autor *Pamiętnika*. Jak podkreśla to w tekście, Wierzbowizna była dla niego domem i swoistym dziedzictwem pozostałym po jego przodkach.

*Pamiętnik podlaskiego szlachcica* zawiera bardzo liczne opisy i wzmianki dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz najbliższej, rodzinnej okolicy autora. Tym samym przekazuje wiele ważnych z punktu widzenia historii Polski informacji. Jednym z tego typu fragmentów pamiętnika jest bez wątpienia ten dotyczący czasu powstania styczniowego w 1863 r., który w znacznej mierze poświęcono wydarzeniom na Podlasiu, ujętym jednak w perspektywie spraw ogólnokrajowych. Będzie to tematem niniejszego artykułu, którym chciałbym przybliżyć wydarzenia z 1863 r. na wskazanym terenie.

Julian Borzym już we wstępie do opisu wydarzeń zaznacza, że jego celem nie jest opisanie historii powstania, lecz jedynie przedstawienie ogólnego rysu tego zrywu narodowego i jego wpływu na życie prywatne autora<sup>4</sup>. Pokazuje to, że Borzym i osoby najbliższe z nim związane miały nie tylko wysoką pozycję z racji statusu społecznego, lecz również wysoką świadomość polityczną, która pozwoliła im na subiektywną ocenę tamtych wydarzeń w kontekście regionalnym oraz krajowym. W przypadku autora ważną rzeczą jest to, że zarówno on sam, jak i członkowie jego najbliższej rodziny brali udział w powstaniu, co świadczy o jego wiarygodności.

Opis zaczyna informacją, że jego „brat wstąpił do partii Zameczka, która formowała się w lasach Wylińskich”<sup>5</sup>. „Zameczek” był stosunkowo niewielkich rozmiarów formacją wojskową biorącą udział w walkach na obszarze Podlasia, szczególnie w okolicach Rudki, Siemiatycz, Ciechanowca i innych miejscowości. Nazwę wzięła od pseudonimu jedne-

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 30.

<sup>4</sup> Tamże, s. 123.

<sup>5</sup> Tamże.



go z działaczy inż. Władysława Cichorskiego<sup>6</sup>. Autor zwraca tu uwagę na dużą mobilność oddziału oraz na ruch wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Maniukina, któremu wytknął błędy w działaniach operacyjnych oraz zlekceważenie powstańców<sup>7</sup>. Wspomina znaczącą w jego oczach bitwę pod Siemiatyczami<sup>8</sup> oraz późniejsze rozprzężenie oddziałów polskich, które w wyniku walk ucierpiały nie tylko fizycznie, ale również straciły na morale. Ówczesną sytuację oraz późniejsze konsekwencje bitwy ocenia w dość krytyczny sposób, co związane było z postacią brata autora, młodego Antoniego Borzyma, który w dość krótkim czasie trafił do białoostockiego więzienia, gdzie został wcielony do wojsk rosyjskich i odesłany w kierunku Kaukazu.

Julian Borzym w *Pamiętniku* wskazuje, że na Podlasiu było siedem różnych formacji wojskowych, które zmagaly się z moskalami na obszarze znacznej części regionu. Nieco dalej przykłada szczególną uwagę do znaczenia wydarzeń, które działy się w Czyżewie, gdzie przygotowano zamach na pociąg z rosyjskimi żołnierzami. Plan się powiódł i udało się wykoleić pociąg, lecz skutek późniejszego ostrzału ze strony Rosjan zginęli wszyscy dowódcy z oddziału Mystkowskiego, co skutecznie zablokowało im możliwość dalszego atakowania. Po tym wydarzeniu oddział ograniczał się już tylko i wyłącznie do działań zaczepnych.

Dalsza część tego fragmentu *Pamiętnika* poświęcona jest samemu autorowi, który opisuje własną sytuację, porusza problemy zdrowotne, nie zapomina jednak o wydarzeniach związanych z walkami powstańczymi. Pisze o swoim spotkaniu z Rosjanami, którzy prowadzili działania zbrojne przeciwko powstańcom. Zwraca uwagę na sytuację w Wierzbowiznie, dokąd przybyli Rosjanie poszukujący resztek oddziałów polskich. W momencie, gdy razem z ojcem starał się ukryć ślady bytności oddziałów polskich, musiał przeprowadzić rozmowę z jednym z rosyjskich generałów. Jak pokazuje dalsza część pamiętnika, umiejętnie wybrnął z tej dość trud-

---

<sup>6</sup> J. Maroszek, *Dzieje powiatu Wysokie Mazowieckie 1866–2006*, s. 73.

<sup>7</sup> Tamże, s. 124.

<sup>8</sup> Bitwa pod Siemiatyczami stoczona 6–7 II 1863 r. pomiędzy rosyjskimi oddziałami gen. Maniukina a polskimi pod dowództwem W. Cichorskiego, W. Lewandowskiego oraz R. Rogińskiego (zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa, 1983; A.C. Dobroński, *Powstanie styczniowe na ziemiach północno-wschodnich*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” 2013, t. 9, s. 145–164).

nej sytuacji, a dowody obecności powstańców udało się ukryć. Oddziały rosyjskie opuściły Wierzbowiznę następnego dnia.

Jako osoba interesująca się sytuacją w kraju, Julian Borzym w sposób bardzo wyraźny zwraca uwagę na późniejsze wydarzenia związane z działaniami zbrojnymi w kontekście ogólnej sytuacji powstańców. Po raz kolejny, odwołując się do regionu podlaskiego, wspomina chociażby księdza Brzóske<sup>9</sup>, którego nazywa bohaterem, który zginął w obronie ojczyzny<sup>10</sup>. Zaraz potem przechodzi do kwestii przywództwa w powstaniu i osoby Mariana Langiewicza, jednego z jego dyktatorów. Podaje dość szczegółowe informacje dotyczące objęcia przez niego tej funkcji, a później powody jego porażki, aresztowanie przez Austriaków i osadzenie w więzieniu w Krakowie. Pisze również, że wynikiem osłabienia powstania było masowe wycofywanie się oddziałów polskich poza granice Królestwa Polskiego, gdzie następnie je rozbrajano. W kontekście ogólnokrajowym wspomina wiele wydarzeń mających miejsce w Warszawie, jak np. zamach na hrabiego Fiodora Berga, namiestnika Królestwa Polskiego od 1863 r.<sup>11</sup>

Odnosząc się do kwestii niepodległości kraju, zwraca uwagę na informacje z Francji, które były ważne z punktu widzenia nadziei na odzyskanie wolności. Autor opisuje sytuację polityczną w Europie i oczekiwania związane z osobą Napoleona III. W dalszej części jednak dodaje, że w związku z decyzjami państw zachodnich oczekiwania te przyniosły jedynie rozczarowanie, co spowodowane było odrzuceniem możliwości rozmów o Polsce podczas planowanego spotkania władców Prus, Austrii i Anglii. W całym kontekście tej wypowiedzi można zauważyć również podobną reakcję autora, który napisał: „Polegano na obietnicach Francuzów Napoleona III-go. Jakoż Napoleon po szumnym wstępie zaprosił państwa europejskie na Kongres. Anglia, a za nią Prusy i Austria i inne mocarstwa przyjęły zaproszenie z tym jednak zastrzeżeniem, że kwestia polska na kongresie nie będzie poruszona, więc kongres nie przyszedł do

<sup>9</sup> M. Truszczyński, *Ks. Stanisław Brzóska – ostatni kapelan powstania styczniowego*, w: *Powstanie styczniowe na Mazowszu północno-wschodnim i Podlasiu w dokumentach archiwalnych*, red. D.K. Rembiszewska, J. Łupiński, Łomża 2015, s. 233–242; A. Brzosko-Szydłowska, *Ksiądz Stanisław Brzóska – „Naczelny Kapelan i Jeneral” w powstaniu styczniowym na Podlasiu. Rys biograficzny, udział w walce zbrojnej, legenda*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” 2013, t. 9, s. 191–215.

<sup>10</sup> J. Borzym, *Pamiętnik podlaskiego...*, s. 130.

<sup>11</sup> Tamże, s. 135.

skutku i Polacy zostali zostawieni samym sobie, zdani na łaskę i niełaskę Rosji”<sup>12</sup>.

W czasie swojego pobytu w Warszawie wspomina o decyzji nakazującej wydalenie z miasta wszystkich mieszkańców powiatów augustowskiego i łomżyńskiego. Ponieważ pochodził z tych terenów, został również objęty nakazem. Jak sam napisał, próbował ukrywać się w Szpitalu Dzieciątka Jezus, wskutek denuncjacji został jednak rozpoznany. Na szczęście udało mu się wyjść z sytuacji obronną ręką i wrócić do rodzinnego domu w późniejszym czasie, na wiosnę 1864 r.

Opis, który w *Pamiętniku podlaskiego szlachcica* przedstawił Julian Borzym, chociaż liczący zaledwie kilkanaście stron, pozwala nam poznać najważniejsze z punktu widzenia autora wydarzenia związane z powstaniem styczniowym zarówno w kontekście ogólnokrajowym, jak też tym dotyczącym regionu. Interesujące jest jednak to, że, umieszczając te informacje wymiennie obok siebie, próbuje zdefiniować ich wpływ na jego najbliższe otoczenie oraz życie prywatne. Z całą pewnością jednak najcenniejsze informacje odnoszą się do wydarzeń w regionie, które dla historii tego obszaru są kluczowe. Wspominając o ruchach wojsk, potyczkach i działaniach operacyjnych czy też nakreślając przy tym opisową mapę wydarzeń, pozwala czytelnikowi nie tylko na wyobrażenie sobie tego, ale również na podjęcie próby odtworzenia i weryfikacji pewnej rzeczywistości w terenie. Oczywiście od tego czasu minęło ponad 150 lat, lecz po wnikliwym zapoznaniu się z opisem zawartym w *Pamiętniku* można pokusić się o weryfikację i ogląd miejsc, w których doszło do powyższych wydarzeń. Chodzi o obszar Wierzbowizny oraz innych wymienionych miejscowości. Z tego punktu widzenia praca ta stanowi bardzo dużą wartość w próbie współczesnego odtworzenia pewnej rzeczywistości. Ale *Pamiętnik* nie jest tylko wycinkiem historii regionalnej – to również dobre źródło do badań nad stanem mentalności ówczesnego szlacheckiego społeczeństwa zamieszkującego obszar Podlasia. Fragmenty dotyczące powstania, a odnoszące się do spraw w kontekście państwowym, dają pojęcie o poziomie świadomości „prowincji”, który – wbrew niektórym opiniom – był bardzo wysoki. Za tym idzie oczywiście kwestia indywidualnej oceny konkretnych wydarzeń oraz ich wyraźne, subiektywne opiniowanie, które charakteryzuje się bezpośrednim udziałem bohatera w opisywanych wydarzeniach.

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 136.

Sprawia to, że dzieło Juliana Borzyma w odniesieniu do wydarzeń okresu powstania styczniowego stanowi cenne źródło do ich poznania od strony ówczesnego codziennego życia.

Reasumując, *Pamiętnik podlaskiego szlachcica* jest źródłem historycznym, które nie tylko pokazuje codzienne życie szlachty podlaskiej, lecz wiele uwagi poświęca również ważnym wydarzeniom historycznym zarówno z perspektywy regionu, jak i Polski.

## Stanisław Niewiński

### Nad Niewodnicą – z dwuwiekowej historii rodu Lewickich herbu Rogala

#### Protoplasta Maciej

36

Rodzina Lewickich ma swoje korzenie w Lewiczynie, miejscowości położonej na południowo-wschodnim Mazowszu, w pobliżu Grójca. Gród istniał tam ponoć we wczesnym średniowieczu, a przez to miejsce przebiegał sławny bursztynowy szlak. Według legendy w XIII w., po zwycięstwie księcia mazowieckiego nad jakimś wrogiem, dziękując Bogu za to zwycięstwo, książęca drużyna usypała – nosząc ziemię w czapkach – wzgórze, na którym stanął kościół. Bohaterstwo i odwaga żołnierzy w bitwie były tak wielkie, że to dokonanie nazwano „lwim czynem”. Kościół i parafię w Lewiczynie wymienia się już w 1310 r., a fundatorami świątyni była rodzina Lewickich<sup>1</sup>.

Jest potwierdzone źródłowo, że stamtąd wyszedł założyciel podlaskiej linii rodu – Maciej Lewicki, bliski współpracownik i urzędnik królowej Bony. Po raz pierwszy zanotowany w 1525 r. jako namiestnik zamku w Bielsku (Podlaskim), później podsędek i sędzia bielski. Poślaniec do pomiarów włócznej, delegat w ustalaniu czy rozgraniczaniu gruntów, lasów, ziem starostw i pomocnik w rozbijaniu potęgi rodów magnackich

---

<sup>1</sup> Początki Kościoła i parafii w Lewiczynie, tablica informacyjna w sanktuarium w Lewiczynie; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 14, Warszawa 1911, s. 184–185.

(m.in. z polecenia królowej ścigał Pawła Sapiechę z Kodnia, który nie potrafił wylegitymować się dokumentami z posiadanej ziemi)<sup>2</sup>.

Maciej otrzymał ok. 60 włók ziemi nad rzeką Niewodnicą, po sąsiedzku ze swym powinowatym Mikołajem Koryckim, który otrzymał ok. 40 włók. Mikołaj Korycki był wujem żony Macieja – księżnej Anny z Poryckich. Jej matką była Barbara z Uchańskich, zresztą siostra prymasa Polski Jakuba Uchańskiego. Drugą siostrę, Elżbietę, poślubił właśnie Mikołaj Korycki<sup>3</sup>. Dlatego też synowie Macieja, Maciej i Jan, już jako krewni zostali zaproszeni do szaczonej obecności przy powstawaniu dokumentu fundacyjnego kościoła i parafii w Niewodnicy. W 1595 r. zaprosił ich syn Mikołaja – Andrzej Korycki razem z żoną Elżbietą z Karpiów<sup>4</sup>.

### Żydzi w Niewodnicy Lewickich

Żoną Macieja, jak wspomniano, była Anna z księżąt Poryckich, córka Aleksandra Fedorowicza ze Zbaraża. Było to jego drugie małżeństwo. Żona była zapewne znacznie młodsza, gdyż Maciej zmarł w 1559 r., a Anna rządziła dobrami nad Niewodnicą jeszcze w początkowych latach XVII w. Tak za czasów Macieja, jak i później Anny Niewodnica (Lewickich) była nienagannie rządzoną majątnością. Dobra Lewickich pomnażały się, stabilizowała się ich pozycja ekonomiczna, panowała swoboda w osiedlaniu; do Niewodnicy bez przeszkód mogli przybywać Żydzi. Wtedy jeszcze poszukiwali oni właściwego sobie miejsca na Podlasiu, próbując odnajdować się w rozwijaniu różnych interesów. Tu ciekawostka: liczba osadników pochodzenia żydowskiego nad sławną rzeką znacznie przekraczała sto osób, prawdopodobnie więc utworzyli tu własną gminę, prowadzili dwanaście karczem (może też młyny), a Niewodnica, jako skupisko osadnictwa żydowskiego ziemi bielskiej, w 1578 r. jest wymieniana na pierwszym miejscu, przed Białymstokiem i Jasionówką<sup>5</sup>. Niestety, Niewodnica

<sup>2</sup> S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 9, Warszawa 1912, s. 9; A. Tłomacki, *Sapiehowie. Linia Kodeńska*, Warszawa 1996, s. 22.

<sup>3</sup> J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy*, Warszawa 1895, s. 393–394; A. Jabłonowski, *Podlasie. Źródła dziejowe*, t. 6, cz. 2, Warszawa 1909, s. 167.

<sup>4</sup> W.F. Wilczewski, J. Maroszek, *Niewodnica, dzieje kościoła i parafii 1596–1996*, Białystok 1996, s. 19.

<sup>5</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski...*, s. 185; A. Jabłonowski, *Podlasie. Źródła dziejowe*, t. 6, cz. 3, Warszawa 1910, s. 52–53, 89; A. Leszczyński, *Żydowski ruch osadniczy na ziemi bielskiej do 1795 r. Uwagi wstępne. Literatura i źródła*, „Biuletyn

nie wytrzymała konkurencji z rosnącym w siłę Białymstokiem pod rządami Wiesiołowskich, Czarnieckich i Branickich. Żydzi ze swą działalnością przenieśli się do dóbr magnackich, które lawinowo rosły w siłę, i można było żyć w nich dostatniej.

Z małżeństwa Macieja i Anny na świat przyszło sześcioro dzieci – wymienieni już Maciej i Jan, Mateusz oraz córki: Helena, Katarzyna i Zofia. Synowie Maciej i Jan wrastali na dobre w realia okrzepłej gospodarczo, a nadto rozwojowej majątności rodowej Lewickich, wzbogaconej w rozległą, nadnarwiańską nieruchomość Kożany, zakupioną przez sędziego Macieja przed 1540 r. od wnuków Mikołaja Jundziłłowicza<sup>6</sup>. W skład obszaru Kożan wchodziły: Kożany, Zajączki, Czerewki, Pańki, Zaleskie, Złotniki i Mieńkowszczyzna. Ród Lewickich miał ponadto jakieś włości w okolicach Dolistowa. To wszystko po śmierci rodziców odziedziczyli synowie Maciej i Jan<sup>7</sup>.

## **Książ Janusz Porycki**

Warto powrócić na chwilę do Anny Poryckiej. Otóż jej bliskim krewnym był książ Janusz Porycki, syn jej rodzonego brata Aleksandra, sławny dowódca chorągwi husarskiej, starosta iberpolski i kleszczelski. Książ Janusz Porycki walczył pod rozkazami wybitnych wodzów: hetmanów Jana Zamoyskiego i Stanisława Żółkiewskiego, starosty kamienieckiego Jana Potockiego, Jana Karola Chodkiewicza. Nie sposób wymienić tu wszystkich bitew, walk, potyczek, bronienia i zdobywania grodów czy też szarż rotmistrza husarskiego księcia Janusza. Jego rota pod każdym względem należała do wyborowych oddziałów husarskich. Kresy, Inflanty, jak i Korona – to tereny jego działań operacyjnych. W 1609 r. wyruszył na kampanię moskiewską, gdzie dalej zdobywał i bronił, rozpędzał przeciwników, kruszył fortyfikacje. W zwycięskiej bitwie pod Kłuszynem husarze roty Poryckiego w końcowej fazie bitwy spędzili moskwian z pola walki i odrzucili w kierunku ufortyfikowanego obozu. 9 września 1610 r. pułk hetmański (a w nim rota Poryckiego) wszedł do Moskwy i rozlokował się

---

Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1974, nr 4, s. 41; tenże, *Żydzi Ziemi Bielskiej od połowy XVII wieku do 1795 roku*, Wrocław 1980, s. 26.

<sup>6</sup> S. Uruski, *Rodzina...*, s. 9; *Recenzja ewidencji parku. Założenie dworskie we wsi Tryczówka, gm. Juchnowiec Dolny, woj. Białostockie*, oprac. J. Maroszek, E. Bończak Kucharczyk, J. Szydłowski, E. Rogalewska, Lublin 1984, s. 3.

<sup>7</sup> S. Uruski, *Rodzina...*, s. 9.

na Krymgorodzie. W 1611 r. wojownicy Poryckiego osłaniali odwrót polskich oddziałów z Moskwy. Książ zmarł przed marcem 1615 r.<sup>8</sup>

### „Obrazek Moskiewski”

Tajemnica pojawienia się w kościele cudownego obrazu Matki Bożej Juchnowieckiej tkwi najpewniej w powiązaniach rodzinnych Lewickich i Poryckich. W spisach parafialnych nazywany „obrazkiem Moskiewskim”, został najprawdopodobniej przywieziony przez Janusza Poryckiego spod Moskwy jako podarunek cioteczonym braciom Lewickim, Maciejowi bądź Janowi, a ci przekazali obraz do juchnowieckiego kościoła, gdzie od 1639 r. zasłynął cudami. Tylko rodzina Lewickich praktycznie spełniała wtedy wszelkie uwarunkowania, by w ich posiadaniu mógł się znaleźć taki obraz. Lewiccy niekoniecznie byli kolatorami kościoła, ale szczerze składali środki i fundusze na wsparcie parafii, zaradzali różnym potrzebom w nachodzących ją trudnościach, jak np. w 1617 r., gdy Jan Lewicki zapisał parafii pół włóki ziemi na Złotnikach razem ze swoimi ludźmi, a Maciej – nie bagatela – w 1621 r. ufundował parafię unicką w Kożanach, wystawił cerkiew i uposażył ją w trzy czwarte włóki ziemi.

39

Powiązania rodzinne Lewickich nie kończą się na Poryckich, bowiem Maciej, posesor Kożan, zdołał się ożenić z Anną Wołłowiczówną, siostrą późniejszego biskupa wileńskiego Eustachego. Ich brat Jędrzej Wołłowicz był dzielnym pułkownikiem, komisarzem królewskim, o którym pisano: sławny i szczęśliwy. Rozgłos i uznanie zdobył podobnie jak książę Porycki na wojnie moskiewskiej i stąd ewentualnie pułkownik Wołłowicz mógł być tym szczęśliwym posłańcem przywożącym niewielką ikonę z wojny. Ale nawet przy tym obrocie sprawy, obraz najpierw przebywał w domu rodziny Lewickich nad Niewodnicą<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> S. Niewiński, *Pokój Cieniom. Ziemi Juchnowieckiej historii nieokrzyżowane*, Juchnowiec Kościelny 2014, s. 19; W. Bieliński, *Janusz Porycki*, w: „Polski słownik biograficzny”, t. 27, Wrocław 1983, s. 673–674.

<sup>9</sup> S. Niewiński, *O Miłosierna w cudownej Ikonie. Obraz Matki Bożej Królowej Rodzin w Sanktuarium Juchnowieckim*, Juchnowiec Kościelny 2016, s. 5–7.



## O. Jan Ignacy Lewicki SJ (s. Macieja)

Nie powinien i nie może umknąć naszej uwadze jeszcze pewien fakt dotyczący historii rodu Lewickich nad Niewodnicą. Trzeba nie tylko nadmienić, ale też koniecznie rozgłosić, że jednym z synów Macieja był Jan Ignacy Lewicki, jezuita i misjonarz. Podaje się o nim, że urodzony w 1608 r. na Podlasiu; dodajmy, że prawdopodobnie ujrzał świat na dworze w Kożanach, gdyż tam była główna ojcowska siedziba, chociaż mógł się też urodzić w Lewickich. Jan Ignacy po śmierci ojca, która poń przyszła w 1628 r., stał się dziedzicem Kożan nad Narwią. Na początek 4 kwietnia 1632 r. powiększył z pobożności uposażenie cerkwi unickiej w Kożanach o drugie trzy czwarte łanu ziemi. Niemal natychmiast po tym 13 lipca 1632 r. wstąpił do jezuitów w Rzymie z zamiarem wyruszenia na misje do Chin, gdyż tylko Rzym był w tym władny i miał odpowiedni ośrodek przygotowujący misjonarzy specjalistów. W 1640 r. wyruszył z Lizbony na Daleki Wschód. Na liście pasażerów statku figurował jako Johannes Ignatio Polonus. Jeszcze w tym samym roku przybył do Indii. Do 1645 r. przebywał w Makau (najprawdopodobniej tam studiował), przygotowując się do wyjazdu do Tonkinu w 1646 r. W kolegium jezuickim w Makau głowił się razem z braćmi nad kanoniczną formułą chrztu w języku wietnamskim. W życiorysie podaje się, że Lewicki był misjonarzem chińskim, tymczasem on od początku zamierzał pracować w Tonkinie w Wietnamie. Był ponoć doskonale przygotowany do misji, perfekcyjnie znał język wietnamski. 22 lutego 1646 r. na statek z Makau do Tonkinu wsiadło czterech misjonarzy, w tym jeden Polak. 26 lutego u wybrzeży Hajnanu, w drodze do Tonkinu, statek rozbił się podczas sztormu i zatonął<sup>10</sup>. Naszego misjonarza wspomina nawet Józef Hieronim Retinger w swoim opracowaniu *Polacy w cywilizacjach świata*, umieszczając go wśród postaci zasłużonych dla cywilizacji światowej<sup>11</sup>.

40

## Stanisław Lewicki (s. Macieja), podkomorzy podlaski

Po śmierci Jana dziedzicem rozległych od Niewodnicy do Narwi

<sup>10</sup> D.H. Nguyen, *Polscy misjonarze na dalekim wschodzie w XVII–XVIII w.*, [b.m.w., b.r.w.], s. 99–102; J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej*, Juchnowiec Kościelny 2013, s. 167.

<sup>11</sup> J.H. Retinger, *Polacy w cywilizacjach świata. Do końca wieku XIX*, Warszawa 1937, s. 121.

posiadłości Lewickich stał się drugi syn Macieja, Stanisław Lewicki. Ten podkomorzy podlaski zasłużył się najwyraźniej nie tylko w naszej okolicy, skoro doszedł do najwyższego urzędu w hierarchii całego województwa podlaskiego, ziem: bielskiej, drohickiej i mielnickiej. On to powiększył rodowe mienie o Rumejki, a z nich wyodrębniła się sławna, maleńka i trochę dziś zapomniana i niedoceniana Juchnowszczyzna. W czasach podkomorzego Stanisława fortuna Lewickich osiągnęła chyba szczyty swych możliwości. Składały się na nią dobra: Niewodnica, a w nich Lewickie, Wola Niewodnicka, Brończany, Koirany, Boguszki oraz Lubejki; Kożany, a w nich Zajączki, Złotniki, Mieńkowszczyzna, Czerewki oraz Rumejki z później oddzieloną Juchnowszczyzną. Stanisław Lewicki był posłem na sejm, podpisywał elekcje królów, wspomagał parafię w Juchnowcu. Kierując się troską o zachowanie i rozwój dziedzictwa w wymiarze nie tylko materialnym, powodowany cudami dziejącymi się przed obrazem NMP podarowanym przez swoich przodków i napływem pielgrzymów do sanktuarium juchnowieckiego, wielkodusznie powiększył uposażenie parafii, by zaradzić jej narastającym potrzebom. Zobowiązał się do dziesięciny ze swoich obrabianych pól i hojnie dodał dziesięcinę ziarnową z czterech folwarków: Niewodnicy, Kożan, Mieńkowszczyzny i Rumejk. Stanisław zmarł w 1652 r., zostawiając synów: Stefana (zmarł przed styczniem 1656 r.), Samuela Aleksandra, Stanisława i Krzysztofa<sup>12</sup>.

41

### **Michał Rukiewicz, filomata**

Krzysztof Lewicki, podstoli podlaski, dziedzic na Kożanach, w 1655 r. ożenił się z Dorotą Kanigowską (czyli z Kanigową). W niecałe dwa lata po ślubie zmarł, zostawiając córkę, żonę oczekującą drugiego dziecka i... testament. Nie wiadomo, czy pogrobowcem była dziewczynka, czy chłopak, nie wiadomo też, czy dziecko przeżyło, czy zmarło, wiadomo natomiast, że jego córka Justyna w latach siedemdziesiątych XVII w. wyszła za mąż za Stanisława Rukiewicza, instygatora Wielkiego Księstwa Litewskiego. Małżeństwo Justyny Lewickiej i Stanisława dało początek kożańskiej linii Rukiewiczów, z której wywodził się sławny Michał

<sup>12</sup> S. Niewiński, *Juchnowiec. Dzieje parafii*, Białystok 2006, s. 62; J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej...*, s. 167–168; *Urzednicy podlascy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urbanowicz, w: *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 8: *Podlasie*, Kórnik 1994, s. 48.

Rukiewicz. Można o nim m.in. powiedzieć: wybitny działacz niepodległościowy z Białostoczczyzny, filomata, jeden z założycieli filaretów, dekabrysta spiskowiec, przyjaciel Adama Mickiewicza. Rodzicami Michała byli Jan Rukiewicz (brat Jakuba Rukiewicza z Mieńkowszczyzny) i Maria Borzęcka (siostra Ignacego Borzęckiego, posesora zastawnego z Hermanówki)<sup>13</sup>.

Michał urodził się 12 listopada 1796 r. i chociaż na świat przyszedł w nadnarwiańskim mająteczku Hoźna w parafii zabłudowskiej, to jednak Mieńkowszczyzna, jako dawna część majątku Kożan, uchodziła za jego rodowe gniazdo. Około 1807 r. rodzice Michała sprzedali nadnarwiański majątek w Hoźnej i kupili dom w Białymstoku, Michał zaś rozpoczął naukę w białostockim gimnazjum. Mając ledwie szesnaście lat, wziął udział w kampanii napoleońskiej 1812 r. Awansował za zasługi na podporucznika, a za męstwo w walce został kawalerem Legii Honorowej<sup>14</sup>.

Na podstawie manifestu Jego Imperatorskiej Mości z 12 grudnia 1812 r. za jego udział w kampanii przeciwko Rosji, ich rodzinny dom w Białymstoku został skonfiskowany na rzecz skarbu państwa lub co najmniej zostały przez „skarb” nałożone jakieś sankcje. Podaje się w komunikacie, że właścicielem domu i działki pod numerem 514 była jego matka – dziś jest to posesja przy ul. Warszawskiej 2 w Białymstoku<sup>15</sup>.

W 1820 r. Michał ukończył studia na Uniwersytecie Wileńskim i w czerwcu tego roku wszedł do elitarnego, liczącego zaledwie kilkanaście osób, Towarzystwa Filomatów, wprowadzony doń przez Onufrego Pietraszkiewicza. Jeszcze latem tego roku wziął udział w tworzeniu tajnego Towarzystwa Filaretów, objawiając przy tym niezwykle zmysł i talent organizatorski. Pisał o nim Adam Mickiewicz: „Rukiewicza ja bardzo chwalebę... Jest patriotą, gorliwy i dosyć zdatny”<sup>16</sup>. Z uznaniem wyrażali się o Michale powszechnie znani i cenieni filomaci, Tomasz Zan i Jan Czczot. Franciszk Malewski w liście do Mickiewicza napisał: „Rukiewicz jest wy-

<sup>13</sup> S. Niewiński, *Pokój Cieniom...*, s. 80–81.

<sup>14</sup> Tamże, s. 86–87; S. Bukczyn, *Echo pod Białymstokiem*, Olsztyn 1982, s. 30, 32–33.

<sup>15</sup> J. Maroszek, *Konfiskaty mienia mieszkańców Białostoczczyzny po wojnie z Rosją 1812 r.*, „Rubież” 1992, nr 1, s. 102; W. Wróbel, *Od Karola Zablockiego do Michela Kona*, „Kurier Poranny” 2016, nr 39, s. 29.

<sup>16</sup> J. Nowak, *Michał Rukiewicz*, w: „Polski słownik biograficzny”, t. 38/1, z. 136, Wrocław 1991, s. 69.

bornym działaczem, że na nim wiele pokładać można (...) coraz lepiej uczyć się go szacować”<sup>17</sup>.

„Wyborny działacz” stale utrzymywał łączność z uczniami białostockiego gimnazjum, wspierając ich radą i pomocą w kłopotliwych sytuacjach i okolicznościach. Z jego inicjatywy powstała organizacja uczniów Zgodni Bracia, przekształcona później w Związek Zorzan<sup>18</sup>.

W 1823 r. Michał podjął się dzierżawy folwarku Zawyki koło Suraża. We wrześniu tego roku radośnie powitał i przyjął z satysfakcją propozycję Jana Czczota, aby Adam Mickiewicz, który od władz nie dostał paszportu na wcześniej planowany wyjazd za granicę, tam właśnie mógł spędzić nadchodzącą zimę. Gościna w Zawykach została więc postanowiona i w dworcu nad Narwią czekano na przyjazd znamienitego gościa. Nie doczekano się. Przedsięwzięciu przeszkodziło wszczęte przez Nowosilcowa śledztwo w sprawie tajnych związków wileńskich. W październiku 1823 r. Michała aresztowano po raz pierwszy, a że w śledztwie niczego mu nie dowiedziono, Nowosilcow był zmuszony zwolnić go z więzienia. W 1825 r. spiskowiec nawiązał łączność i współpracę z oficerami Korpusu Litewskiego: kapitanem Konstantym Igelstromem i porucznikiem Aleksandrem Wegelinem. To wskutek ich konspiracyjnych starań i zabiegów litewski batalion saperów stacjonujący w Brańsku (za przykładem oddziałów na placu Senackim w Petersburgu w grudniu 1825 r.) odmówił złożenia przysięgi na wierność Mikołajowi I. Jak wiadomo, już pod koniec grudnia aresztowano wszystkich zaangażowanych w przygotowanie tej rebelii, a ostateczny wyrok usłyszeli oni 15 kwietnia 1827 r. Zostali skazani na dziesięć lat ciężkich robót w syberyjskich kopalniach, a później na przymusowe osiedlenie na Kaukazie<sup>19</sup>.

Michał odbywał karę najpierw na Syberii w Czycie, a potem w Fabryce Pietrowskiej. W obu miejscowościach utrzymywał przyjazne stosunki z zesłanymi tam dekabrystami, m.in. z Michałem Bestużewem, którego uczył łaciny i języka polskiego, oraz Mikołajem Bestużewem, który wykonał jego portret. Księżna Maria Wołkońska, żona skazanego dekabrysty Siergieja, która dobrowolnie podążyła za mężem na zesła-

---

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 521.

<sup>19</sup> S. Niewiński, *Pokój Cieniom...*, s. 79–80, 89.

nie, będąc w Czycie i goszcząc Michała na swoich salonach, zanotowała w pamiętniku, że Rukiewicz rozbawiał współwięźniów „swymi sarmackimi wyskokami... Nie był ani młody, ani przystojny, ani pociągający”<sup>20</sup>. W przeciętnej powierzchowności kryła się jednak nieprzeciętna osobowość, a do wszystkich nieprzeciętności Michała można dopisać – na podstawie opinii księżnej Wołkońskiej – jeszcze jedną ważną i cenną zaletę, czyli poczucie humoru.

Michał Rukiewicz miał trzy siostry. Najstarsza z rodzeństwa Antonina w czasie wydarzeń, o których mowa, była już zamężna. Dwie młodsze: Ksawera i Kornelia wespół z nim brały udział w konspiracji, działając w Towarzystwie Przyjaciół Wojskowych i angażując się w grudniową rewoltę 1825 r. w Brańsku. Obie zostały skazane na odosobnienie w klasztorze o surowej regule: Ksawera na rok, Kornelia na sześć miesięcy. Karę odbywały w Grodnie u brygidek, a po uwolnieniu zamieszkały w majątku Obrembszczyzna koło Grodna, którym władał Karol Borzęcki, marszałek powiatowy szlachty, rodzony brat ich matki<sup>21</sup>.

44 Po odbyciu kary w 1833 r. Michał osiedlił się pod przymusem administracyjnym we wsi Korkino nad rzeką Leną w guberni irkuckiej. Dorobiwszy się jakiegoś majątku na uprawie ziemi i handlu, związał się z Jelizawietą Isakową, z którą miał dwoje dzieci. Zmarł w Korkino 30 lipca 1841 r.<sup>22</sup>

Po stu z górą latach przedstawiciel rodu kozańskich Rukiewiczów pojawił się niespodziewanie w... rzeczywistości powojennej Polski. Kolejnego potomka instygatorów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w prostej linii chyba praprawnuka Michała, widzimy w jakże nietypowej roli i charakterze. O spontanicznym zetknięciu się z Rukiewiczem mówi Marian Brandys w zwierzeniach poczynionych Jackowi Trznadłowi, a opublikowanych w zbiorze wywiadów z pisarzami na temat polskiej elity twórców i intelektualistów czasów powojennych, zatytułowanym *Hańba domowa*. Sam Brandys zakwalifikował to spotkanie jako ciekawostkę z pobytu pod koniec lat czterdziestych na naszym Wybrzeżu. Wspomina:

---

<sup>20</sup> J. Nowak, *Michał Rukiewicz...*, s. 70; A. Applebaum, *Gulag*, Warszawa 2005, s. 24.

<sup>21</sup> S. Niewiński, *Pokój Cieniom...*, s. 90; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy...*, s. 521–522.

<sup>22</sup> S. Niewiński, *Pokój Cieniom...*, s. 90–91.

„Kiedy byłem jeszcze w wojsku, bardzo mi zakłócali spokój ducha wyżsi oficerowie rosyjscy w polskich mundurach. Nazywano ich «popami» (p.o.P. – pełniący obowiązki Polaka) i byli najbardziej widowym symbolem naszego zniewolenia od obcego mocarstwa, więc trudno było ich kochać. Aż tu naraz, pewnego dnia, zgłasza się do redakcji «Gazety Morskiej» taki «pop» i przedstawia się w dobrej polszczyźnie: komandor Rukiewicz. Okazało się, że był to w prostej linii potomek Michała Rukiewicza, szwoleżera napoleońskiego, potem filomaty, przyjaciela Adama Mickiewicza, rodzimego dekabrysty – zesłanego przez Nowosilcowa na Sybir”<sup>23</sup>.

### **Stanisław Lewicki (s. Stanisława), podstoli podlaski**

Wróćmy do XVII w. Po śmierci podkomorzego Stanisława Lewickiego w 1652 r. majątek nad rzeką Niewodnicą przejął jego syn Stanisław, podstoli podlaski, żonaty z Konstancją Wilczewską. Rodzina przemieszkiwała głównie w dworcu Koirany, które były folwarkiem i siedliskiem ogrodników domu Lewickich. Zamożny człowiek, a przy tym było w nim coś oryginalnego: na ile był dziwakiem, ekscentrykiem wyłamującym się z epoki czy tylko ze schematów, wymagałoby to oddzielnych, wnikliwych studiów. Na rodziców chrzestnych swoich dzieci uporzyciwie wybierał ubogich, nie gardząc pensjonariuszami przytułku-szpitala dla biednych. Chyba szczególny (tzn. na sławę i niesławę) przyjaciel sławnego księcia Bogusława Radziwiłła, czemu też należałoby się przyrzeć<sup>24</sup>.

45

### **Antoni Sarnacki, konfederat barski**

Córka Stanisława, Anna, 24 stycznia 1688 r. poślubiła Łukasza Sarnackiego, podczaszego mielnickiego. Ich wnuk Antoni, syn Jakuba Sarnackiego i Eleonory z Rzeczyńskich, okazał się jedną z ważnych postaci konfederacji barskiej, wielkiego patriotycznego zrywu, jakim w pierwotnym zamiarze było sprzysiężenie w Barze. Antoni urodził się 24 maja

<sup>23</sup> J. Trznadel, *Hańba domowa*, Warszawa 1996, s. 340.

<sup>24</sup> J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej...*, s. 168–169; *Urzędnicy podlascy XIV–XVIII wieku...*, s. 49; Archiwum Archidiecezji Białostockiej, Dokument polepszający fundusz kościoła Juchnowieckiego z datą 20 XI 1640 r.; Archiwum Parafii Juchnowiec (dalej: APJ), Księga metryk nr 1: ochrzczonych 1651–1669, zaślubionych 1651–1692, s. 122, 157; APJ, Księga metryk nr 2: ochrzczonych 1671–1691, s. 33, 67.

1726 r. w Rumejkach<sup>25</sup>. Po ukończeniu szkół o charakterze prawniczym prawdopodobnie nabierał praktyki sądowniczej, a swoje losy na jakiś czas związał ściśle z osobą Jana Klemensa Branickiego, przypuszczalnie jako jego zaufany doradca. Był człowiekiem gruntownie wykształconym, o nieugiętej, zdecydowanej osobowości i wyrobionym charakterze, niestrudżonym bojownikiem sprawy narodowej, dalekowzrocznym i wytrawnym politykiem, patriotą.

Z rodzinnych stron wkrótce wyjechał do Prus, gdzie zdobył się na zakup majątku Klecewko w województwie malborskim. Jako tamtejszy obywatel przystał do stronnictwa patriotów pruskich. Bronił wolności Prus Królewskich – nie tylko politycznej, ale również gospodarczej, walcząc o prawa prowincji do swobodnego handlu. Gdy sejm podjął próbę wprowadzenia cła generalnego, Antoni Sarnacki zaprotestował, powołując się na stary, jeszcze krzyżacki przywilej i na akt korporacji z 1454 r. Zasłużenie otrzymał więc najpierw indygenat pruski, a potem został wybrany posłem z powiatu puckiego na sejm koronacyjny.

46 Jesienią 1766 r., przebywając w Dreźnie, nawiązał bliższe kontakty z księciem Karolem Radziwiłłem „Panie Kochanku”, który zmuszony był uciekać z kraju i szukać schronienia na obczyźnie. Przeciwno jego prześladowaniu pisał memoriały i osobiście witał go w Gdańsku 26 maja 1767 r., powracającego szczęśliwie z wygnania.

Z czasem Antoni Sarnacki został marszałkiem sejmiku generalnego w Grudziądzu. Posłował na sejm w 1767/1768 r. z powiatu sztumskiego, a w marcu 1768 r. uczestniczył w przygotowaniach do rozszerzenia konfederacji barskiej na północne ziemie Rzeczypospolitej. Między majem a lipcem 1768 r. tworzył konfederację województwa pomorskiego i w grudniu tego roku całkowicie się z nią związał, utrzymując stałą łączność z mieszkającą w Gdańsku żarliwą konfederatką księżną Konstancją Sanguszkową. Wytrwale posłował do przywódcy ruchu barskiego biskupa kamienieckiego Adama Krasieńskiego, by uzyskać wsparcie wojskowe i materialne dla Prus Królewskich. Potomek Sarnackich z Rumejk cieszył się w środowiskach patriotycznych opinią człowieka roztropnego, dlatego delegowano go na mediatora skłóconych luminarzy życia politycznego. Przemieszczał się z tą misją po ziemiach całej Rzeczypospolitej. Posłował również do

---

<sup>25</sup> APJ, Księga metryk nr 1, s. 255.

dworów w Dreźnie, Wiedniu i Lipsku, szukając wsparcia i pomocy dla walczących patriotów.

Powszechnie zaliczany był do grona polityków umiarkowanych, a sam, bez oglądania się na innych, podążał wyłącznie za własną, niezależną oceną ówczesnej sytuacji Rzeczypospolitej. Francuski doradca konfederatów pułkownik Charles-François Dumouriez, krytycznie oceniający prawie wszystkich dowódców i przywódców konfederacji, Sarnackiego cenił wyjątkowo wysoko.

11 lutego 1770 r. Antoni Sarnacki wszedł w skład Rady Ekonomicznej konfederacji barskiej, odpowiednika ministerstwa finansów. Na jego wniosek 10 marca 1770 r. Generalność wydała dekret o banicji byłego marszałka konfederacji Józefa Bierzyńskiego. Marszałek zapisał się w historii sprzysiężenia barskiego m.in. nieudolnym dowództwem podczas bitwy konfederatów z Moskalami, stoczonej 13 lipca 1769 r. gdzieś w pobliżu naszych Olmont.

Po upadku konfederacji Sarnacki został aresztowany przez Austriaków na podstawie fałszywego oskarżenia o sprzeniewierzenie pieniędzy ze skarbu Rzeczypospolitej. Osadzony w więzieniu, zmuszony był zeń się wykupić sumą 27 tys. złotych polskich, co go zupełnie zrujnowało. W tym czasie, może tytułem rekompensaty jego strat, Radziwiłłowie nadali mu – najprawdopodobniej w dożywotnią dzierżawę – dwie wsie ze swoich dóbr, Ostrówki i Miniewicze w powiecie słonimskim w parafii zaśludowskiej. Pozbawiony środków materialnych i przybity upadkiem szlacheckich nadziei na niepodległość, tułał się po świecie. Widocznie nie docierały doń nawet w części dochody z nowo otrzymanej dzierżawy, gdyż pisał z wygnania, że żyje „cały dzień jedną kaszą”. Z początkiem marca 1774 r. przybył do swoich majątkości w Prusach, licząc, że podreperuje finanse dzierżawą z Klecewka, lecz przebiegły najemca, wykorzystując jego trudną sytuację, nie płacił czynszu z dzierżawy; wiedział, że krzywdzony właściciel nie będzie szukał pomocy u nieprzyjaznej mu administracji pruskiej.

Wiosną 1774 r. jeszcze liczył, że w razie sukcesów tureckich na froncie z Rosją, uda mu się wznowić konfederację przeciw Rosji, a w przypadku pokoju rosyjsko-tureckiego także przeciw Austrii i Prusom. Rozczarował się, gdy otrzymał pewne informacje od marszałka konfederacji litewskiej, że ani Francja, ani Turcja nie będą więcej popierać konfederatów na are-



nie międzynarodowej. Mówił wtedy wprost o braku woli i kunktatorskim zachowaniu dworu warszawskiego oraz „kliki” sejmowej, która bezkarnie rozkradała kraj.

W 1775 r. powrócił na Podlasie i służył Radziwiłłom głównie jako plenipotent w sądach grodzkich, ziemskich i trybunałach oraz jako komisarz nadzorujący utrzymanie ich dóbr. W dalszym ciągu trzymał we władaniu Miniewicze i Ostrówki, w których rezydował. Od 1780 r. coraz częściej widywano go w Ołyce i Czartoryjsku. Doglądał stamtąd posiadłości Radziwiłłowskich na Wołyniu, a 18 stycznia 1783 r. otrzymał nominację na chorążego malborskiego. W liście do Radziwiłła wysłanym z Ołyki 25 czerwca 1787 r. informował, że jest złożony chorobą. Prawdopodobnie wkrótce potem zmarł. Z małżeństwa zawartego z Katarzyną z Czapskich Antoni Sarnacki pozostawił dwóch synów<sup>26</sup>.

Przez małżeństwo Anny, córki Stanisława Lewickiego i Konstancji Wilczewskiej, od fortuny Lewickich odjęte zostały, jako uposażenie panny młodej, Rumejki z folwarkiem Koirany<sup>27</sup>. Być może majątkiem Lewickich nad Niewodnicą po śmierci Stanisława zarządzał jego syn Stefan, brat Anny Sarnackiej. Trudno obecnie dokładnie rozsądzić i umieścić w czasie odniesienia własnościowe, gdyż pod koniec XVII w. pojawił się nad Niewodnicą Stanisław Gąsowski, regent Kancelarii Brańskiej, ożeniony z Antoniną Lewicką, córką Samuela Aleksandra<sup>28</sup>. W każdym razie wspomniany Stefan Lewicki, podstoli brzeski, gdy nadawał fundusz dla altarii kościoła juchnowieckiego w 1740 r., tytułował się z całą powagą dziedzicem Niewodnicy, ale chyba ostatnim<sup>29</sup>. Od 1540 r., kiedy to z nadania

<sup>26</sup> J. Dygdała, *Sarnacki Antoni*, w: „Polski słownik biograficzny”, t. 35/2, Warszawa–Kraków 1994, s. 200–203; Z. Różga, *Bitwa pod Olmontami*, „Mówią Wieki” 1962, nr 6–7, s. 43–45.

<sup>27</sup> S. Niewiński, *Pokój Cieniom...*, s. 39.

<sup>28</sup> J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej...*, s. 225, 229; APJ, Księga metryk nr 3: ochrzczonych 1692–1714; zaślubionych 1693–1711, s. 47.

<sup>29</sup> APJ, Umowa między Stefanem Lewickim Podstolim Brzeskim a Jakubem Sarnackim Stolnikiem Zakroczymskim o wymianę gruntów potrzebnych na fundowaną altarię Juchnowiecką przez Stefana Lewickiego. Działo się to w Niewodnicy Lewickich 8 XII 1740 r.; tamże, Oświadczenie Stefana Lewickiego zobowiązujące Jakuba Sarnackiego do roborowania kontraktu zastawnego jego z Państwem Wyszynskimi Wojskimi Podlaskimi. Na dobra Koplany wpisuje on 5000 zł polskich na fundusz Altarii Jckiej, od której prowizja kościółowi należy się odbierać. Niewodnica Lewickie, 21 VI 1740, k. 1.

królewskiego przybył tu zaufany urzędnik królowej Bony Maciej Lewicki z Lewiczyna, minęło dokładnie dwieście lat.

## Agata Samsel

### Życie codzienne w międzywojennym Białymstoku

#### Wprowadzenie, czyli długa droga do wolności

50 Białystok bardzo ucierpiał podczas I wojny światowej. W kwietniu 1915 r. spadły na miasto pierwsze niemieckie bomby. W lipcu Rosjanie już nie mieli wątpliwości, że pod naporem Niemców będą zmuszeni opuścić Białystok, dlatego przystąpili do akcji wywożenia z miasta na wschód wszystkiego, co miało wartość – maszyn włókienniczych, towarów, cennych metali. To, czego nie dało się zabrać, wysadzano w powietrze. Zniszczono wieżę ciśnień, szereg urzędów na stacjach kolejowych i w elektrowni, wysadzono wiadukt i budynki w koszarach. Wycofując się z Białegostoku, Rosjanie pozostawiali za sobą ruiny i zgliszcza. Ostatecznie 13 sierpnia 1915 r. zakończyło się ponad stuletnie panowanie Rosjan w Białymstoku. Ich miejsce zajęli Niemcy.

11 listopada 1918 r. Polacy po latach niewoli mogli wreszcie świętować odzyskanie upragnionej niepodległości. Euforia udzieliła się też białostoczanom, chociaż oni na swoją wolność musieli jeszcze zaczekać, ponieważ Niemcy po przegranej wojnie na frontach Europy Zachodniej aktem kapitulacyjnym zobowiązani byli jedynie do opuszczenia ziem byłego Królestwa Polskiego. Znajdujący się w granicach państwa rosyjskiego Białystok pozostawał nadal pod okupacją niemiecką<sup>1</sup>. Nadzieje na przeję-

<sup>1</sup> A. Miodowski, *Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919 r.*, w: *Białystok w 80-leciu. W rocznicę odzyskania niepodległości: 19 II 1919 – 19 II 1999*, red. C. Kukło, Białystok 2000, s. 11.

cie władzy w mieście wiązano z narastającym buntem w szeregach żołnierzy niemieckich, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo oficerom, tworząc Radę Żołnierską i powołując nowego komendanta miasta. Nowo powstały Centralny Komitet Obywatelski, chcący przejąć władzę w Białymstoku, natychmiast rozpoczął pertraktacje z Radą Żołnierską. Udało się nakłonić Niemców do zawarcia umowy pokojowej, na mocy której Polacy mieli przejąć broń i składy w zamian za zagwarantowanie żołnierzom bezpiecznego wyjazdu z miasta. Parę dni później sytuacja uległa jednak radykalnej zmianie. Niemcy rozwiązali Radę Żołnierską, tworząc w jej miejsce nową, złożoną z oficerów, która anulowała zawartą z białostoczanami umowę. Dowództwo niemieckiego garnizonu nakazało również rozbrojenie milicji powołanej przez mieszkańców miasta. Po trzech dniach polskich rządów Białystok ponownie wrócił pod władzę niemiecką. Spowodowało to wzmożoną aktywność środowisk niepodległościowych, wśród których szczególną gorliwością wykazywała się młodzież gimnazjalna regularnie przekradająca się do leżących nieopodal polskich łąp w celu szmuglowania stamtąd nie tylko polskich pism, ulotek i proklamacji, ale też broni. Plakaty patriotyczne i odezwy do narodu rozlepiano na murach i słupach, a także rozdawano w kościołach<sup>2</sup>.

W lutym 1919 r. wkroczenie wojsk polskich do Białegostoku było już pewne i pozostawało tylko kwestią czasu. W obliczu tej sytuacji toczące się od paru miesięcy pertraktacje ze stroną niemiecką nabrały wreszcie tempa i ostatecznie udało się ustalić termin rozpoczęcia ewakuacji wojsk okupanta na godzinę 2.00 w nocy 19 lutego 1919 r. Do tego czasu Niemcy wywieźli z miasta wszystko, co tylko dało się zabrać, grabiąc to, czego nie zdążyli wywieźć lub zniszczyć wycofujący się w 1915 r. z Białegostoku Rosjanie. Jeszcze przed opuszczeniem miasta przez okupanta do Białegostoku przybyli przedstawiciele polskich władz wojskowych. Utworzono Tymczasowy Komitet Miejski z prezydentem Józefem Puchalskim na czele, a w dniu ewakuacji Niemców do miasta wkroczyły oddziały Wojska Polskiego, długo oczekiwane i witane z entuzjazmem przez mieszkańców Białegostoku. Wbrew nadziejom miejscowej ludności miasto i powiat białostocki nie zostały jednak włączone w granice państwa polskiego, ale podporządkowane Departamentowi Spraw Litewsko-Białoruskich, a później Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich<sup>3</sup>. Mimo

<sup>2</sup> H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 225.

<sup>3</sup> J.J. Milewski, *Między Warszawą a Wilnem*, w: *Białystok w 80-lecie...*, s. 20.

monitów i interwencji w stolicy Centralnego Komitetu Narodowego Ziemi Białostockiej w sprawie wcielenia Białegostoku w granice Rzeczypospolitej władze odwlekały decyzję w tej kwestii, nie mogąc zdecydować, po której stronie planowanego federacyjnego państwa ma się znaleźć miasto. Rosło zniecierpliwienie mieszkańców, zwłaszcza że liczne środowiska żydowskie, nie bardzo widząc się pod rządami Warszawy, wysuwały koncepcję utworzenia Wolnego Miasta Białegostoku<sup>4</sup>. Ostatecznie jednak 1 sierpnia 1919 r. Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę o powołaniu województwa białostockiego ze stolicą w Białymstoku, co nobilitowało miasto, a także dawało nadzieję na zmianę jego dotychczasowego wizerunku i charakteru z racji konieczności powołania licznych urzędów i związanym z tym napływem inteligencji<sup>5</sup>.

Białostoczanom nie dane jednak było jeszcze cieszyć się spokojem i wolnością, ponieważ kwestia wschodniej granicy nie była przesądzona i nadal toczyła się wojna polsko-bolszewicka. 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły wojska bolszewickie, lokując tu centrum dowodzenia ich frontu, a władzę w Białymstoku przejął Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Kiedy wydawało się już, że nie ma nadziei na odzyskanie niepodległości, Armia Czerwona została zatrzymana nad Wisłą, po czym zaczęła się wycofywać pod naporem wojsk polskich. O świcie 22 sierpnia 1920 r. 1. Pułk Piechoty Legionów podszedł pod Białystok. Do najcięższych walk doszło w okolicach dworca kolejowego. Do godziny 7.00 rano Polacy zdobyli miasto, od wschodu nadciągnęły jednak bolszewickie posiłki i walki rozgorzały na nowo, przenosząc się do centrum miasta. Aktywny udział brali w nich liczni ochotnicy rekrutujący się spośród ludności cywilnej<sup>6</sup>. Ostatecznie Wojsko Polskie odniosło zwycięstwo i wieczorem 22 sierpnia 1920 r., po niemal dwóch latach od chwili odrodzenia się państwa polskiego, Białystok został wyzwolony i mógł w pełni cieszyć się niepodległością.

## Struktura narodowościowa

W Białymstoku na ulicach dominował jidysz, a Żydzi nadawali ton życiu codziennemu. Na sklepowych szyldach i witrynach nadal widniały

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> „Dziennik Białostocki”, 3 VIII 1919.

<sup>6</sup> A. Borkiewicz, S. Grzegorzczak, *Walki P.P. Legionów o Białystok na tle bitwy warszawskiej w 1920 r.*, Białystok 1936, s. 54–75.

napisy w języku hebrajskim lub rosyjskim, który Żydzi znali lepiej niż polski. Chociaż sytuacja taka miała miejsce od ponad stu lat<sup>7</sup>, to teraz, po odzyskaniu niepodległości, w polskim mieście wojewódzkim raziło to zarówno władze lokalne, jak i centralne do tego stopnia, że w 1919 r. Komisarz Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku wydał nakaz umieszczania na szyldach i reklamach napisów w języku polskim. Za niezastosowanie się do zarządzenia groziła grzywna, a nawet areszt<sup>8</sup>. Po odzyskaniu niepodległości w Białymstoku nadal przeważającą narodowością byli Żydzi, którzy nie mieli zamiaru oddać bez oporu władzy w mieście Polakom, zwłaszcza że interesy w wielu kwestiach były sprzeczne. Stanowiąc potężną siłę, chcieli mieć wpływ na życie miasta. Walka o dominację i wpływ w Białymstoku dała się zauważyć od pierwszych chwil wolności. Jeszcze zanim władze polskie podjęły decyzję o wcieleniu Białegostoku w skład państwa polskiego, środowisko żydowskie, któremu nie bardzo odpowiadało podporządkowanie Warszawie, wysuwało własne koncepcje dotyczące przyszłości miasta. Jedną z nich był projekt utworzenia Wolnego Miasta Białegostoku, a popularny dziennik żydowski „Gołos Biełostoka” nawoływał do przeprowadzenia referendum w sprawie przynależności państwowej miasta<sup>9</sup>, co przy znacznej przewadze procentowej ludności żydowskiej nad polską dawałoby duże szanse na wygraną.

Za wszelką cenę starano się nadać miastu nowocześniejszy, polski charakter, bardziej adekwatny do rangi stolicy województwa. Znaczną zmianę w strukturze narodowościowej przyniosło przyłączenie pobliskich wiosek, które jako przedmieścia weszły w obszar miasta Białegostoku (stało się to na mocy rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 10 maja 1919 r.)<sup>10</sup>. Wsie te zamieszkiwane były przez Polaków, w zwią-

<sup>7</sup> W 1788 r. parafię białostocką zamieszkiwało 4058 katolików i 1890 wyznawców wiary mojżeszowej (zob. A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1998, s. 50.). Gwałtowny napływ ludności żydowskiej nastąpił po 1807 r., kiedy to Białystok stał się częścią Imperium Rosyjskiego, a car wyznaczył Żydom określone strefy osiedlenia pokrywające się z terytorium dawnej Rzeczypospolitej. Z roku na rok do Białegostoku ściągало coraz więcej „litwaków”, przeganianych ze wschodnich terenów Rosji. Rozwój przemysłowy miasta przyciągnął kolejne rzesze wyznawców religii mojżeszowej, w rezultacie czego pod koniec XIX w. Żydzi całkowicie zdominowali miasto.

<sup>8</sup> J. Oniszczuk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2011, s. 21.

<sup>9</sup> Tamże, s. 76.

<sup>10</sup> H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny...*, s. 230.

ku z czym wzrósł odsetek ludności polskiej w mieście, widoczne to było jednak tylko w statystyce<sup>11</sup>, gdyż nie wpływało na zmianę obrazu miasta, którego centrum zamieszkiwała ludność żydowska.

Pierwszy w wolnej Polsce spis powszechny przeprowadzony w 1921 r. wykazał, iż w Białymstoku mieszkało 51,6% wyznawców wiary mojżeszowej, 38,6% katolików, 6,2% wyznawców prawosławia, 3,2% ewangelików i 0,1% przedstawicieli innych wyznań<sup>12</sup>. Wiara przyjęta jako kryterium narodowości nie w pełni jednak pokrywała się ze strukturą narodowościową ówczesnego Białegostoku: Żydzi 48%, Polacy 46,6%, Niemcy 1,9%, Rosjanie 1,8%, Białorusini 0,8%, inni 0,2%<sup>13</sup>. Dane z pierwszego spisu powszechnego należy zatem przyjąć raczej jako szacunkowe, zwłaszcza że przeprowadzony był on niezbyt profesjonalnie i nie bez nacisku władz, a pytania dotyczące narodowości często były niezrozumiałe dla respondentów. Niemniej jednak bezspornym faktem jest to, że odsetek Żydów w Białymstoku był wyższy niż Polaków. Mimo że władze starały się coraz bardziej ograniczać ich możliwości decydowania w kwestiach politycznych i sprawach ważnych dla miasta, to nadal dominowali oni w białostockim przemyśle, handlu i rzemiośle, a także w tzw. wolnych zawodach, jak prawnicy czy lekarze.

W ciągu następujących dziesięciu lat struktura narodowościowa mieszkańców Białegostoku ulegała zmianom, o czym świadczą dane z kolejnego spisu powszechnego przeprowadzonego w 1931 r., który jako kryterium narodowości przyjmował oprócz wiary również język, jakim respondenci posługiwali się w domu. Odnotowuje się w tym okresie powolne, lecz systematyczne zmniejszanie się odsetka ludności żydowskiej w Białymstoku (42,8%)<sup>14</sup>, spowodowane emigracją wyznawców religii mojżeszowej (głównie do Palestyny, USA, Kanady i Brazylii), polonizacją, jak

---

<sup>11</sup> W połowie 1919 r. przeprowadzono spis ludności wg wyznań, który wykazał: wyznanie mojżeszowe – 53%, katolickie – 40,1%, ewangelickie – 3,3%, prawosławne – 2,9%.

<sup>12</sup> *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku: mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Województwo białostockie*, Warszawa 1927, s. 72–78.

<sup>13</sup> A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta...*, s. 120.

<sup>14</sup> *Drugi powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 IX 1931 roku: mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Województwo białostockie*, Warszawa 1932, s. 27.

również napływem ludności polskiej związanym z koniecznością obsadzenia stanowisk urzędniczych w administracji państwowej.

Spółeczność żydowska stanowiła zamkniętą, odseparowaną i samowystarczającą grupę. Miała własne szkolnictwo, biblioteki, prasę, kluby sportowe, szpital. Tworzyła szereg stowarzyszeń, banków kredytowych, spółdzielni i placówek opieki społecznej. Pracodawca żydowski z reguły za główne kryterium zatrudnienia przyjmował czynnik etniczny. Była to grupa zamknięta, o silnym poczuciu odrębności. W okresie międzywojennym w Białymstoku mamy do czynienia z rywalizacją polsko-żydowską zarówno w sferze ekonomicznej, jak i na płaszczyźnie społeczno-politycznej<sup>15</sup>. Dodatkowo Andrzej Sadowski wyodrębnia jeszcze trzy typy międzyetnicznego współżycia w międzywojennym Białymstoku: konflikt, segregacja (oddzielanie grupy mniejszościowej przez grupę dominującą) i separatyzm (oddzielanie się grupy mniejszościowej od grupy dominującej)<sup>16</sup>. Sytuacja ta odnosiła się w zasadzie tylko do stosunków polsko-żydowskich, ponieważ pozostałe nacje stanowiły niewielki odsetek, w związku z czym nie włączały się do walki o dominację. Oczywiście wśród ludności żydowskiej były jednostki (głównie przedstawiciele spolonizowanej inteligencji) wychodzące poza swoją społeczność, otwarte, próbujące niwelować antagonizmy, niemniej jednak postawa taka była przez Żydów traktowana jako sprzeniewierzenie się tradycji i kulturze. Wielu znanych ludzi pochodzenia żydowskiego ze świata nauki, sztuki czy kultury dotknął ten problem – odrzuceni przez swoich, dla Polaków pozostali obcy.

## Struktura społeczno-zawodowa

Bez względu na nację, mieszkańcom Białegostoku nie żyło się łatwo. Miasto było wyniszczane przedłużającymi się działaniami wojennymi i utrzymywaniem stacjonujących jednostek wojskowych, ograbione przez wycofujących się okupantów. Fabryki nie miały surowców, wiele maszyn uległo zniszczeniu, a przedsiębiorcy utracili kapitały zdeponowane w rosyjskich bankach, przez co znaczna część robotników nie miała

<sup>15</sup> A. Sadowski, *Białystok jako typ miasta zróżnicowanego etnicznie*, w: *Białystok w 80-lecie...*, s. 184.

<sup>16</sup> Tamże.



pracy. Brakowało żywności, więc wprowadzono miesięczne kartki żywnościowe<sup>17</sup>.

W związku z tym, że aż 47,1% pracujących mieszkańców Białegostoku było robotnikami fabrycznymi<sup>18</sup>, ich los zależał od tego, czy i jak szybko przemysł włókienniczy będzie w stanie podnieść się po wojnie. Pomogły w tym zamówienia rządowe na mundury dla nowej armii, sprzyjająca koniunktura zakończyła się jednak po reformie walutowej Stanisława Grabskiego w 1924 r. Wiele zakładów zmuszonych było zawiesić produkcję, część zbankrutowała. O rozmiarze kryzysu świadczy dobitnie fakt, że w 1925 r. bez pracy pozostawało 90% włóknarzy<sup>19</sup>. Kolejną falę upadłości przyniósł światowy kryzys gospodarczy na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Kilku największych przedsiębiorców przeniosło swoje fabryki do innych krajów<sup>20</sup> (Rumunia, Węgry, Jugostawia, Związek Radziecki), ci zaś, którzy nie stracili swoich przedsiębiorstw za długi i pozostali na rynku, nie byli jednak w stanie konkurować z Łodzią. Upadek przemysłu włókienniczego spowodował wzrost bezrobocia. Dziewiętnastowieczny Białystok, jako prężnie rozwijający się ośrodek przemysłowy, przyciągnął rzeszę robotników poszukujących pracy w fabrykach. Pod koniec lat dwudziestych większość z nich zasilila szeregi bezrobotnych, a ci, którzy utrzymali pracę, zmuszeni byli pracować za niższe wynagrodzenie, co z kolei prowadziło do fali strajków<sup>21</sup>. Największy z nich, powszechny strajk włóknarzy białostockich, rozpoczął się 9 maja 1932 r. i trwał dziesięć tygodni. Robotnicy protestowali przeciwko obniżeniu płac od 30 do 40%, w efekcie czego przedsiębiorcy poprzestali na zmniejszeniu wynagrodzeń o 5–14%<sup>22</sup>. Od 1935 r. sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym zaczęła się stopniowo poprawiać, co skutkowało wzrostem liczby zakładów i zatrudnienia, niewiele czasu pozostało już jednak

<sup>17</sup> „Dziennik Białostocki” 1919, nr 171.

<sup>18</sup> *Materiały spisu powszechnego 9 XII 1931 r. Województwo białostockie*, Warszawa 1938.

<sup>19</sup> J. Oniszczuk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, s. 36.

<sup>20</sup> M. Żmijkowska, *Białostocki przemysł włókienniczy w latach 1929–1934*, w: *Szkice do dziejów Białegostoku*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2003, s. 57.

<sup>21</sup> J. Joka, *Z dziejów walk klasowych proletariatu Białegostoku w latach 1918–1939*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 1, red. J. Antoniewicz, J. Joka, Białystok 1968, s. 386.

<sup>22</sup> Tamże, s. 332–333.

na odrabianie strat, ponieważ nieuchronnie zbliżał się kolejny światowy konflikt.

Kolejną dużą grupę w strukturze społeczno-zawodowej Białegostoku stanowili drobni rzemieślnicy i sklepikarze, głównie pochodzenia żydowskiego<sup>23</sup>. Im też nie żyło się łatwo, ponieważ konkurencja była duża, a klientów w dobie kryzysu coraz mniej, ale przynajmniej byli „na swoim”, co często było powodem zawiści i zazdrości sąsiadów niemających pracy i środków do życia. W świadomości polskiej części społeczeństwa funkcjonował stereotyp chytrego, nieuczciwego, bogatego Żyda odbierającego pracę Polakom w ich własnym mieście. Chociaż „do wyznawców mojęszowych należały zarówno eleganckie domy i sklepy w centrum, domki i mieszkania przy pobliskich ulicach, jak nędzne klitki na Piaskach, Chanajkach, «Argentynie», w dzielnicach błota, nędzy i beznadziejności”<sup>24</sup>.

Na całkiem niezłym poziomie żyli natomiast przedstawiciele wolnych zawodów – adwokaci czy lekarze, jak również właściciele większych sklepów, restauracji, hoteli czy nawet aptek. Szczytem marzeń białostoczan w okresie międzywojennym była posada państwowa, która gwarantowała stałe zatrudnienie w niepewnych czasach i może nie wygórowaną, ale regularną pensję oraz pozycję społeczną. Szczególnie wysoki status mieli wojskowi, zwłaszcza wyżsi rangą, którzy bezspornie zaliczani byli do społecznej elity miasta. Międzywojenny Białystok miał też swoją bohemę, w skład której wchodziłi malarze, rzeźbiarze, graficy i fotografowie tworzący zamknięte grupki w środowiskach polskich, żydowskich i niemieckich. Jednym z pierwszych polskich malarzy w mieście był Józef Jan Zimmerman<sup>25</sup>. Wśród młodszego pokolenia białostockich artystów wymienić należy: Czesława Sadowskiego, Oskara Rozaneckiego, Ichiela Tynowickiego, Michała Duńca, Nachuma Edelmana, Bencjona Rabinowicza, Józefa Sereżyńskiego, Stanisława Żwara, Mieczysława Moczydłowskiego, Amelię Moczydłowską, Salomona Białogórskiego, Helenę Małarewicz, Józefa Sławickiego, Zygmunta Stankiewicza, Piotra

<sup>23</sup> Według danych spisu z 1931 r. w Białymstoku ponad 39% mieszkańców (wraz z rodzinami) deklarowało się jako osoby pracujące samodzielnie, 50% (wraz z rodzinami) było najemnymi robotnikami i chałupnikami, a niecałe 11% stanowili pracownicy umysłowi wraz z rodzinami (zob. A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta...*, s. 143).

<sup>24</sup> T. Wiśniewski, *Ludwik Zamenhof*, Białystok 1987, s. 9.

<sup>25</sup> J. Oniszczyk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, s. 80.

Sawickiego i Alfonsa Karnego. W porównaniu z innymi ośrodkami w Polsce środowisko twórcze nie było może szczególnie liczne, ale pełniło istotną rolę w popularyzowaniu sztuki i kształtowaniu gustów artystycznych białostoczan, organizując szereg wystaw i wernisaży<sup>26</sup>.

## Przestrzeń miejska

Po okresie rządów Branickich w Białymstoku zapanował urbanistyczny chaos, a miasto szybko zaczęło tracić swój barokowy układ podkreślający wspaniałość magnackiej rezydencji. Masowo napływająca w XIX w. ludność osiedlała się tam, gdzie chciała, bez żadnych wytycznych, bez planu, czego efektem było nagromadzenie domów w centrum miasta wokół ratusza, który stał się głównym miejscem handlu. Pomiedzy murowane kamienice wciskano kolejne domy, nierzadko sklecone naprędce z byle czego. Wokół rynku beładnie powstawały kolejne wąskie uliczki, przy których ściśle stawiano następne budynki, bez jakiegokolwiek dbałości o estetykę. W przeludnionym centrum miasta tłoczyły się tłumy Żydów przemierzających się wąskimi uliczkami, handlujących, czym się da i pokrzykujących zachęcająco na przechodniów mieszkanką jidysz i rosyjskiego. W powietrzu unosił się specyficzny odór będący mieszaniną zapachów sprzedawanych produktów spożywczych (w tym bardzo popularnych w Białymstoku śledzi), okolicznych szynków i rynsztoku. W głąb żydowskiej dzielnicy biedy, przylegającej do głównego centrum i już wówczas zwanej gettem, pełnej ulic, uliczek i ciemnych zaułków, lepiej było się w ogóle nie zapuszczać. Był to niebezpieczny teren, którym rządził świat przestępczy i margines społeczny<sup>27</sup>. Nic więc dziwnego, że miasto robiło na przyjezdnych bardzo złe wrażenie. Przykładem tego może być Maria Dąbrowska, która na początku lat dwudziestych odwiedziła Białystok, a następnie, nie kryjąc szoku, jakiego doznała na widok wojewódzkiego, bądź co bądź miasta, opisała swoje wrażenia, które w żaden sposób nie zachęcały czytelnika do odwiedzenia grodu nad Białą: „Oto ulice Sienkiewicza, Lipowa i pobocza. Oto ich przeraźliwa brzydota (...) Zagłębimy w sienie, do którejkolwiek z kamienic, w podwórza. Zewsząd bije skista woń obrzydliwości. Wszędzie cuchną i szumią fontanny brudów, spływające gęstą cieczą do

<sup>26</sup> J. Tomala, J. Szczygieł-Rogowska, *Białostocka bohema artystyczna w latach 1919–1939*, w: *Szkice do dziejów Białegostoku...*, s. 68–82.

<sup>27</sup> W. Jarmolik, *Świat przestępczy przedwojennego Białegostoku*, „Białostoczczyzna” 1992, nr 4, s. 31–37.

rynsztoków”<sup>28</sup>. Trudne zadanie stało przed władzami miasta, które chciały zmienić obraz Białegostoku. Centrum nie stanowiło dobrej wizytówki, gdyż w istniejący tam chaos trudno było wprowadzić planową zabudowę, jako że cała ta przestrzeń była zamieszkała i gęsto zaludniona<sup>29</sup>, nie było zaś innej reprezentacyjnej dzielnicy, którą można by pochwalić się przed przyjezdnymi. W miarę korzystne wrażenie robiła wschodnia część rynku z kościołem i budowlami z czasów Jana Klemensa Branickiego – choć zmieniły swoje przeznaczenie, ich stan też pozostawiał wiele do życzenia<sup>30</sup>.

Podniesienie Białegostoku do rangi miasta wojewódzkiego wymagało powołania nowych urzędów. Korzystając z przyznanych na ten cel środków, wybudowano nowoczesny gmach sądu okręgowego i izby skarbowej przy obecnej ul. Mickiewicza. Te reprezentacyjne budynki położone w sąsiedztwie parku miejskiego, plant i pałacu Branickich, w którym siedzibę miał urząd wojewódzki, miały dać początek nowoczesnej dzielnicy na miarę wojewódzkiego miasta odrodzonej Rzeczypospolitej<sup>31</sup>. Odnowiono pałac Branickich i uporządkowano jego otoczenie, aby dawna rezydencja dodawała blasku nowo powstającej dzielnicy. Przy pobliskiej ul. Świętojańskiej wybudowano kolonię dla urzędników państwowych<sup>32</sup> składającą się z szeregu estetycznych, solidnych murowanych budynków – dwu- lub wielorodzinnych.

W latach dwudziestych, kiedy pojawiła się możliwość uzyskania kredytu na spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe, zaczęły powstawać spółdzielnie mające na celu tworzenie osiedli branżowych – kolejowych, robotniczych, urzędniczych. Na Marczuku, Wygodzie, Nowym Mieście i Zaciszu<sup>33</sup> powstawały nowoczesne osiedla złożone z domów z ogródkami o starannej, estetycznej architekturze. Kooperatywa urzędników samorządowych zdobyła środki na budowę nowoczesnych, okazałych domów

<sup>28</sup> M. Dąbrowska, *Brzydkie miasto*, w: *Pisma rozproszone*, t. 1, Kraków 1964, s. 274.

<sup>29</sup> M. Gołowski, E. Kazimierowski, *Białystok. Przewodnik po mieście i okolicy*, Białystok 1939.

<sup>30</sup> A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta...*, s. 139.

<sup>31</sup> M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim z ilustracjami, planami i mapami*, Białystok 1937, s. 68–69.

<sup>32</sup> Tamże, s. 79.

<sup>33</sup> I. Tłoczek, *Rozwój historyczny układu przestrzennego Białegostoku i jego przyszłe oblicze*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 169–172.

przy ul. Akademickiej, Skłodowskiej, Podleśnej<sup>34</sup>. Pod koniec lat trzydziestych oddano do użytku Teatr Miejski im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, pięknie położony w Parku Miejskim im. Józefa Poniatowskiego. Zadbano też o najmłodszych – w okresie międzywojennym na potrzeby publicznych szkół powszechnych wybudowano cztery nowe gmachy oraz przebudowano i zaadaptowano dwa budynki mieszkalne<sup>35</sup>.

Miasto poczyniło też znaczne inwestycje w drogi i ulice. Oddano do użytku 100 km nowych nawierzchni ulic, a kilkadziesiąt kolejnych zmodernizowano. Ułożono 25 km chodników i przebudowano 95% mostów. Uregulowano wciąż wylewającą rzekę Białą oraz rozpoczęto prace kanalizacyjne<sup>36</sup>.

Władze miasta, wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców, zadbały też o ich wypoczynek w czasie wolnym, przygotowując i oddając do użytku nowe przestrzenie w mieście. Dotychczas białostoczanie mieli do dyspozycji w zasadzie jeden niewielki park – park miejski usytuowany nad rzeką Białą obok ul. Mickiewicza, do którego mogli wejść wyłącznie za opłatą. Już w 1919 r. magistrat podjął decyzję o wydzieleniu części Lasu Zwierzynieckiego między ulicami Wołodyjowskiego, Zwierzyniecką i Podleśną z przeznaczeniem na park. Na jego skraju, przy ul. Zwierzynieckiej powstał cmentarz wojskowy. Osuszono teren, wykarczowano zbędne drzewa i zasadzono nowe, wytyczono alejki, ustawiono ławki. W 1926 r. oddano do użytku stadion miejski z trybunami na sześćset osób<sup>37</sup>. Powstały kompleks wypoczynkowo-sportowy otrzymał nazwę Konstytucji 3 Maja i stał się jednym z ulubionych miejsc białostoczan. W centralnej części parku stanął pomnik żołnierzy 42. Pułku Piechoty, a w 1933 r. położono kamień pamiątkowy na cześć kapitana Stanisława J. Skarżyńskiego.

Jeszcze nie zakończono wszystkich prac przy urządzaniu parku Konstytucji 3 Maja, a już powstał projekt kolejnego parku miejskiego zwanego Plantami, rozciągającego się od ul. Skłodowskiej do Mickiewicza. Wytyczono szeroką aleję z rzędami trawników, kwietników i fontanną usytuowaną w centrum. Z inspiracji wojewody Zyndrama Kościółkowskiego

<sup>34</sup> J. Oniszczyk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, s. 30.

<sup>35</sup> Tamże, s. 31.

<sup>36</sup> A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta...*, s. 136.

<sup>37</sup> J. Oniszczyk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, s. 98.

powstał urokliwy zakątek parku, tuż przy ul. Mickiewicza, ze stawem i pochylonymi nad nim „Praczkami” – rzeźbą dłuta Stanisława Horno-Popławskiego<sup>38</sup>. W efekcie tych inwestycji powstał piękny, rozległy i zielony teren, na którym praktycznie jeden park przechodził w następny (Planty połączyły park miejski z parkiem Konstytucji 3 Maja). Takie zagospodarowanie przestrzeni nie tylko dodało miastu uroku, ale też przyjęte zostało z entuzjazmem przez jego mieszkańców, którzy z przyjemnością oddawali się spacerom wśród zieleni i kwiatów.

Kolejną inwestycją władz miasta poczynioną z dbałości o mieszkańców i ich dobre samopoczucie był projekt przekształcenia stawów rybnych w Dojlidach w kąpielisko miejskie. Plan kosztowny, aczkolwiek znaczny, jako że białostoczanie nie mieli dotąd dogodnego miejsca do zażywania kąpeli. Otwarcie nastąpiło latem 1936 r. i było to kąpielisko z prawdziwego zdarzenia, ze żwirową plażą, chodnikami, szatniami, kawiarnią, skocznia, wypożyczalnią kajaków i rowerów wodnych. Białostoczanie byli pod wrażeniem.

## Czas wolny

Okres międzywojenny był czasem ogromnych przemian społecznych i kulturowych, a co za tym szło, również pojawienia się nowych potrzeb związanych w dużej mierze z pojęciem czasu wolnego. Wśród klasy średniej modne stały się wyjazdy na urlopy, sytuacja finansowa białostoczanie często ograniczała jednak możliwości wypadu w góry czy nad morze, dlatego też bardzo popularną formą spędzania wakacji były wyjazdy do podmiejskich miejscowości letniskowych, takich jak pobliskie: Sokołda, Ogrodniczki, Supraśl, Czarna Wieś czy Królowy Most<sup>39</sup>. W letnie niedziele mieszkańcy Białegostoku chętnie spędzali czas na świeżym powietrzu w miejskich parkach lub na łonie natury przy okolicznych stawach bądź na oddanej w 1936 r. plaży nad dojlidzkim zalewem. Grupki młodzieży wyprawiały się poza miasto, by skorzystać z kąpielisk rzecznych w Jurowcach, Supraślu lub Wasilkowie. Wieczorem natomiast można było pójść do kina lub na potańcówkę, posiedzieć w jednej z licznych kawiarni, zjeść pyszne ciastko w zaprzyjaźnionym gronie w cukierni albo też kolację w ekskluzywnej lub całkiem podrzędnej restauracji, w zależności od zasobności

<sup>38</sup> J. Poskrobko, *Planty Stanisława Gralli*, „Białostoczczyzna” 1988, nr 4, s. 21–24.

<sup>39</sup> M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany...*, s. 97.

portfela. W międzywojennym Białymstoku działało pięć kin<sup>40</sup>, z czego dwa pierwsze powstały już w 1919 r. Różniły się one standardem, repertuarem i cenami biletów. Do Apolla, Modernu i Gryfu przychodziła inteligencja, aby w ekskluzywnych warunkach obejrzeć ambitniejsze produkcje, pozostałe natomiast przyciągały mniej wybredną publiczność<sup>41</sup>.

Chociaż generalnie mieszkańcy Białegostoku nie byli szczególnie zamożni, nie oznaczało, że nie podążali za modą. Strój był zewnętrznym przejawem pozycji społecznej, dlatego też tak dużą wagę przywiązywano do ubioru. Nie bez znaczenia był tu fakt, że w latach międzywojennych życie towarzyskie zaczęło się przenosić z domowego zacisza do miasta. Wyjścia do restauracji, kawiarni czy kina były okazją do zaprezentowania nowej kreacji lub eleganckiego smokingu. Zamożniejsi mieszkańcy Białegostoku ubierali się klasycznie i elegancko, zaopatrując się w drogich sklepach przy ul. Surżaskiej lub w Domu Odzieży Bata Polska. Hitem były dwurzędowe marynarki lub trzyczęściowe garnitury oraz długie spodnie z mankietami i kapelusze z miękkiego filcu przewiązane jedwabną wstążką. Modne też były swetry i pulowery<sup>42</sup>. Eleganckie, zamożne panie chętnie korzystały z salonów odzieżowych i fryzjerskich usytuowanych przy ul. Sienkiewicza. Modne były cienkie brwi, czerwone pomadki, pantofelki z paseczkiem na niewielkim obcasie, kopertówki, sznury koralu i bransolety. Obowiązkowym elementem stroju był kapelusz. Odważniejsze i bardziej ekstrawaganckie kobiety decydowały się na styl „na chłopczycę”, zakładając kostium z białą bluzką i krawatem, a do tego obowiązkowo krótka fryzurka<sup>43</sup>. Nie tylko bogate damy nosiły się modnie – te, którym brakowało pieniędzy, nadrabiały pomysłowością i własną inwencją, wyczarowując piękne kreacje z tanich materiałów bądź przerabiając niemodne już rzeczy na wzór kreacji gwiazd z pierwszych stron gazet i kina. Dbałość o wygląd białostoczank widać wyraźnie na zachowanych zdjęciach z lat międzywojennych, obrazujących życie mieszkańców miasta.

O ile zwolennicy X muzy mogli być usatysfakcjonowani, to białostoccy wielbiciele teatru nie mieli powodów do zadowolenia, gdyż aby

<sup>40</sup> A. Łapińska, *Kina białostockie w okresie międzywojennym*, w: *Białystok w 80-lecie...*, s. 118.

<sup>41</sup> J. Oniszczyk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, s. 82.

<sup>42</sup> Tamże, s. 103.

<sup>43</sup> A. Dobroński, J. Szczygieł-Rogowska, *Białystok lata 20-te, lata 30-te*, Białystok 2003, s. 83.

zobaczyć dobrą sztukę w dobrej obsadzie musieli udać się do Grodna lub Warszawy. Wprawdzie od 1912 r. funkcjonował teatr Palace na 900 miejsc, ale z racji tego, że właściciele byli żydowskimi przedsiębiorcami, jego działalność nastawiona była przede wszystkim na zyski, co nie szło w parze z jakością przedstawień. Po odzyskaniu niepodległości podjęto wysiłki zmierzające do zbudowania w Białymstoku polskiego teatru z prawdziwego zdarzenia, ale problemy ze zgromadzeniem na ten cel funduszy sprawiały, że inwestycja ta odwlekała się w czasie. W 1933 r. powstał Komitet Budowy Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, któremu udało się uzyskać od władz miasta plac pod budowę teatru na terenie Ogrodu Miejskiego. Pierwszy spektakl w nowym gmachu miał miejsce w grudniu 1938 r., do czasu wybuchu II wojny nie skompletowano jednak stałego zespołu aktorskiego<sup>44</sup>.

Zwolennicy spędzania czasu wolnego z książką mieli do dyspozycji powstałą w 1919 r. Miejską Bibliotekę Publiczną, największą tego typu placówkę w województwie dysponującą 30 tys. woluminów, i Bibliotekę Żydowską im. Szolema Alejchema gromadzącą zbiory w języku polskim, hebrajskim, jidysz, rosyjskim i niemieckim<sup>45</sup>. Miłośnicy lokalnej prasy też nie mogli narzekać – w latach 1919–1939 w Białymstoku wydawano ponad sto różnych czasopism i gazet, z czego ok. sześćdziesiąt było w jidysz. Wprawdzie przetrwać udawało się nielicznym, podobnie zresztą jak innym organom prasowym w całej Polsce, niemniej jednak niektóre periodyki utrzymały się na rynku wydawniczym kilka lub nawet kilkanaście lat<sup>46</sup>.

Zupełnie nową formą spędzania czasu wolnego był sport. Aktywny wypoczynek zyskiwał sobie w roku coraz większe rzesze zwolenników i w myśl zasad „sport to zdrowie” i „w zdrowym ciele zdrowy duch” nie tylko młodzież szkolna, ale też dorośli w wolnym czasie rozwijali tężyznę fizyczną. Coraz bardziej popularną rozrywką były też organizowane w mieście zawody i rozgrywki sportowe przyciągające tłumy kibiców. Najlepsi sportowcy z różnych dyscyplin stawali się lokalnymi bohaterami. Największą aktywność w organizowaniu imprez sportowych wykazywał 42. Pułk Piechoty stacjonujący w Białymstoku, przy którym w 1920 r. powstał Wojskowy Klub Sportowy z silną sekcją lekkoatletyczną i piłki

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> J.J. Milewski, *Ambicje i realia lat dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010, s. 160.

<sup>46</sup> J. Oniszczyk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, s. 76.



nożnej. Powstawały liczne kluby sportowe z różnymi sekcjami. Prężnie działały w mieście sportowe kluby żydowskie, których pod koniec lat trzydziestych było siedem<sup>47</sup>.

Nadal popularna i dobrze widziana była działalność charytatywna i społeczna kobiet, które swój wolny czas poświęcały na niesienie pomocy potrzebującym, organizowanie kwest na szczytne cele, zbiórek na dożywianie ubogich dzieci itp.

## Opieka zdrowotna, społeczna, szkolnictwo

Nad zdrowiem 100 tys. mieszkańców miasta w 1939 r. czuwało około stu lekarzy i tyleż pielęgniarek, 64 stomatologów, kilkunastu felczerów i 44 położne<sup>48</sup>. Funkcjonowało pięć szpitali, osiem lecznic, jedenaście aptek i jeden skład apteczny<sup>49</sup>. Powołano Komitet Opieki nad Dzieckiem i zorganizowano dożywianie dla najmłodszych. W celu pomocy najbiedniejszym mieszkańcom miasta zorganizowano przytułki, ochronki i placówki dzienne oraz placówki opieki zamkniętej<sup>50</sup>.

64 Jak najlepszą opiekę i warunki rozwoju starano się stworzyć najmłodszym. W mieście funkcjonowało trzynaście przedszkoli, gdzie pracujące matki mogły pozostawić dziecko pod okiem fachowego personelu. W okresie międzywojennym działało osiemnaście publicznych szkół powszechnych i 28 powszechnych szkół prywatnych (głównie żydowskich), trzy państwowe gimnazja ogólnokształcące (dwa męskie i jedno żeńskie) oraz sześć prywatnych gimnazjów ogólnokształcących. Istniały również gimnazja zawodowe (trzy państwowe i dwa prywatne). Liceów ogólnokształcących było dziewięć (trzy państwowe i cztery prywatne), jedno państwowe liceum zawodowe (pedagogiczne) i jedno prywatne (handlowe). Funkcjonowały też trzy zakłady opiekuńczo-wychowawcze<sup>51</sup>. W trosce o zdrowie najmłodszych w 1930 r. powstała też pierwsza w Polsce szkoła powszechna na świeżym powietrzu dla dzieci zagrożonych gruź-

<sup>47</sup> J.J. Milewski, *Ambicje i realia lat dwudziestolecia międzywojennego...*, s. 216.

<sup>48</sup> E. Bernacki, *Doraźna pomoc medyczna w ochronie zdrowia mieszkańców Białegostoku i województwa w latach 1920–1975*, „Białostoczczyzna” 1997, nr 2, s. 71–72.

<sup>49</sup> J. Oniszczyk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, s. 59.

<sup>50</sup> J. Dobroński, *Białystok. Historia miasta...*, s. 122.

<sup>51</sup> Tamże, s. 71.

licą<sup>52</sup>. Na potrzeby najmłodszych zorganizowano również kilka ogródków jordanowskich.

## Podsumowanie

Po odzyskaniu niepodległości władze Białegostoku miały trudne zadanie, nie lada bowiem wyzwaniem było przekształcenie zdominowanego przez rosyjskich Żydów miasta w polską stolicę województwa. Polska inteligencja w mieście była nieliczna, ponieważ przemysłowe miasto znajdujące się w granicach Imperium Rosyjskiego, w którym w urzędach i szkołach pracowali Rosjanie, dawało wykształconym Polakom skromne możliwości zatrudnienia. Podniesienie Białegostoku do rangi stolicy województwa wiązało się z koniecznością tworzenia nowych instytucji i urzędów oraz sprowadzenia do miasta wykształconych ludzi, zdolnych do objęcia stanowisk w administracji państwowej.

Zaniedbany przez okres zaborów, zniszczony i ograbiony przez okupantów Białystok wymagał ogromnych nakładów finansowych. Trzeba było nie tylko odbudować przemysł, stworzyć od podstaw szkolnictwo oraz struktury administracji publicznej i państwowej, ale też zadbać o wygląd miasta tak, aby odpowiadał statusowi stolicy województwa. Mimo skąpych środków, a dzięki wielkiej determinacji i zapałowi władz udało się zrobić wiele w stosunkowo krótkim czasie. Powstały nowoczesne gmachy użyteczności publicznej i nowe, estetyczne osiedla mieszkaniowe. Przebudowano mosty, wybudowano wiele kilometrów nowych jezdni i chodników. Uregulowano wylewającą rzekę Białą i podjęto prace przy kanalizacji miejskiej. Zmodernizowano i rozbudowano elektrownię i wodociągi miejskie.

W trosce o dobre samopoczucie mieszkańców i piękniejszy wygląd miasta wiele hektarów przeznaczono na parki i skwery, które zagospodarowano i udostępniono białostoczanom. Wybudowano stadion miejski, strzelnicę małokalibrową i kąpielisko w Dojlidach. Powstały cztery nowe gmachy szkół i zakład opiekuńczo-wychowawczy. Przy szkole nr 1 wybudowano salę gimnastyczną, a przy innych urządzono boiska szkolne. Uporządkowano istniejący cmentarz wojskowy i założono nowy, ufundowano nowe pomniki. Wybudowano kościół św. Rocha będący pomnikiem

---

<sup>52</sup> M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany...*, s. 83.

niepodległości i architektonicznym dziełem sztuki, kościół w Dojlidach oraz przebudowano dwa kościoły garnizonowe. Wzniesiono Dom Zdrowia, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, szpital św. Rocha i pracownię bakteriologiczną. Założono ogródki jordanowskie.

Zabrakło czasu na zrealizowanie wszystkich planów i inwestycji, które zdecydowanie opóźnił jeszcze światowy kryzys ekonomiczny. W ciągu zaledwie dwudziestu lat wolności Białystok zmienił się jednak nie do poznania, choć nadal pozostał miastem wielu narodowości, języków i kultur, któremu szczególny charakter aż do wybuchu wojny nadawali Żydzi.

## Wiesław Wróbel

### Józef Karol Puchalski (1862–1924). Pierwszy międzywojenny prezydent Białegostoku i jego związki z ziemią juchnowiecką

Józef Karol Puchalski<sup>1</sup>, przyszły prezydent Białegostoku, był najmłodszym synem, a zarazem trzecim z czworga dzieci Michała i Antoniny ze Średzińskich. Jego rodzice pobrali się 21 października 1856 r. w kościele parafialnym w Niewodnicy. W akcie ślubu odnotowano, że Michał – syn Michała i Anny Łuszyńskiej (Uszyńskiej) – mieszkał w tym czasie w folwarku Markowszczyzna, Antonina natomiast wywodziła się z części majątku Czaplino należącej do jej ojca Jana Średzińskiego. Zwraca uwagę duża różnica wieku między małżonkami, gdyż Michał w 1856 r. miał liczyć już czterdzieści wiosen, podczas gdy panna młoda miała tylko 21 lat<sup>2</sup>.

Niestety, w metryce nie zanotowano, skąd pochodził Michał Puchalski. Trop prowadzący do jego gniazda rodowego znajdujemy dopiero w 1866 r., gdy proboszcz juchnowiecki w spisie swoich parafian zaznaczył,

---

<sup>1</sup> Postać Józefa Karola Puchalskiego, jego życie prywatne oraz działalność publiczną nie były do tej pory przedmiotem całościowej analizy. Powstały jedynie dwa opracowania poświęcone rodzinie Puchalskiego i jego związkom z ziemią juchnowiecką oraz jego działalności jako pierwszego prezydenta Białegostoku: S. Niewiński, *Pierwszego prezydenta Białegostoku Józefa Karola Puchalskiego powiązania rodzinne*, w: tegoż, *Pokój ceniom. Ziemi Juchnowieckiej historii nieokrzyżczane*, Juchnowiec Kościelny 2014, s. 147–155 (przedruk tego samego artykułu z czasopisma „Nasza Gmina” 2010, nr 3, s. 18–20); M. Kietliński, *Białostockie władze administracyjne w latach 1919–1939*, Białystok 2013, s. 43; M. Kietliński, A. Lechowski, *Prezydenci Białegostoku*, Białystok 2014, s. 12–19; *Białystok w odrodzonej Polsce. Na pamiątkę wejścia wojsk polskich do Białegostoku 19 lutego 1919 r. Katalog wystawy*, oprac. B. Samarski, M. Gajewski, Białystok 2014, s. 28.

<sup>2</sup> Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH w Wilnie), f. 604, op. 58, d. 91, nr 12.

że Michał jest szlachcicem pochodzącym z guberni augustowskiej i powiatu łomżyńskiego. Kłopot w tym, że duchowny dopisał jeszcze nazwę gminy Womasz, ale jej poprawna identyfikacja nastrocza ogromnych trudności, ponieważ w tym czasie w powiecie łomżyńskim nie było gminy o nazwie nawet zbliżonej do zapisu źródłowego. Drugim tropem jest pieczęć sygnetowa Michała, zachowana częściowo w książce pochodzącej z jego księgozbioru zgromadzonego niegdyś w dworze w Niewodnicy Nargilewskiej. Pieczęć w polu głównym miała herb Ślepowron (ocalał jedynie klejnot z krukiem trzymającym pierścień), w otoku zaś fragmentaryczny napis [...] [ŚL]EPOWRON PUCHALSKICH [...]. Informacje o pochodzeniu z powiatu łomżyńskiego i pieczętowanie się herbem Ślepowron pozwalają na jednoznaczne powiązanie Michała Puchalskiego z rodem Puchalskich, osiadłych początkowo we wsi Puchały położonej ok. 15 km na południowy wschód od Łomży. Jej istnienie poświadczane jest już w 1411 r., gdy Błażej Puchała i Stanisław Sasino ufundowali tam kościół parafialny. W XVI w. Puchalscy założyli także wsie Puchały Stare i Nowe w ziemi drohickiej<sup>3</sup>. Według heraldyka Seweryna hr. Uruskiego Michał Puchalski, syn Michała i Anny Uszyńskiej – a więc ojciec naszego bohatera – wylegitymował się ze szlachectwa w 1848 r. i był on potomkiem Kacpra Puchalskiego posiadającego w XVII w. Krassowo Wielkie<sup>4</sup>. Rzeczywiście, rejestr poborowy podymnego ziemi bielskiej z 1790 r. odnotowuje w tej miejscowości m.in. sukcesorów Marcina Puchalskiego i Wincentego (?) Puchalskiego<sup>5</sup>. Niewykluczone, że byli to przodkowie Michała Puchalskiego.

Markowszczyzna, w której Michał osiedlony był w chwili ślubu, należała od końca XVIII w. do rodziny Łyszczyńskich. Na początku XIX stulecia właścicielami były dzieci Ambrożego Łyszczyńskiego: Józef, Stefan (żonaty z Placydą Rakowską), Witold, Michał i Marianna (Adam wyemigrował po powstaniu listopadowym do Paryża<sup>6</sup>). To właśnie w ich folwarku, położonym w sąsiedztwie wzniesionego ok. 1820 r. dworu, pracował ojciec przyszłego prezydenta Białegostoku. Dziś możemy się tylko domy-

<sup>3</sup> I. Kapica-Milewski, *Herbarz*, Kraków 1870, s. 341–342.

<sup>4</sup> *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacyjnej o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 195; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 15, Warszawa 1931, s. 72–73; Z. Romaniuk, *Słownik historyczny miejscowości i postaci z terenu gminy Nowe Piekuty*, Nowe Piekuty 2014, s. 123–125.

<sup>5</sup> LPAH w Wilnie, SA 11630, k. 33v.

<sup>6</sup> M. Paszkiewicz, *Łyszczyński Adam*, w: „Polski Słownik Biograficzny”, t. 18, Wrocław 1973, s. 608–609.

ślać, w jakich okolicznościach Michał trafił do Markowszczyzny, oraz jakie powody zmusiły go do szukania zatrudnienia poza rodzinnymi stronami. Po raz pierwszy odnotowuje go w tym miejscu spis wiernych parafii niewodnickiej sporządzony w 1838 r. Michał miał wówczas 25 lat (urodził się więc ok. 1813 r.), ale nie pełnił żadnej konkretnej funkcji w gospodarstwie łąszczyńskich, chociaż fakt, że był wymieniony na trzecim miejscu listy osób dworskich (po ówczesnym ekonomie Piotrze Kobylińskim), wskazuje na jego wysoką pozycję<sup>7</sup>. Jeszcze pochodzący z 1843 r. spis wiernych niewodnickiego kościoła wymienia Michała wśród sług pracujących w folwarku Markowszczyzna bez wskazania funkcji<sup>8</sup>. Natomiast dwa lata później piastował już stanowisko ekonoma<sup>9</sup>, na którym pozostał przynajmniej do 1859 r. W tej funkcji odnotowują go spisy wiernych parafii niewodnickiej z lat 1849, 1851 i 1852<sup>10</sup>.

Przez cały ten czas pozostawał w stanie kawalerskim. Ożenił się dopiero we wspomnianym 1856 r. Wybranka, Antonina, była córką Jana i Marianny z Kobylińskich Średzińskich, którzy oprócz niej mieli jeszcze córki Teofilę, Izabelę, Emilię i syna Konstantyna. Małżeństwo to nie tylko spowinowaciło Michała Puchalskiego z właścicielami Czaplina, ale także z rodem Kobylińskich herbu Prus II, właścicielami Zalesian. Matka Antoniny była najprawdopodobniej córką Wiktora i Marianny Gierwartowskiej z Kobylińskich, a więc siostrą Kazimierza Kobylińskiego, późniejszego dowódcy oddziału powstańczego, poległego w 1864 r. w czasie bitwy pod Mienią koło Mińska Mazowieckiego<sup>11</sup>. Nic więc dziw-

<sup>7</sup> Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej: AMAB), Parafia rzymskokatolicka pw. św. Antoniego Padewskiego w Niewodnicy Kościelnej, *Księga ludności parafii niewodnickiej sporządzona 1838 roku*, b. sygn., k. 1.

<sup>8</sup> Tamże, *Спис прихожан Неводницкаго прихода римскокатолическаго исповедения 1843 года*, b. sygn. k. 7v.

<sup>9</sup> Tamże, *Spis ludności parafialnej w niewodnickiej parafii spisany w roku 1845m stycznia 29go dnia za rozkazem ks. Zielińskiego administratora probostwa niewodnickiego*, b. sygn., k. 14v.

<sup>10</sup> Tamże, *Status animarum roku 1849go spis ludności parafii niewodnickiego kościoła rzymskokatolickiego wyznania*, b. sygn., b.p.; tamże, *Status animarum roku 1851 spis ludności parafii niewodnickiego kościoła rzymskokatolickiego wyznania*, b. sygn., k. 16v; tamże, *Книга о исповедающихся и причащающихся в Неводницкой приходской 5го класса римскокатолической церкви 1852 г.*, b. sygn., k. 14v–15.

<sup>11</sup> H. Zdanowicz, *Kazimierz Maciej Kobyliński – wielka postać grodzieńskiego powstania 1863 roku*, w: *Powstanie 1863. Podlaskie epizody*, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, Supraśl 2014, s. 271–289.

nego, że to właśnie Kazimierz i Julian Kobylańscy, wujowie Antoniny, byli świadkami na jej ślubie z Michałem Puchalskim. Wieloletnia współpraca z rodziną Łyszczyńskich oraz koligacje ze Średzińskimi i Kobylańskimi były dla Puchalskiego wyraźnym awansem społecznym. Obcemu przybyszowi pozwoliły przede wszystkim wtopić się w miejscową szlachtę oraz silnie związać z Białostoczczyzną.

Małżonkowie po ślubie mieszkali jeszcze przez kilka lat w Markowszczyźnie. W lipcu 1857 r. urodził się tam pierwszy syn Michała i Antoniny, któremu na chrzcie świętym w kościele w Niewodnicy nadano imiona Michał Antoni<sup>12</sup>. Trzeba odnotować, że ojcem chrzestnym chłopca został Karol Antoni Schmidt, będący od ponad ośmiu lat zastępcą dyrektora fabryki włókienniczej w Markowszczyźnie założonej w 1824 r. przez Witolda Łyszczyńskiego<sup>13</sup>. Niespełna dwa lata później, 10 maja 1859 r. urodził się drugi syn Puchalskich – Stanisław Witold<sup>14</sup>. Ojcem chrzestnym został ponownie Schmidt, matką chrzestną natomiast była babcia, Marianna Średzińska.

Kłopot w tym, że między 1859 a 1866 r. rodzina Michała Puchalskiego znika z naszego pola widzenia. W czasie nienaświetlonym przez źródła historyczne, dokładnie 10 marca 1862 r.<sup>15</sup>, na świat przyszedł trzeci syn – interesujący nas Józef Karol. I chociaż znamy datę dzienną jego narodzin, niestety nie wiemy, gdzie one nastąpiły. Trzy lata po Józefie Karolu urodziła się Maria, ostatnie dziecko Michała i Antoniny Puchalskich, ale i jej miejsce przyścia na świat pozostaje nieznanne. Przegląd metryk wszystkich okolicznych parafii tej części guberni grodzieńskiej nie przyniósł odpowiedzi na pytanie o miejsce urodzenia Józefa Karola i Marii Puchalskich. Może miało to jakiś związek z powstaniem styczniowym, wydarzeniami poprzedzającymi zryw niepodległościowy, przebiegiem i następstwami jego upadku. Puchalski, obracając się w kręgach aktywnych organizatorów działalności konspiracyjnej i uczestników walk na Białostoczczyźnie,

<sup>12</sup> LPAH w Wilnie, f. 604, op. 58, d. 93, nr 35.

<sup>13</sup> AMAB, Parafia pw. św. Antoniego Padewskiego w Niewodnicy Kościelnej, *Status animarum roku 1849go spis ludności parafii niewodnickiego kościoła rzymskokatolickiego wyznania*, sygn. dawna 161, b.p.; A. Werwicki, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 roku. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne*, Warszawa 1957, s. 14–15.

<sup>14</sup> LPAH w Wilnie, f. 604, op. 58, d. 99, nr 22.

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 24v–25.

mógł mieć odmienne zdanie w kwestii udziału w powstaniu, mając obawy o los swojej rodziny, zwłaszcza bezpieczeństwo trzech małoletnich synów. Dopóki nie uda się odnaleźć informacji o miejscu pobytu Puchalskich w latach 1859–1866, trudno jest wyrokować w kwestii przyczyn wyjazdu z Markowszczyzny.

Małżonków Puchalskich wraz z wszystkimi dziećmi znajdujemy ponownie dopiero w 1866 r. Wówczas byli już mieszkańcami majątku Hermanówka, położonego kilka kilometrów na wschód od Markowszczyzny, na terenie parafii juchnowieckiej. Dobra ta, stanowiąca pierwotnie część włości zabłudowskiej, od 1861 r. należały do inżyniera kapitana Juliana Rummela żonatego z Zofią Łyszczyńską<sup>16</sup>. Możliwe więc, że to właśnie wieloletnie powiązania z rodziną Łyszczyńskich zdecydowały o fakcie przenosin Puchalskich do innego majątku i pozostawaniu na usługach Juliana i Zofii Rummel do 1872 r.<sup>17</sup> W każdym razie spisy wiernych kościoła parafialnego w Juchnowcu z lat 1869 i 1873 odnotowują Michała i Antoninę z dziećmi: Michałem, Stanisławem, Józefem i Marią, jako mieszkańców dworu w Hermanówce<sup>18</sup>.

W Hermanówce przyszły prezydent Białegostoku spędził zaledwie kilka lat swego wczesnego dzieciństwa. W 1872 r., gdy miał niespełna 11 lat, przeprowadził się z rodzicami i rodzeństwem do innego okolicznego majątku – Niewodnicy Nargilewskiej, której grunta graniczyły bezpośrednio z Hermanówką od północy. Jak się zdaje, była to próba (jeśli tak, to udana) ekonomicznego usamodzielnienia się Michała Puchalskiego. Nie było go stać na kupno własnego majątku, dlatego 11 kwietnia 1872 r. za-

<sup>16</sup> AMAB, Parafia pw. Trójcy Świętej w Juchnowcu Kościelnym, *Spis ludności parafii juchnowieckiej 1861 roku spisany*, b. sygn., b.p.

<sup>17</sup> APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 128, k. 67–70; tamże, sygn. 137, k. 70–71; E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego. Stan z 1988 roku*, t. 1 (część szczegółowa), Białystok 2000, s. 95.

<sup>18</sup> AMAB, Parafia pw. Trójcy Świętej w Juchnowcu Kościelnym, *Regestr parafian kościoła juchnowieckiego w roku 1869 spisany*, b. sygn., b.p.; tamże, *Regestr parafian kościoła juchnowieckiego w roku 1873 spisany*, b. sygn., b.p. W spisie z 1873 r. odnotowano Puchalskich w Hermanówce, ale innym charakterem pisma dopisano Michała Puchalskiego także w Niewodnicy Nargilewskiej, odnotowując tym samym fakt jego przeprowadzki.



wał z księżną Aleksandrą Oboleńską kontrakt na 36-cioletnią dzierżawę dóbr Niewodnica Nargilewska<sup>19</sup>.

Był to jeden z dworów powstałych w XVI stuleciu wzdłuż rzeczki Niewodnica. Niewodnica Nargilewska należała w XVIII w. do rodziny Kruszewskich. Od 1823 r. jej właścicielami byli Piotr Dominik i Marianna z Kruszewskich Uziębtowie, którzy w 1852 r. sprzedali majątek Wiktorowi Wacławowi hrabiemu Starzeńskiemu, dziedzicowi Strabli i marszałkowi szlachty guberni grodzieńskiej<sup>20</sup>. W 1863 r., w ramach represji za aktywny udział w powstaniu styczniowym, cały majątek Starzeńskiego, w tym Niewodnica Nargilewska, został skonfiskowany na rzecz skarbu państwa. Dopiero w 1872 r. dobra te trafiły w ręce księżnej Aleksandry Oboleńskiej. Pozostawiła sobie założenie dworskie w Strabli, resztę folwarków natomiast oddała w dzierżawę, aby przynosiły dochód zarówno dzierżawiacemu, jak i dzierżawcy. Oprócz Niewodnicy Nargilewskiej w dzierżawę puściła także Doktorce i Wiktorzyn<sup>21</sup>. Nic więc dziwnego, że z takiej możliwości skorzystał doświadczony zarządca i ekonom, jakim był bez wątpienia Michał Puchalski.

72 Gdy rodzina przenosiła się do Niewodnicy Nargilewskiej, najstarszy syn Michał liczył już 16 lat, młodszy Stanisław 14, Józef 11, a najmłodsza Maria 8. Z córką i zięciem zamieszkała także Marianna z Kobylińskich Średzińska, wdowa po zmarłym już Janie Średzińskim. Z dziećmi przeżyła w Niewodnicy Nargilewskiej jeszcze 12 lat, zmarła 6 czerwca 1884 r. i została pochowana na cmentarzu w Juchnowcu<sup>22</sup>.

W tym czasie nastoletni Michał uczył się w białostockiej Szkole Realnej (a więc o profilu matematyczno-przyrodniczym), po ukończeniu której udał się na wyższe studia inżynijne. Nie wiadomo jednak, gdzie się kształcił – najprawdopodobniej w najważniejszych i najpopularniejszych uczelniach w Moskwie lub Petersburgu. Uzyskawszy tytuł in-

<sup>19</sup> APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 133, k. 213.

<sup>20</sup> H. Głębocki, *Starzeński Wiktor Wacław*, w: „Polski Słownik Biograficzny”, t. 42, Warszawa–Kraków 2003, s. 427–431; J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej*, Juchnowiec Kościelny 2013, s. 269.

<sup>21</sup> J. Hościłowicz, *Zespół pałacowy w Strabli, jego dzieje i konserwacja*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego” 1996, z. 1, s. 11.

<sup>22</sup> Według zadeklarowanego wieku w chwili śmierci miała 83 lata (AMAB, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1900 – parafia w Juchnowcu, cz. 3: Zgony, nr 36).

zyniera cywilnego, powrócił w rodzinne strony i jeszcze przez jakiś czas mieszkał z rodzicami w Niewodnicy (odnotowuje go spis wiernych parafii juchnowieckiej z 1884 r.<sup>23</sup>). Najprawdopodobniej, korzystając z faktu, że Niewodnica Nargilewska, jak i okoliczne dobra, w tym Hermanówka, należały do możnych rodów rosyjskich, inż. Michał Puchalski uzyskał wysoko sytuowaną posadę młodszego inżyniera w wydziale budowlanym Zarządu Gubernialnego Orłowskiego. Pierwszy raz na tym stanowisku został odnotowany w 1890 r., w randze tytularnego radcy. W 1892 r. był już młodszym architektem, rok później awansował w tabeli rang na kolegijskiego asesora, a w 1895 r. był radcą nadwornym. W 1898 r. objął prestiżowy urząd architekta gubernialnego, który sprawował w zasadzie do śmierci w 1906 r.<sup>24</sup> Zawrotna wręcz kariera urzędnicza inż. Michała Puchalskiego była także wynikiem związku małżeńskiego, jaki zawarł zapewne jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX w. z Barbarą Szczeglatiew, córką Tichona, rosyjskiego szlachcica posiadającego dobra rodowe na ternie guberni orłowskiej i mającego na tym terenie swoje wpływy. Co ciekawe, Michał i Barbara dzielili swoje życie między Niewodnicę Nargilewską i rodowe dobra Podmasłowo, położone ok. 20 km na wschód od Orła, stolicy guberni orłowskiej. Oczywiście większość czasu spędzali w Podmasłowie i Orle, tam zapewne się pobrali i na świat przyszły ich dzieci: Michał, Józef, Jerzy i Barbara.

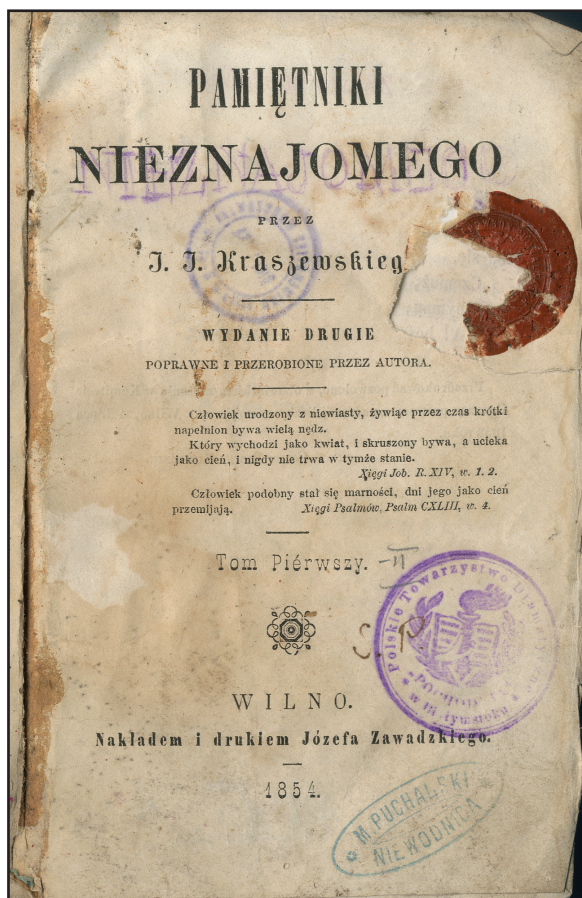
W tym kontekście interesująco wygląda fakt, że w 1890 r. Barbara Szczeglatiew, wówczas już jako żona inż. Michała Puchalskiego, wykupiła Niewodnicę Nargilewską. Dokonała tego w czasie publicznej licytacji przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy w Grodnie, która miała zaspokoić

---

<sup>23</sup> Tamże, Parafia rzymskokatolicka pw. Trójcy Świętej w Juchnowcu Kościelnym, *Regestr parafian kościoła juchnowieckiego w roku 1873 spisany*, b. sygn., b.p.

<sup>24</sup> *Памятная книжка орловской губернии*, Орзеł 1890, s. 2; *Памятная книжка орловской губернии*, Орзеł 1892, s. 2; *Памятная книжка орловской губернии*, Орзеł 1893, s. 2; *Памятная книжка орловской губернии*, Орзеł 1894, s. 2; *Памятная книжка орловской губернии*, Орзеł 1895, s. 32; *Памятная книжка орловской губернии*, Орзеł 1896, s. 56; *Памятная книжка орловской губернии на 1897 годъ*, Орзеł 1897, s. 32; *Памятная книжка орловской губернии на 1898 годъ*, Орзеł 1898, s. 2; *Памятная книжка орловской губернии на 1899 годъ*, Орзеł 1899, s. 2; *Памятная книжка орловской губернии на 1900 годъ*, Орзеł 1900, s. 2. Do pamiątkowych ksiąg guberni orłowskiej z lat 1901–1906 nie udało się dotrzeć.

wierzycieli zadłużonego Dymitra Wojekowa<sup>25</sup>. Wojekow uzyskał prawa własności do Niewodnicy Nargilewskiej w spadku po księżnej Aleksandrze Oboleńskiej. Licytację 8 marca 1890 r. sumą 6100 rubli wygrała Barbara Puchalska. Działanie to z pewnością nie było obliczone na wzbogacenie się o kolejny majątek, chociaż taki był bezpośredni efekt. Bardziej prawdopodobne było to, że kierowały nią względy rodzinne – był to niejako prezent ofiarowany rodzicom inż. Michała Puchalskiego, którzy całe życie nie byli „na swoim”, a nowa sytuacja związana z wystawieniem na publiczną licytację dzierżawionego majątku mogła zagrozić utratą praw do jego



<sup>25</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 383.

dzierżawy. Synowa, wykorzystując pozycję i majątek rodziny, postanowiła wykupić Niewodnicę i przekazać ją w użytkowanie rodzinie męża.

Niewodnica Nargilewska należała więc *de facto* do Michała i Antoniny Puchalskich już od 1872 r. Według opisu z 1890 r. sercem majątku był stary, drewniany dwór z poddaszem i podpiwniczeniem oraz dachem poszytym dachówką. Niewiele mamy informacji o życiu rodziny Puchalskich w tym czasie, brakuje wspomnień, zdjęć, informacji z pierwszej ręki. Warto odnotować, że Michał zdołał zgromadzić we dworze własny księgozbiór, z którego do dnia dzisiejszego przetrwał tylko jeden wolumin *Pamiętki nieznanego* Józefa Kraszewskiego, wydanego w Wilnie w 1854 r. w dwóch tomach. Egzemplarz zaopatrzony jest we fragmentarycznie zachowaną pieczęć rodową Puchalskich, odcisk gumowego stempla „M. PUCHALSKI/NIEWODNICA” oraz znacznie późniejszy znak własnościowy Polskiego Towarzystwa Dramatycznego „Pochodnia” w Białymstoku.

W Niewodnicy swoich dni dożył senior rodu Michał, który zmarł na tyfus 22 maja 1890 r., mając 82 lata (zadeklarowane)<sup>26</sup>. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Juchnowcu, dając początek istniejącej do dziś kwaterze rodowej. 29 lipca 1906 r. w Podmasłowie w guberni orłowskiej zmarł nagle na zawał serca inż. Michał Puchalski, mając zaledwie 49 lat. Jego ciało przewieziono do Juchnowca i 4 sierpnia pochowano na tamtejszym cmentarzu obok grobu ojca. Nagrobek ze zdjęciem portretowym wykonanym w zakładzie S. Webera w Warszawie zachował się do dnia dzisiejszego.

Zanim przyjrzymy się wreszcie osobie Józefa Karola Puchalskiego, dla pełniejszego obrazu rodziny zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy pozostałych dzieciach Michała i Antoniny Puchalskich. W chwili śmierci ojca w 1890 r. Stanisław Mikołaj liczył 31 lat i był już duchownym katolickim. W latach 1881–1884 kształcił się w seminarium duchownym w Wilnie. Pracował jako wikariusz przy kościołach: w Kobryniu od 1885 r., następnie od 1889 r. w Łużkach, od 1892 r. w Głębokim, od 1896 r. w Oszmianie, wreszcie od 1900 r. w Mejszagole<sup>27</sup>. W ostatniej parafii pozostawał trzy

<sup>26</sup> AMAB, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za 1890 r., cz. 3: Zgony – parafia Juchnowiec, nr 37.

<sup>27</sup> [Directorium na 1881 r.], s. 125; *Directorium Horarum Canoniarum et Missarum pro Clero Romano-Catholica Dioecesis Vilnensis in Annum 1886*, Wilno 1885, s. 191; *Directorium Horarum Canoniarum et Missarum pro Clero*

lata, ale z powodu choroby zrezygnował z funkcji duszpasterskiej<sup>28</sup> i powrócił do Niewodnicy Nargilewskiej, gdzie w rodzinnym dworze dożył swych dni (w metryce zgonu zapisano, że zmarł od paraliżu, możliwe więc, że cierpiał na skutki udaru mózgu). Zmarł 13 stycznia 1904 r. Po mszy pogrzebowej sprawowanej w asyście dziekana białostockiego ks. Wilhelma Szwarca spoczął obok ojca na cmentarzu juchnowieckim<sup>29</sup>.

Maria Puchalska, najmłodsze dziecko Michała i Antoniny, w lutym 1887 r. została wydana za liczącego 31 lat szlachcica Konstantyna Łowickiego z hutora Zajmy w parafii zabłudowskiej, syna Michała i Jakobiny z Dejczmanów (późniejszego właściciela majątku Kalejczyce)<sup>30</sup>.

Józef Karol Puchalski jako najmłodszy z braci pozostawał początkowo raczej w cieniu rodzeństwa, zwłaszcza kariery najstarszego brata inż. Michała oraz stanu duchownego Stanisława. Widoczne jest to zwłaszcza wówczas, gdy przyjrzymy się tzw. formularzowemu opisowi służby Józefa Karola, sporządzonemu ok. 1914 r. na potrzeby władz gubernialnych<sup>31</sup>. Daje się w nim bowiem zauważyć, że – szczególnie na tle innych urzędników tworzących Zarząd Miejski Białegostoku – jego biografia zawodowa jest bardzo krótka. Przez 42 lata życia, które upłynęły między urodzeniem w 1862 r. a objęciem po raz pierwszy funkcji radnego miejskiego i członka Zarządu Miejskiego w grudniu 1904 r., odnotowano jedynie fakt ukończenia w 1876 r. edukacji w białostockiej Szkole Realnej. Uzyskał wówczas uprawnienia do kształcenia na kursach edukacyjnych na poziomie licealnym, był więc z zawodu nauczycielem<sup>32</sup>. Można zapytać o realizowany przez niego kierunek nauczania, ale, biorąc pod uwagę jego późniejsze zajęcia związane z finansami, mógł być nauczycielem przed-

---

*Romano-Catholico Dioecesis Vilnensis in Annum Dni 1890*, Wilno 1889, s. 124; *Directorium Horarum Canoniarum et Missarum pro Dioecesi Vilnensi In Annum Domini communem MDCCCXCIII*, Wilno 1892, s. 193; *Directorium Horarum Canoniarum et Missarum pro Dioecesi Vilnensi In Annum Domini communem MDCCCXCVII*, Wilno 1896, s. 226; *Directorium Horarum Canoniarum et Missarum pro Dioecesi Vilnensi In Annum Domini MCMI*, Wilno 1900, s. 248.

<sup>28</sup> *Directorium Horarum Canoniarum et Missarum pro Dioecesi Vilnensi In Annum Domini bissextillem MCMIV*, Wilno 1903, s. 372.

<sup>29</sup> AMAB, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1904 – parafia w Juchnowcu, cz. 3: Zgony, nr 2.

<sup>30</sup> Tamże, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1887 – parafia w Juchnowcu, cz. 2: Śluby, nr 4.

<sup>31</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 24–27.

<sup>32</sup> Tamże, k. 24v–25.

miotów buchalteryjnych. Pracował raczej jako prywatny pedagog, skoro we wspomnianym opisie służby nie odnotowano żadnego stałego zatrudnienia przed 1904 r., nie wymieniają go też żadne oficjalne spisy urzędników państwowych z obszaru guberni grodzieńskiej. Mógł pracować jako nauczyciel w jednej z prywatnych szkół Białegostoku, ale trzeba zaznaczyć, że nie znajdujemy go w żadnym ze znanych spisów miejscowej parafii rzymskokatolickiej z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., nie był więc stałym mieszkańcem Białegostoku. Możliwe, że uczył lub – szerzej – pracował w Białymstoku, dojeżdżając do miasta z Niewodnicy, gdzie mieszkał na pewno jeszcze w 1884 r.

Tak więc oprócz faktu ukończenia przez Józefa Karola Puchalskiego Szkoły Realnej w Białymstoku w 1876 r., na temat jego życia przed okresem „białostockim” w zasadzie nie wiemy nic. Po dłuższej nieobecności w źródłach archiwalnych znajdujemy Puchalskiego w Białymstoku, gdy w kościele farnym 18 kwietnia 1900 r. ożenił się ze Stanisławą Malinowską, najstarszą córką Tomasza Malinowskiego.

Kto wie, czy to nie praca zawodowa nauczyciela zawiodła go pewnego dnia na ul. Brzeską do domu rodziny Malinowskich. Czy było to efektem przyjęcia zlecenia nauczania dzieci Franciszka i Tomasza Malinowskich, czy też odbyło się to inną, nieuchwytną w źródłach historycznych drogą? Pewne jest, że zadzierzgnięcie znajomości z tym wysoko sytuowanym mieszczańskim rodem było przyczyną szybkiego awansu społecznego Józefa Karola Puchalskiego i kariery w białostockim samorządzie. W krótkim czasie stał się jedną z najważniejszych osób w Białymstoku końca zaboru rosyjskiego i pierwszych miesięcy po odzyskaniu niepodległości w 1919 r. Widocznie długa współpraca przy początkowej edukacji dzieci, ale pewnie także jego osobiste przymioty sprawiły, że Józef Karol Puchalski stał się bliskim przyjacielem rodziny, zyskując na tyle dużą sympatię obu panów Malinowskich, że nie tylko zdecydowali się uczynić z niego współpracownika i wywindować na najwyższe stanowiska w mieście, ale także wprowadzić go w krąg rodzinny przy pomocy więzów małżeńskich.

Żeby lepiej zrozumieć znaczenie tego małżeństwa, musimy nieco uwagi poświęcić rodzinie Malinowskich. Należeli do wąskiego grona rodziny osiadłych w Białymstoku od czasów Branickich. W 1771 r. dom przy ówczesnej ul. Wasilkowskiej (dziś ul. Henryka Sienkiewicza) oraz grunta orne zlokalizowane wokół miasta miał ich protoplasta Szymon Malinowski,

który na dworze Jana Klemensa Branickiego pełnił funkcję lauffra<sup>33</sup>. Jego jedynym synem był Jan, z zawodu ślusarz<sup>34</sup>, żyjący jeszcze w latach czterdziestych XIX w. Z dwiema żonami – Marianną Górską i Konstancją Szymańską – miał kilkoro dzieci, z których wieku dorosłego dożyli Michał, zmarły jednak dość młodo, oraz Tadeusz, ur. ok. 1802 r. i zmarły w 1889 r. To właśnie Tadeusz Malinowski, od 1840 r. żonaty z Franciszką Hryniewicką<sup>35</sup>, był ojcem Tomasza (ur. 1841) i Franciszka (ur. 1845) oraz Pauliny (ur. 1843)<sup>36</sup>.

Bracia Malinowscy odegrali niepoślednią rolę w dziejach Białegostoku. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje postać Franciszka, który nie zdołał ukończyć gimnazjum białostockiego (może z powodu udziału w powstaniu starszego brata Tomasza), miał więc jedynie wykształcenie domowe. Trudno powiedzieć, czym się początkowo zajmował. Bliskie kontakty z pracownikami kantoru pocztowego pozwalają wnioskować, że zatrudniony był w białostockiej poczcie. Ale w 1871 r.<sup>37</sup>, mając zaledwie 26 lat, został po raz pierwszy wybrany prezydentem Białegostoku i funkcję tę sprawował przez dwie dekady, do wyborów w kwietniu 1890 r., gdy carskim ukazem w miejsce prezydenta wybranego przez radnych ustanowiono prezydenta mianowanego od korony. Jak pisał przy tej okazji Franciszek Gliński, „P. Malinowski piastował u nas godność gospodarza miasta nie tylko od czasu wprowadzenia tu samorządu miejskiego, lecz i na długo przedtem. W osobie jego Białystok straci nader użytecznego dla miasta człowieka. Wszystko, czem tylko Białystok poszczycić się może, co tylko czyni go do lepszych i porządniejszych miast podobnym, obowiązani jesteśmy p. Malinowskiewiczem; wszystko co tylko zdziałał on dla miasta i jego mieszkańców wieńcząc dwa dzieła z ostatniej niemal doby: urządzone obecnie przez warszawskiego ogrodnika p. Walerego Kronenberga śliczny ogród miejski oraz rozpoczęta dziś budowa, jedną z najpilniejszych potrzeb miasta stanowiącą wodociągi, urządzenie których na mocy 70-letniej koncesji powierzone zostało inżyniero-

<sup>33</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie, sygn. 82, k. 115v–116.

<sup>34</sup> A. Małek, *Mieszkańcy Białegostoku pod zaborem pruskim*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1996, nr 10, s. 103.

<sup>35</sup> LPAH w Wilnie, f. 604, op. 58, d. 43, nr 63.

<sup>36</sup> Tamże, d. 45, nr 193; tamże, d. 51, nr 151; tamże, d. 87, nr 56.

<sup>37</sup> *Памятная книжка гродненской губернии на 1872 г. Выпуск 1 (адрес-календарь)*, Grodno 1872, s. 56.

wi z Petersburga p. Ałtuchowowi”<sup>38</sup>. To tylko niewielka część jego dokonań w zakresie organizacji miasta w okresie, gdy przeżywało ono pierwszy etap swego intensywnego rozwoju gospodarczego i społecznego<sup>39</sup>.

W wyborach z 1890 r. Franciszek Malinowski uzyskał mandat radnego i próbowano obrać go zastępcą prezydenta, ale nie uzyskał akceptacji władz gubernialnych. Na stanowisko prezydenta natomiast, po długim okresie niepewności, w 1891 r. powołano Aleksego Prawiednikowa. Malinowski pełnił funkcję prezydenta jeszcze raz, po wyborach w 1904 r., i sprawował ją do 1906 r.<sup>40</sup> Mandat radnego sprawował zaś w zasadzie nieprzerwanie od 1890 do 1915 r.<sup>41</sup>

Utraciwszy prezydenturę, Franciszek Malinowski początkowo zajął się prowadzeniem własnej typolitografii, którą na podstawie zezwolenia władz gubernialnych z 1891 r. uruchomił przy ul. Mikołajewskiej (dziś ul. Sienkiewicza). W 1893 r. sprzedał firmę Szłomie Wołobryńskiemu, pozostawiając na swój użytek jedynie drukarnię<sup>42</sup>. Księga adresowa z 1897 r. odnotowuje go jako członka zarządu białostockiego oddziału Banku Państwa i Komitetu Handlu i Manufaktur, a także w roli jednego z trzech dyrektorów Towarzystwa Dobroczynności. Z kolei w 1913 r. był członkiem miejscowego Banku Handlowego i nadal pracował w Banku Państwa oraz Towarzystwie Dobroczynności<sup>43</sup>. W międzyczasie uczestniczył również w działalności Białostockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu,

<sup>38</sup> *Listy z prowincji*, „Kraj” 1890, nr 17, s. 17.

<sup>39</sup> Franciszek Malinowski i jego działalność w roli prezydenta miasta nie doczekała się jeszcze opracowania monograficznego.

<sup>40</sup> *Памятная книжка гродненской губернии на 1906 год*, Grodno 1906, s. 82.

<sup>41</sup> M. Miłakowski, *Очеркъ Белостока въ историческомъ, этнографическомъ и бытовомъ отношеніяхъ съ приложениями*, Kijów 1897, s. 72; *Памятная книжка гродненской губернии на 1909 год*, Grodno 1909, s. 179; *Памятная книжка гродненской губернии на 1910 год*, Grodno 1910, s. 192; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии на 1911 год*, Grodno 1911, s. 197; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии на 1912 год*, Grodno 1911, s. 204; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии на 1913 год*, Grodno 1912, s. 132; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии на 1914 год*, Grodno 1913, s. 140; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии на 1915 год*, Grodno 1915, s. 120.

<sup>42</sup> Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie (dalej: NAHB w Grodnie), f. 1, op. 8, d. 2536, k. 1–5v; tamże, f. 1, op. 9, d. 29, k. 1–2.

<sup>43</sup> M. Miłakowski, *Очеркъ Белостока...*, s. 79, 86, 88; *Справочный календарь по г. Белостоку на 1913 год*, Białystok 1913, s. 141, 183, 198.



Powiatowego Wydziału Więziennego, białostockiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Pomocy Biednym Uczniom Szkoły Realnej, Towarzystwa Pomocy Biednym Uczennicom Gimnazjum Mikołajewsko-Aleksandrowskiego i Rady Opiekuńczej Białostockiej Szkoły Handlowej<sup>44</sup>.

Franciszek Malinowski był spełniony także w życiu rodzinnym. Przed 1874 r. ożenił się z Walerią Szczuką, córką Józefa, zarządcy folwarku sobolewskiego, z którą miał czterech synów: Leonarda (ur. 1874), Wacława (ur. 1876), Zygmunta (ur. 1879) i Mieczysława (ur. 1880)<sup>45</sup>. W 1880 r. otrzymał od rodziców wszystkie grunta dziedziczone w rodzinie, sku-

<sup>44</sup> *Памятная книжка гродненской губернии на 1885 год. Адрес- календарь и статистическо-справочные сведения*, Grodno 1884, s. 89; *Памятная книжка гродненской губернии на 1887 год. Адрес- календарь и статистическо-справочные сведения*, Grodno 1886, s. 89; *Памятная книжка гродненской губернии на 1889 год. Адрес-календарь и статистическо-справочные сведения*, Grodno 1888, s. 89; *Памятная книжка гродненской губернии на 1890 год. Адрес-календарь и статистическо-справочные сведения*, Grodno 1889, s. 83; *Памятная книжка гродненской губернии на 1893 г.*, Grodno 1892, s. 52; *Памятная книжка гродненской губернии на 1894 г.*, Grodno 1893, s. 75, 86; *Памятная книжка гродненской губернии на 1896 г.*, Grodno 1895, s. 65; *Памятная книжка гродненской губернии на 1897 год*, Grodno 1896, s. 85, 97; *Памятная книжка гродненской губернии на 1898 год*, Grodno 1897, s. 86; *Памятная книжка гродненской губернии на 1900 год*, Grodno 1899, s. 88, 100–101; *Памятная книжка гродненской губернии на 1902 год*, Grodno 1901, s. 105–106, 108, 117, 124, 131; *Памятная книжка гродненской губернии на 1904 год*, Grodno 1904, s. 142, 194; *Памятная книжка гродненской губернии на 1906 год*, Grodno 1906, s. 99; *Памятная книжка гродненской губернии на 1907 год*, Grodno 1907, s. 130, 159; *Памятная книжка гродненской губернии на 1908 год*, Grodno 1908, s. 134, 161; *Памятная книжка гродненской губернии 1909*, s. 197, 218; *Памятная книжка гродненской губернии 1910*, s. 197, 218; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии 1911*, s. 225; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии 1912*, s. 238; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии 1913*, s. 164; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии 1914*, s. 175; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии 1915*, s. 147.

<sup>45</sup> AMAB, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1874 – parafia w Białymstoku, cz. 1: Chrty, nr 137; tamże, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1876 – parafia w Białymstoku, cz. 1: Chrty, nr 379; tamże, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1879 – parafia w Białymstoku, cz. 1: Chrty, nr 154; tamże, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1880 – parafia w Białymstoku, cz. 1: Chrty, nr 465.

pione wokół granic Lasu Zwierzynieckiego, w tym między dzisiejszymi ul. Świętojańską, Podleśną i Mickiewicza, gdzie znajdował się także jego rodzinny dom<sup>46</sup>. Franciszek zmarł w 1918 r. i został pochowany na cmentarzu farnym w Białymstoku<sup>47</sup> obok żony, która odeszła z tego świata w 1900 r.<sup>48</sup>

Nieco inaczej potoczyły się losy starszego brata, Tomasza Malinowskiego. Ukończył białostockie gimnazjum. W 1863 r. w wieku 22 lat zaciągnął się do roty powstańczej i pod dowództwem Onufrego Duchinińskiego walczył 29 kwietnia w bitwie w uroczysku Pierciosy pod Waliłami. Został ranny i zdołał uciec przed aresztowaniem. Przez jakiś czas ukrywał się, ale po powrocie do Białegostoku aresztowano go w 1864 r. i skazano na zesłanie do guberni tomskiej, ale bez pozbawienia praw. Tam w 1872 r. ożenił się z Konstancją Kimont, córką zesłańca Jana. Na przełomie 1879 i 1880 r. powrócił do Białegostoku<sup>49</sup>. W rodzinnym mieście Tomasz z pewnością pozostawał w cieniu młodszego Franciszka, tym niemniej przez wiele lat zasiadał razem z bratem w Radzie Miejskiej. Radnym był na pewno już w latach dziewięćdziesiątych XIX w. i mandat sprawował przez kolejne kadencje, aż do sierpnia 1915 r.<sup>50</sup> Po wyborach samorządo-

<sup>46</sup> APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 1, k. 261–262.

<sup>47</sup> Na podstawie daty odnotowanej na nagrobku zachowanym na cmentarzu farnym w Białymstoku.

<sup>48</sup> AMAB, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1900 – parafia w Białymstoku, cz. 3: Zgony, nr 87.

<sup>49</sup> W 1938 r. redakcja „Dziennika Białostockiego” przedrukowała duże fragmenty pamiętnika Tomasza Malinowskiego, odnalezioneego przez jego rodzinę – zapewne Czesława lub Romualda. Rękopis był niekompletny i w wielu miejscach uszkodzony (*Z pamiętników powstańca*, cz. 1, „Dziennik Białostocki”, 2 II 1938, nr 33, s. 3; *Z pamiętników powstańca*, cz. 2, „Dziennik Białostocki”, 3 II 1938, nr 34, s. 6; *Z pamiętników powstańca*, cz. 3, „Dziennik Białostocki”, 5 II 1938, nr 36, s. 3; *Z pamiętników powstańca*, cz. 4, „Dziennik Białostocki”, 7 II 1938, nr 38, s. 6; *Z pamiętników powstańca*, cz. 5, „Dziennik Białostocki”, 12 II 1938, nr 43, s. 3; *Z pamiętników powstańca*, cz. 6, „Dziennik Białostocki”, 17 II 1938, nr 48, s. 3).

<sup>50</sup> Odnotowany w kadencji 1894–1898 (M. Miłkowski, *Очеркъ Белостока...*, s. 72), potem nieprzerwanie do 1915 r.: *Памятная книжка гродненской губернии 1902*, s. 108; *Памятная книжка гродненской губернии 1909*, s. 179; *Памятная книжка гродненской губернии 1910*, s. 192; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии 1911*, s. 197; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии 1912*, s. 204; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии 1913*, s. 132; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии 1914*, s. 140; *Памятная книжка и адрес-календарь гродненской губернии 1915*, s. 120.

wych w 1894 r. próbowano wybrać Tomasza Malinowskiego i Bronisława Pełczyńskiego na członków Zarządu Miejskiego, ale ostatecznie w 1896 r. władze gubernialne prezydentem ustanowiły Iwana Reszetniewa, stanowisko wiceprezydenta otrzymał zaś Pełczyński (blokadą w przypadku Malinowskiego był niewątpliwie jego udział w powstaniu styczniowym)<sup>51</sup>. Tomasz zmarł 26 lutego 1919 r. Pochowano go na cmentarzu farnym.

Tomasz Malinowski z żoną Konstancją Kimont doczekał się ośmiorga dzieci, w tym dwóch córek: Stanisławy (ur. 1874) i Zofii (ur. 1876), urodzonych jeszcze przed powrotem z zesłania. Pozostała szóstka przyszła na świat w Białymstoku. Wśród nich warto wymienić Czesława i Romualda, którzy w 1913 r. uruchomili własny zakład fotograficzny przy ul. Niemieckiej (dziś ul. Kilińskiego 8), później prowadzony przez Romualda. Po 1919 r. Czesław zajął się prowadzeniem własnej firmy sprzedaży wyrobów piśmienniczych oraz działalnością artystyczną. Rodzina Tomasza Malinowskiego od lat osiemdziesiątych XIX w. mieszkała w domu przy ul. Brzeskiej (dziś ul. Świętojańska 19). Nieruchomość nabył on w dwóch częściach: najpierw od Chaji Dębowskiej-Brener, a następnie w 1892 r. od swego brata Franciszka<sup>52</sup>. Początkowo zbudował tylko drewniany dom, który w 1889 r. zastąpił murowanym domem parterowym z poddaszem, w 1892 r. dobudował zaś drugi, mniejszy dom w głębi posesji<sup>53</sup>.

Zawiązane pod koniec XIX w. kontakty między Malinowskimi a Puchalskim, być może zainicjowane w czasie nauczania dzieci Tomasza i Franciszka, musiały stać się bardzo ożywione, z czasem przeradzając się w zupełnie prywatne. Jak wspomniałem wyżej, w 1900 r. Tomasz Malinowski wydał swoją najstarszą córkę Stanisławę za Józefa Karola. Nowożeńcy przez trzy lata po ślubie mieszkali w Niewodnicy Nargilewskiej, gdzie na świat przyszły ich pierwsze dzieci: Włodzimierz (ur. 1901) i Adolfina (ur. 1902, zm. 1906, pochowana w Białymstoku). Po wykupieniu w 1903 r. od teścia fragmentu posesji przy ul. Brzeskiej Józef Karol Puchalski przeprowadził się wreszcie z rodziną do Białegostoku.

Nie jest oczywiście wykluczone, że przyszły prezydent już wcześniej nawiązał bliskie kontakty z kręgami polskich elit w Białymstoku,

<sup>51</sup> *Listy z prowincji, „Kraj” 1895, nr 43, s. 29; Памятная книжка гродненской губернии 1898, s. 90; Памятная книжка гродненской губернии 1900, s. 92.*

<sup>52</sup> APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 1, k. 308–309; tamże, sygn. 92, k. 172–173.

<sup>53</sup> LPAH w Wilnie, f. 544, op. 1, d. 20641, k. 62–63.

czego mogą dowodzić powiązania ze wspomnianą wyżej rodziną Karola Schmidta, zastępcy kierownika fabryki włókienniczej Łyszczyńskich w Markowszczyźnie. W sporządzonym w 1866 r. spisie wiernych juchnowieckiej parafii odnotowano, że w Hermanówce wraz z rodziną Puchalskich mieszkał kuzyn Adolf Szmidt, syn Karola. Później był on mężem Łucji Kośmierskiej, córki Michała, właściciela Koplana oraz dużej posesji w Białymstoku przy ul. Lipowej (dziś ul. Lipowa 28 i 30). Jedną z sióstr Łucji Schmidt, Konstancja Kośmierska, została żoną Bronisława Pełczyńskiego, wiceprezydenta Białegostoku w latach 1896–1902<sup>54</sup>. To m.in. za pośrednictwem Schmidtów i Pełczyńskich mógł młody Józef Puchalski szukać swych dróg do ówczesnej elity miasta.

Jak wspominałem, o życiu Puchalskiego przed 1900 r. nie wiadomo w zasadzie nic pewnego, po tej dacie nastąpiła zaś diametralna zmiana w jego biografii, do czego w sposób bezpośredni przyczyniły się rodzinne relacje z Malinowskimi. Ślub ze Stanisławą był pierwszym krokiem w kierunku szybkiego awansu społecznego, który w ciągu kilku lat wyniósł Józefa Karola na drugie najwyższe stanowisko we władzach miejskich. Kluczowy moment nastąpił w 1904 r., gdy przeprowadzane były w Białymstoku kolejne wybory samorządowe. W 1900 r. wybory zrewidowały pozycję dotychczasowego wiceprezydenta Bronisława Pełczyńskiego, który musiał ustąpić z członkostwa w Zarządzie Miejskim. Na domiar złego zmarł dwa lata później, w grudniu 1902 r. Powstała więc pewnego rodzaju luka w obowiązującym układzie personalno-towarzystwskim w Radzie Miasta i Zarządzie



<sup>54</sup> O Kośmierskich i Pełczyńskich zob. W. Wróbel, *Historia posesji przy ul. Lipowej 28 i 30 w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” 2015, z. 21, s. 89–90.

Miejskim, z którego niewątpliwie korzystała także rodzina Malinowskich. Gdy więc rozpoczęto przygotowania do nowego rozdania stanowisk na czterolecie 1904–1908, Franciszek i Tomasz Malinowscy zdecydowali włączyć do rozgrywek o stanowiska we władzach miejskich także swojego człowieka – Józefa Karola Puchalskiego.

Zasadniczą kwestią w tym względzie były przepisy obowiązującej ordynacji wyborczej wprowadzonej mocą ustawy z 16 czerwca 1870 r., która ustanowiła podział władzy w miastach między Radę Miejską i Zarząd Miejski oraz zebrania wyborcze, na których wybierano radnych. Czynne prawo głosu w wyborach do władz miejskich przysługiwało wyłącznie osobom, które spełniały cztery główne warunki: 1) posiadały obywatelstwo rosyjskie, 2) miały więcej niż 25 lat, 3) przy spełnieniu dwóch poprzednich warunków – posiadały w mieście nieruchomość na prawach pełnej własności, która podlegała opodatkowaniu na rzecz miasta, bądź też zakład przemysłowy lub handlowy działający na podstawie świadectwa kupieckiego, musieli też mieszkać w mieście nie krócej niż dwa lata przed dniem wyborów, 4) jeśli nie zalegały z płaceniem miejskich podatków<sup>55</sup>. Na początku XX w. Józef Karol Puchalski spełniał w zasadzie tylko dwa pierwsze kryteria. Mieszkanie w Niewodnicy Nargilewskiej nie dawało mu żadnych praw do tytułowania się obywatelem Białegostoku, nie miał też żadnej własności na terenie miasta. Dlatego w krótkim czasie należało dopełnić kryteriów formalnych pozwalających na aktywny udział w nadchodzących wyborach. Z późniejszych działań Puchalskiego można wnioskować, że zamiar kandydowania do władz miejskich musiał pojawić się co najmniej w 1902 r., a kolejne dwa lata stanowiły ważny etap przygotowań do osiągnięcia zamierzonych celów.

Starania o spełnienie ustawowych kryteriów dających czynne prawo wyborcze są wyraźnie widoczne w intensywnym obrocie nieruchomością prowadzonym przez Puchalskiego w latach 1902–1904. Pierwszą nieruchomość w Białymstoku wykupił 16 listopada 1902 r. z zasobów Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego. Była to działka w ścisłym śródmieściu, na rogu ul. Lipowej i Kupieckiej (dziś ul. Icchoka Malmeda), a więc położona w doskonałej lokalizacji handlowej. Z aktu notarialnego niewiele możemy się dowiedzieć na temat zabudowy posesji, ale już w połowie 1903 r. stał w tym miejscu charakterystyczny, narożny muro-

<sup>55</sup> *Полное собрание законов Российской империи*, t. 45 (1870), cz. 1, Petersburg 1874, nr 48498, s. 825.

wany piętrowy dom oraz kilka innych obiektów drewnianych i murowanych<sup>56</sup>. Budynek miał przede wszystkim przynosić dochód właścicielowi, były więc przeznaczone na mieszkania i lokale handlowe pod wynajem (działała tu jedna z lepszych firm krawieckich Michała Malinowskiego czy drukarnia Mirskiego), cała zaś nieruchomość stanowiła przedmiot zastawów bankowych (np. w 1907 r. jako rękojmia spłaty pożyczki w wysokości 40 tys. rubli<sup>57</sup>).

Jak już wiemy, przez pierwsze trzy lata po ślubie Puchalscy mieszkali w dworze w Niewodnicy. Dopiero 2 sierpnia 1903 r. Tomasz Malinowski sprzedał zięciowi fragment swojej nieruchomości, powiększony jeszcze tego samego dnia o niewielką część gruntów miejskich wykupioną przez Puchalskiego od władz miejskich<sup>58</sup>. Można przypuszczać, że inwestycja w dom w mieście była przede wszystkim efektem coraz silniejszych związków Puchalskiego z Białymstokiem oraz powiększającą się rodziną (ale może także faktem rozpoczęcia budowy nowego murowanego dworu w Niewodnicy – o czym dalej). Na działce już w 1904 r. stał frontowy, murowany i parterowy dom z piwnicą i poddaszem oraz okazałą werandą, z tylną oficyną boczną, w której mieściły się stajnia i wozownia. Budynek zaopatrzony był w bieżącą wodę i łazienkę. W domu przy ul. Brzeskiej Puchalscy mieszkali na pewno w 1904 r.<sup>59</sup> Warto dodać, że budynek ten zachował się do dziś przy ul. Świętojańskiej 21, ale został rozbudowany o dodatkową kondygnację. Być może nastąpiło to już po 1905 r., gdyż tego roku właściciel uzyskał pożyczkę w Wileńskim Banku Ziemijskim zaciągniętą pod zastaw tego majątku<sup>60</sup>.

Nie były to jedyne działania inwestycyjne Puchalskiego zrealizowane w 1903 r. 13 września na publicznej licytacji przy Białostocko-Sokólskim Zjeździe Sędziów Pokoju nabył nieruchomość należącą uprzednio do

<sup>56</sup> APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 90, k. 216–222; tamże, sygn. 106, k. 218–232.

<sup>57</sup> Tamże, sygn. 101, k. 159–160.

<sup>58</sup> Tamże, sygn. 92, k. 166–178; LPAH w Wilnie, f. 544, op. 1, d. 14031, k. 3–4.

<sup>59</sup> AMAB, Akta metrykalne dekanatu białostockiego za rok 1904 – parafia w Juchnowcu, cz. 1: Urodzenia, nr 105.

<sup>60</sup> LPAH w Wilnie, f. 544, op. 1, d. 14031, k. 21. Warto zwrócić uwagę, że parter domu zachował swój oryginalny układ, z głównym wejściem na osi środkowej z charakterystycznym metalowym zadaszaniem, dodatkowym wejściem bocznym prowadzącym najpewniej do lokalu handlowo-usługowego oraz przeszkloną werandą.

Bronisława Pełczyńskiego. Przedmiotem publicznej sprzedaży była trójkątna działka zlokalizowana przy Rynku Rybnym, na której stał w tym czasie drewniany parterowy dom oraz przylegający do niej drewniany pasaż handlowy, podzielony na szesnaście sklepików. Licytacja miała zaspokoić wierzycieli Pełczyńskiego, zmarłego pod koniec 1902 r., wśród których był także Puchalski<sup>61</sup>. Kramy przy Rynku Rybnym posiadał dość krótko i sprzedał je kilka lat później, wykupując natomiast jeden ze sklepów w białostockim ratuszu.

W rezultacie do początków 1904 r. Józef Karol Puchalski zdołał zgromadzić pokaźny – jak na chrześcijanina – majątek nieruchomy na terenie Białegostoku, złożony z rodzinnego murowanego domu przy ul. Brzeskiej (Świętojańskiej 21), domu przy ul. Lipowej, róg ul. Kupieckiej oraz pasażu handlowego przy Rynku Rybnym. Minął też odpowiedni okres stałego mieszkania w mieście. Mógł więc Puchalski „odhaczyć” spełnienie wszystkich obostrzeń związanych z ordynacją wyborczą i wystartować w wyborach do władz miejskich zaplanowanych na połowę 1904 r. Jednocześnie wysokość podatków płaconych przez niego do kasy miejskiej plasowała go z pewnością w tzw. pierwszym zebraniu wyborczym (o najwyższym udziale procentowym w budżecie miasta płaconych podatków od nieruchomości), co musiało mieć bezpośredni wpływ na pozycję wyborczą i poparcie pozostałych uczestników zebrania.

Wybory w 1904 r. przyniosły rozstrzygnięcia, na które czekał zarówno sam Józef Karol Puchalski, jak i rodzina Malinowskich. W skład Rady Miejskiej dostali się oczywiście bracia Malinowscy, ale także po raz pierwszy Puchalski. Siła politycznego oddziaływania Franciszka Malinowskiego była w środowisku chrześcijańskich mieszczan białostockich na tyle duża, że po ponad dwudziestoletniej przerwie w październiku 1904 r. został wybrany przez radnych na stanowisko prezydenta (głowy) miasta. Nic też dziwnego, że równocześnie na drugiego członka Zarządu Miejskiego powołano Józefa Karola Puchalskiego mającego wyraźne poparcie Malinowskiego. Oprócz niego do Zarządu wszedł Stanisław Wiśniewski, doświadczony samorządowiec pełniący tę samą funkcję już w poprzedniej kadencji, ale tym razem jako zastępca prezydenta. 12 grudnia 1904 r. wybór Puchalskiego został potwierdzony przez gubernatora grodzieńskiego i jeszcze w tym miesiącu, 23 grudnia, wszyscy nowi „ojcowie miasta” zło-

<sup>61</sup> APB, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 147, k. 14.

zyli uroczystą przysięgę, obejmując swoje urzędy<sup>62</sup>. Franciszek Malinowski nie zdołał przepracować na stanowisku prezydenta całej kadencji, zrezygnował bowiem w czerwcu 1906 r., a jego obowiązki przejął Wiśniewski i wypełniał je aż do kolejnych wyborów w 1908 r. Tym niemniej cel został osiągnięty – Malinowski, obejmując prezydenturę, wywindował jednocześnie Józefa Karola Puchalskiego na jedno z najwyższych stanowisk w Białymstoku. Kto wie, czy nie traktował go jako swego ewentualnego następcy.

Nie chcemy w tym miejscu rozprawić o działalności Józefa Karola Puchalskiego jako członka Zarządu Miejskiego, gdyż temat ten starczyłby na jeszcze jedno odrębne opracowanie. W ogólnym zarysie należy stwierdzić, że stanowisko w latach 1904–1908 sprawował na tyle dobrze, że miał zapewniony już mandat na następną kadencję. Rzeczywiście w wyborach pod koniec 1908 r. bez problemu został wybrany radnym, a w lutym 1909 r. potwierdzono go na stanowisku drugiego członka Zarządu Miejskiego. Pierwsze członkostwo, a zarazem i wiceprezydenturę, trzymał jeszcze do początków 1910 r. Stanisław Wiśniewski, gdyż od czasu ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej w 1908 r. władze państwowe nie delegowały kandydata na stanowisko prezydenta. W rezultacie przez ponad rok Zarząd Miejski spoczywał jedynie w rękach Wiśniewskiego i Puchalskiego. Dopiero w grudniu 1909 r. wybór padł na Włodzimierza Djakowa, wieloletniego i zasłużonego pracownika mińskiej Izby Skarbowej oraz inspektora podatkowego Mińska<sup>63</sup>. Doszło wówczas do przetasowań w obrębie Zarządu Miejskiego – Stanisław Wiśniewski został odsunięty od władzy i przeniesiony na stanowisko drugiego członka, a od 20 stycznia 1910 r. obowiązki pierwszego członka, a zarazem wiceprezydenta miasta zaczął pełnić Józef Karol Puchalski. Warto podkreślić, że w tym roku poszerzono skład Zarządu o trzeciego członka, którym został radny Franciszek Gliński<sup>64</sup>. To ciekawy przykład tego, jak koneksje rodzinne i układy polityczne wpływały na sprawność osiągania stanowisk. Gliński był całkowitym przeciwieństwem Puchalskiego: pochodził z Wilna, z wykształcenia

<sup>62</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 25v–26, 33v–34; *Памятная книжка гродненской губернии 1902*, s. 111; *Памятная книжка гродненской губернии 1904*, s. 201; *Памятная книжка гродненской губернии 1906*, s. 82; *Памятная книжка гродненской губернии 1907*, s. 125.

<sup>63</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 2–20v.

<sup>64</sup> W. Wróbel, *Od aptekarza do bibliotekarza. Nowa biografia Franciszka Glińskiego (17 XI 1850 – 22 XI 1926)*, „Rocznik Białostocki” 2014, t. 19, s. 152–153.



był aptekarzem, a do Białegostoku sprowadził się już w latach osiemnastych XIX w. i z całą pewnością cieszył się dużym poważaniem wśród białostoczian. W 1904 r. startował w tych samych wyborach, co Puchalski, i zdołał uzyskać mandat radnego, ale w kolejnych wyborach w 1908 r. dostał się jedynie na listę kandydatów (rezerwowych). Dopiero w 1910 r. od razu podniesiono go z grona kandydatów na stanowisko członka Zarządu.

Tak więc od stycznia 1910 r. do końca kadencji w 1912 r. Józef Karol Puchalski sprawował po raz pierwszy funkcję zastępcy prezydenta, zaś w okresach: 26 czerwca – 1 lipca 1910 r., 2–9 sierpnia 1910 r., 23 grudnia 1910 r. – 2 stycznia 1911 r., 22 czerwca – 26 lipca 1911 r. i 16–30 stycznia 1912 r. wypełniał obowiązki prezydenta podczas nieobecności Djakowa.

Ten sam scenariusz powtórzył się w wyborach na kadencję w latach 1912–1916. Uzyskawszy mandat radnego<sup>65</sup>, decyzją Rady Miejskiej Józef Karol Puchalski został wybrany pierwszym członkiem Zarządu Miejskiego i zastępcą prezydenta Djakowa, co gubernator grodzieński potwierdził dopiero 6 listopada 1913 r.<sup>66</sup> Opóźnienie wynikało ponownie z opieszałości władz gubernialnych, które nie chciały zatwierdzić kandydatów na stanowisko prezydenta proponowanych przez Radę Miejską (Eustachy Dawidowski i Kazimierz Goławski<sup>67</sup>), ostatecznie ustanawiając prezydentem miasta ponownie Djakowa<sup>68</sup>. Jako członek Zarządu Miejskiego Puchalski w latach 1913–1915 był delegatem do miejskiego urzędu ds. podatku od nieruchomości<sup>69</sup>. Na stanowisku wiceprezydenta zastał Puchalskiego kres zaboru rosyjskiego wyznaczony ewakuacją administracji państwowej oraz władz miejskich w lipcu i sierpniu 1915 r., a także

<sup>65</sup> *Skład nowej Rady Miejskiej w Białymstoku*, „Gazeta Białostocka”, 12–15 XII 1912, nr 3, s. 41–42.

<sup>66</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 26v–27; *Posiedzenie Rady Miejskiej*, „Gazeta Białostocka”, 10–23 XI 1913, nr 45, s. 697.

<sup>67</sup> *Posiedzenie Rady Miejskiej*, „Gazeta Białostocka”, 24 III – 6 IV 1913, nr 12, s. 184; *Zatwierdzenie członków Zarządu Miejskiego*, „Gazeta Białostocka”, 5–18 V 1913, nr 18, s. 282; *Wybór Kazimierza Goławskiego na prezydenta*, „Gazeta Białostocka”, 19 V – 1 VI 1913, nr 20, s. 310; *Odmowa w zatwierdzeniu*, „Gazeta Białostocka”, 1–14 IX 1913, nr 35, s. 536; APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 20v, 26v–27, 35v–36.

<sup>68</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 20v.

<sup>69</sup> *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии 1913*, s. 138; *Справочный календарь 1913*, s. 147–148; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии 1914*, s. 147; *Адрес-календарь и справочная книжка гродненской губернии 1915*, s. 126.

wkroczeniem wojsk niemieckich do Białegostoku w dniach 13–26 sierpnia 1915 r.

Równolegle do pracy w Zarządzie Miejskim Józef Karol Puchalski uczestniczył w pracach dwóch ważnych białostockich towarzystw finansowych: Białostockiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia oraz Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Białostockiego, a sukcesy osiągnięte w obu sferach działalności z pewnością przyczyniały się do ugruntowania jego pozycji w Białymstoku.

Idea powołania pierwszego z wymienionych towarzystw pojawiła się w 1901 r., a jej pomysłodawcą był ówczesny radny miejski Aleksander Satin. Za poparciem prezydenta miasta Iwana Reszetniewa rozpoczął prace przygotowawcze do zorganizowania Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i uzyskania zatwierdzenia jego statutu u odpowiednich władz państwowych. Statut opracowany przez zespół radnych został zaakceptowany przez ministra spraw wewnętrznych 24 grudnia 1902 r. Na początku 1903 r. rozpoczęto formowanie Towarzystwa poprzez przyjmowanie składek i deklaracji ubezpieczeniowych oraz zbiórkę kapitału początkowego, w czym z dużą pomocą przyszła Rada Miejska. Miejskie towarzystwo ubezpieczeniowe spotkało się z ogromnym zainteresowaniem i w krótkim czasie zdołano asekurować ponad dwieście budynków na sumę 269 100 rubli. Trudno powiedzieć, jaki był udział Józefa Karola Puchalskiego w pracach przygotowawczych, ale pojawił się na zebraniu założycielskim 16 kwietnia 1903 r., gdy podejmowano kluczowe decyzje dotyczące wyboru członków władz Towarzystwa. Wówczas Puchalski wraz z Adolfem Braunekiem, Markusem Tyktinem i Józefem Berkmanem został członkiem Rady Nadzorczej i funkcję tę pełnił zapewne do sierpnia 1915 r. W latach 1906–1908 był natomiast prezesem Rady Nadzorczej<sup>70</sup>. W 1904 r. ubezpieczył w Białostockim Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia swój rodzinny dom przy ul. Brzeskiej (ul. Świętojańskiej 21)<sup>71</sup>.

Powstaniu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego towarzyszyła niewątpliwie ta sama idea tworzenia własnych, lokalnych organizacji, które na zasadach spółdzielczości wspierały finansowo mieszkańców

---

<sup>70</sup> *Очерк десятилетия существования белостокского общества взаимного от огня страхования 1903–1913*, Białystok 1914, s. 6, 14–15; *Справочный календарь 1913*, s. 187–188.

<sup>71</sup> LPAH w Wilnie, f. 544, op. 1, d. 14031, k. 6–7.

Białegostoku<sup>72</sup>. Towarzystwo Kredytowe powołano do życia w 1907 r., gdy 16 maja tego roku Ministerstwo Finansów potwierdziło jego statut<sup>73</sup>. Głównym celem istnienia Towarzystwa było udzielanie pożyczek pod zastaw nieruchomości miejskich. Pożyczka nie mogła być mniejsza niż 400 rubli i wynosiła zwykle do 60% wartości zastawianego majątku. Działalność Towarzystwa ograniczona była tylko do Białegostoku, ale od 1912 r., na wniosek reprezentantów innych miast guberni grodzieńskiej (m.in. Bielska, Grodna, Wołkowyska, Kobrynia, Prużan, Słonima), rozpoczęto prace nad zmianą organizacyjną polegającą na rozszerzeniu działalności Towarzystwa na cały obszar guberni. Zdaje się, że nie udało się tego osiągnąć do 1915 r.

Od 1907 do 1910 r. Towarzystwo nie wykazywało żadnej działalności w związku z pozyskiwaniem kapitału początkowego i pracami nad organizacją wewnętrzną. Dopiero na walnym zgromadzeniu w czerwcu 1910 r. powołano zarząd i rozpoczęto wydawanie pożyczek. Siedzibę Towarzystwa ulokowano w domu Luksenbergów przy ul. Niemieckiej (ul. Kilińskiego 4). Od momentu oficjalnego uruchomienia Towarzystwa prezesem zarządu był Józef Karol Puchalski<sup>74</sup>. Do zadań zarządu należało przede wszystkim kierowanie bieżącymi pracami organizacji, prowadzenie kancelarii, rozpatrywanie podań oraz pilnowanie wszelkich spraw finansowych. Towarzystwo rozwijało się szybko i pomyślnie, co mogło być także zasługą Puchalskiego, który musiał się bardzo dobrze sprawdzić w roli prezesa. W 1912 r. wybrano go ponownie na to stanowisko<sup>75</sup>. Pozostawał na nim na pewno jeszcze w 1913 r.<sup>76</sup>, najpewniej więc zarządzał Towarzystwem aż do jego ewakuacji w sierpniu 1915 r.

Wydaje się, że mimo coraz silniejszego wrastania Józefa Karola Puchalskiego w Białystok, więzy z domem rodzinnym w Niewodnicy Nargilewskiej początkowo były jeszcze silne. Szukając dowodów tego twierdzenia, warto zwrócić uwagę na dwa fakty – chrzty kolejnych dzie-

<sup>72</sup> Powstanie i funkcjonowanie Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Białostockiego omówił szczegółowo M. Kietliński, *Powstanie i działalność Miejskiego Towarzystwa Kredytowego w Białymstoku (1907–1949)*, „Białostoczczyzna” 1997, z. 3, s. 69–76.

<sup>73</sup> *Уставъ Белостокскаго Городскаго Кредитнаго Общества*, Białystok 1908, s. 3.

<sup>74</sup> APB, Towarzystwo Kredytowe Miejskie Białostockie, sygn. 2, k. 1–2.

<sup>75</sup> Tamże, sygn. 5, k. 21.

<sup>76</sup> *Справочный календарь 1913*, s. 145–146.

ci w juchnowieckim kościele oraz budowę nowego dworu w Niewodnicy Nargilewskiej.

Jak wspomniałem, pierwsza dwójka dzieci Józefa Karola i Stanisławy: Włodzimierz i Adolfina, urodziła się w Niewodnicy i została ochrzczona w kościele parafialnym w Juchnowcu. Natomiast kolejna dwójka potomków: Stanisława (ur. 1904) i Ryszard (ur. 1906), chociaż przyszła na świat w Białymstoku, zgodnie z rodzinną tradycją także została ochrzczona w juchnowieckiej świątyni, co jest wystarczającym dowodem na więzy łączące Puchalskich z ziemią juchnowiecką. Dopiero ostatnia córka małżonków Puchalskich, urodzona w 1909 r. Jadwiga, została ochrzczona nad chrzcielnicą w białostockiej farze. Warto wspomnieć, że rodzicami chrzestnymi dzieci Józefa Karola i Stanisławy byli m.in. dziekan białostocki ks. Wilhelm Szwarz, Tomasz i Franciszek Malinowscy, ich siostra Paulina Turczyńska, żona pocztyliona Waleriana, Antonina, matka Józefa Karola, i jego rodzeństwo: inż. Michał i Maria Łowicka, a także Anna Łuszczewska, żona Stanisława, zamożnego mieszczanina i przyjaciela rodziny Malinowskich (z Franciszkiem prowadzili cegielnię koło Łucka).

Pochodzący jeszcze z końca XVIII w. stary dwór w Niewodnicy Nargilewskiej w 1906 r. został zastąpiony nowym murowanym budynkiem w stylu neogotyckim, który w stanie kompletnej ruiny zachował się do dnia dzisiejszego. Okoliczności jego budowy nie są do końca jasne, najczęściej przypuszcza się, że była to inwestycja realizowana przez samego Michała z myślą o powrocie w przyszłości w rodzinne strony<sup>77</sup>. Ale równie prawdopodobną wersją wydarzeń jest współpraca braci, tym bardziej że to Józef Karol z rodziną i matką przynajmniej do 1904 r. był mieszkańcem dworu, podczas gdy Michał i Barbara żyli w Podmasłowie w guberni orłowskiej. Może przeprowadzka Józefa i Stanisławy do Białegostoku była także konsekwencją rozpoczęcia prac budowlanych w Niewodnicy Nargilewskiej. Ich finansowanie było możliwe zapewne dzięki pożyczce

---

<sup>77</sup> *Niewodnica Nargilewska, woj. białostockie. Dwór. Studium historyczno-architektoniczne*, oprac. T. Grygiel, Białystok 1981, s. 9; S. Niewiński, *Pierwszego prezydenta Białegostoku...*, s. 153.

zaciągniętej w Petersbursko-Tulskim Banku Ziemskim w 1903 r.<sup>78</sup> Budowa i wykańczanie dworu trwało do 1906 r.

Była to nie tyle budowa murowanego budynku w miejscu starego drewnianego dworu, co raczej rodowego gniazda, siedziby odpowiadającej nowemu statusowi społecznemu rodziny Puchalskich. Ale śmierć Michała tego samego roku musiała być dla młodszego brata dużym ciosem, który podawał w wątpliwość sens dalszego trzymania się rodowego majątku. W tym czasie wszystkie swoje siły i czas Józef Karol poświęcał pracy i rodzinie w Białymstoku, będąc już członkiem Zarządu Miejskiego. Nie było już braci Michała i Stanisława, a w Niewodnicy pozostała jedynie sędziwa matka Antonina, która po sprzedaży majątku przeniosiła się do syna do Białegostoku, gdzie zmarła w 1921 r. Z dawnej rodziny Puchalskich pozostał tylko Józef Karol będący już pełnoprawnym obywatelem miasta Białegostoku oraz jego młodsza siostra prowadząca jednak poza Niewodnicą życie pani Łowickiej. Dopiero wówczas więzi łączące Puchalskich z Niewodnicą zaczęły ulegać szybkiemu zatarciu. Ich całkowite zerwanie nastąpiło w 1912 r., gdy Barbara Puchalska, wdowa po Michale, reprezentowana przez Konstantego Łowickiego (męża Marii Puchalskiej), sprzedała cały majątek pomniejszony nieco wcześniej o grunta oddane chłopom wsi Niewodnica Nargilewska, Jefimowi Pogodinowi, właścicielowi majątków Bajki Starowieś w powiecie białostockim i Starowieś w powiecie bielskim<sup>79</sup>. Dziś jedyną pozostałością po Puchalskich jest zrujnowany dwór w Niewodnicy Nargilewskiej, wolumin z księgozbioru Michała Puchalskiego oraz wspólna mogiła rodziny na juchnowieckim cmentarzu.

Po 1904 r., a zwłaszcza po 1912 r., życie Józefa Karola Puchalskiego i jego rodziny toczyło się już wyłącznie w Białymstoku. Praca w Zarządzie Miejskim na stanowisku zastępcy prezydenta oraz w dwóch dużych towarzystwach ubezpieczeniowo-kredytowych musiała go całkowicie pochłaniać. Ale już wówczas dały o sobie znać problemy zdrowotne, które – jak można wnioskować z losów jego dwóch braci – miały podłoże rodzinne. Nie sprzyjały temu z pewnością obowiązki, jakimi był obciążony, oraz towarzyszący temu stres. Najlepszym dowodem na pogarszający się stan

<sup>78</sup> APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 151, k. 232–235.

<sup>79</sup> Tamże, sygn. 180, k. 126–127.

zdrowia Józefa Karola Puchalskiego były częste urlopy, które wykorzystywał na zagraniczne wyjazdy do uzdrowisk<sup>80</sup>.

Rozdział w życiu Józefa Karola Puchalskiego, który zaczął się po 1900 r., został nagle przerwany wydarzeniami związanymi z ewakuacją administracji państwowej wywołanej trwającą od maja 1915 r. ofensywą wojsk niemieckich. W czerwcu tego roku nikt nie miał wątpliwości, że Rosja nie zdoła zatrzymać naporu wojsk państw centralnych, a zajęcie Białegostoku to tylko kwestia czasu. W połowie lipca 1915 r. gubernator grodzieński nakazał wywieźć do większych miast Rosji położonych z dala od linii frontu wszelkie urzędy państwowe, sądy, banki, szkoły, placówki zdrowia itd. Przystąpiono do ewakuacji zakładów fabrycznych oraz systematycznego niszczenia urzędzeń komunalnych lub tego, czego nie zdołano zabrać. Rozkazy ewakuacyjne dotyczyły oczywiście także władz miejskich. Białostocki Zarząd Miejski trafił w sierpniu 1915 r. do Kaługi<sup>81</sup>, dokąd prawdopodobnie przybyła także rodzina Józefa Karola Puchalskiego.

Życie Józefa Karola Puchalskiego i jego rodziny w okresie przymusowego pobytu w Kałudze jest zupełnie nieznanne. Wiadomo jedynie, że w 1918 r. powrócił do Białegostoku, z jednej strony uciekając przed rewolucją, z drugiej zaś korzystając niewątpliwie z wydarzeń związanych z kapitulacją Niemiec, utworzeniem Rady Regencyjnej i przekazaniem władzy Józefowi Piłsudskiemu oraz pierwszymi próbami wyzwolenia Białegostoku spod okupacji niemieckiej<sup>82</sup>. Chociaż liczone na szybkie wkroczenie wojsk polskich do Białegostoku, miasto pozostawało częścią terenów okupowanych do 19 lutego 1919 r. Rola, jaką odgrywał Puchalski w mieście pod koniec 1918 r., jest trudna do uchwycenia z powodu braku źródeł historycznych, tym niemniej jego powrót musiał być zauważony przez władze zwierzchnie oraz głównych animatorów lokalnego życia społecznego. 2 stycznia 1919 r. decyzją naczelnika miasta Roschera i Soldatenratu ustalono listę osób, którym powierzono zarząd miasta<sup>83</sup>. Warto przytoczyć pełny skład tymczasowych władz: Oswald Trylling, fabrykant, Dawid

<sup>80</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 8, k. 67–71, 101–104, 116–121, 142–151.

<sup>81</sup> I. Grochowska, *Inwentarz zespołu akt Akta miasta Białegostoku z lat 1838–1944*, Białystok 1976, mps, s. 5.

<sup>82</sup> A. Miodowski, *Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919 r.*, w: *Białystok w 80-leciu. W rocznicę odzyskania niepodległości 19 II 1919 – 19 II 1999*, red. C. Kukło, Białystok 2000, s. 11–15.

<sup>83</sup> *Zawiadomienie*, „Białystoker Zeitung”, 3 I 1919, nr 2, s. 1 (dodatek w j. polskim).

Meisel, kupiec, Izaak Pines, fabrykant, Józef Waks, agent, Falk Kempner, kupiec, Chaim Gertz, kupiec, Max Barasch, kupiec, Jakub Janowski, fabrykant, Józef Karol Puchalski, właściciel domów, Witold Łuszczewski, właściciel domów, Marian Dederko, obywatel ziemski, Kazimierz Rygiert, inżynier (dyrektor elektrowni), Bohdan Ostromęcki, lekarz, Witold Kościa, właściciel domów, August Moes, radca handlowy, Dimitr Hitz, notariusz. Narodowość polską oprócz Puchalskiego reprezentowali: Witold Łuszczewski, Marian Dederko, Bohdan Ostromęcki i Witold Kościa. Z nich tylko Ostromęcki miał do czynienia z pracami w samorządzie miejskim przed 1915 r., pozostali zaś uaktywnili się przede wszystkim w czasie okupacji niemieckiej. Nic więc dziwnego, że 12 stycznia 1919 r. kierownictwo komitetu powierzono właśnie Józefowi Karolowi Puchalskiemu<sup>84</sup>. Ów komitet miał przede wszystkim stanowić przeciwwagę dla silnie rozwiniętej akcji agitacyjno-organizacyjnej prowadzonej w Białymstoku przez komunistów na przełomie 1918 i 1919 r.<sup>85</sup>

Dopiero w wyniku realizacji postanowień tzw. umowy białostockiej z 5 lutego 1919 r. oraz późniejszych pertraktacji z miejscową Radą Żołnierską na temat terminu opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie<sup>86</sup>, 17 lutego 1919 r. przybyli do miasta przedstawiciele władz polskich. We współpracy z obecnym w Białymstoku komisarzem rządu polskiego Ignacym Mrozowskim 18 lutego powołali Tymczasowy Komitet Miejski. Na jego czele ustanowili prezydenta miasta, którym został Józef Karol Puchalski. W kontekście składu osobowego dotychczasowych władz Białegostoku nie małe znaczenie musiała więc mieć nie tylko pełniona od miesiąca funkcja prezydenta komitetu miejskiego, ale także jego doświadczenie w roli wiceprezydenta miasta przed 1915 r. 19 lutego 1919 r. do Białegostoku wkroczyło wojsko polskie, które trzy dni później na rynku,

---

<sup>84</sup> *Historyczne dni wyzwolenia m. Białegostoku z niewoli rosyjskiej i niemieckiej*, „Dziennik Białostocki”, 19 II 1924, nr 49, s. 4.

<sup>85</sup> H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Białystok 1933, s. 224–225; M. Taboryski, *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w latach 1914–1923*, w: *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Warszawa 1987, s. 30; A. Miodowski, *Próby wyzwolenia...*, s. 15.

<sup>86</sup> A. Deruga, *Geneza umowy białostockiej z 5.02.1919 r.*, „Rocznik Białostocki” 1965, t. 6, s. 59–106.

w imieniu mieszkańców miasta chlebem i solą witał pierwszy międzywojenny prezydent – Józef Karol Puchalski.

Na stanowisku tymczasowego prezydenta miasta Józef Karol Puchalski pozostawał od 18 lutego 1919 r. do pierwszych wyborów samorządowych, które odbyły się 7 września 1919 r., a więc nieco ponad pół roku. Okres ten szczególnie naświetlił Andrzej Lechowski w rozdziale poświęconym Puchalskiemu w pracy *Prezydenci Białegostoku*<sup>87</sup>. Wystawił też ocenę całokształtu działalności tymczasowego prezydenta oraz cech jego charakteru, które na tę działalność miały przemożny wpływ. Myślę, że z opinią tą wypada się zgodzić, chociaż dla naszego bohatera nie jest ona zbyt przychylna. Puchalski jako tymczasowy prezydent nie był w stanie sprostać zadaniu zarządzania miastem znajdującym się w głębokim kryzysie społeczno-ekonomicznym w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Brakowało mu charyzmy, nie potrafił rozwiązywać istotnych konfliktów w łonie Tymczasowego Komitetu Miejskiego, wytykano mu opieszałość decyzji, błędy formalne, liczne *faux pas* (m.in. proponował uhonorować święto niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki poprzez nadanie jednej z ulic nazwy 14 lipca; witając Józefa Piłsudskiego, przemawiał po młodzieży). Długo nierozwiązane były najbardziej palące problemy miasta – aprowizacja, asenizacja, nowe nazewnictwo ulic, usuwanie rosyjskojęzycznych napisów, język obrad władz miejskich itd. Wszystko to znajdowało swoje odzwierciedlenie w ogólnym niezadowoleniu opinii publicznej, dawanej wielokrotnie wyraz na łamach lokalnej prasy. Od 1 marca 1919 r. rola Puchalskiego została znacznie zmarginalizowana po wprowadzeniu stanowiska Komisarza Rządowego, które objął Napoleon Cydzik. Komisarz miał przede wszystkim zadanie przygotowania pierwszych wyborów samorządowych we wrześniu 1919 r., ale *de facto* zajmował się zarządzaniem miasta w trybie komisarycznym, zastępując w wielu kwestiach nieudolnego Józefa Karola Puchalskiego.

Kredyt zaufania, jakim obdarzono Puchalskiego w lutym 1919 r., bardzo szybko się wyczerpał i chociaż naturalne było to, że wziął udział we wrześniowych wyborach, ich wynik okazał się dla niego całkowitą porażką. Startując z listy Polskiego Komitetu Wyborczego, zdobył niewielką liczbę głosów i tym samym znalazł się jedynie na liście rezerwowych kandydatów<sup>88</sup>. Władzę w mieście przejęli nowi ludzie, a poza Puchalskim nie-

<sup>87</sup> M. Kietliński, A. Lechowski, *Prezydenci Białegostoku...*, s. 12–19.

<sup>88</sup> *Wynik wyborów*, „Dziennik Białostocki”, 10 IX 1919, nr 128, s. 1–2.



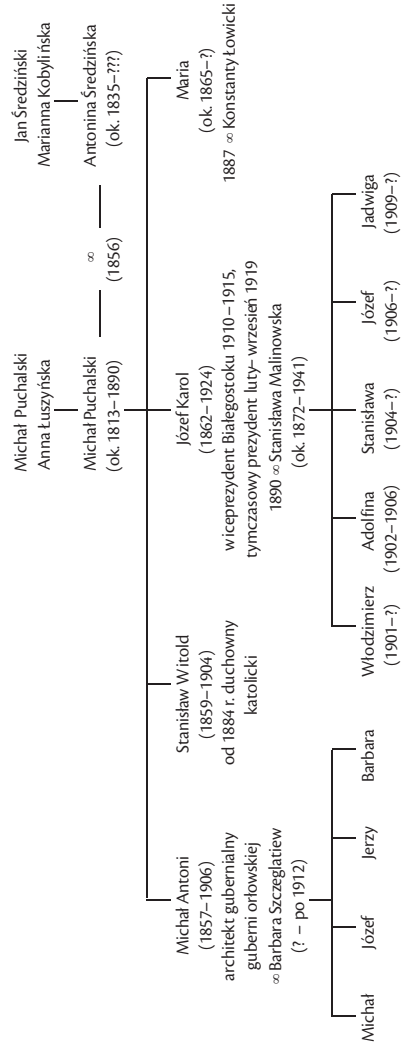
wielu radnych miało do czynienia z pracą samorządową w okresie zaboru rosyjskiego. Dopiero rozszady personalne oraz rezygnacja kilku radnych pozwoliła mu ostatecznie na wejście do Rady Miejskiej, w której pracował do 1924 r.

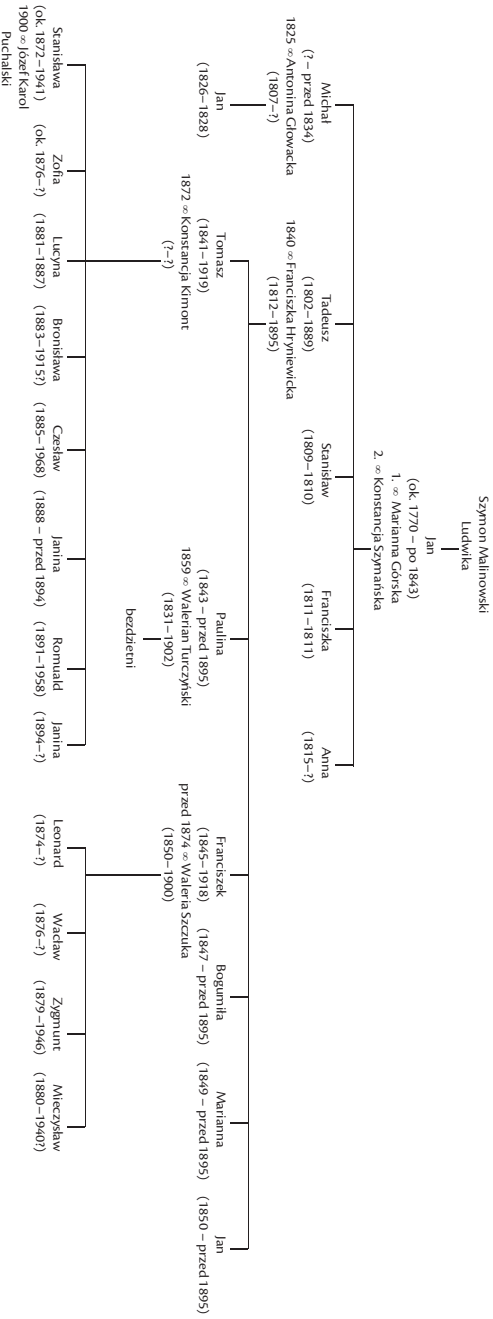
Wydaje się, że zła sytuacja i trudności w wypełnianiu obowiązków były po części efektem problemów zdrowotnych, które najwidoczniej nasiliły się w tym czasie i utrudniały mu pracę. Jak pamiętamy, wielokrotnie wyjeżdżał na leczenie zagraniczne przed 1915 r. Sytuacja nie zmieniła się po 19 lutego 1919 r. Po wrześniowych wyborach nie wyraził zgody na przewodniczenie pierwszej uroczystej sesji Rady Miasta, gdyż jakiś czas wcześniej wnioskował o urlop, chcąc wyjechać do Warszawy w celu zasięgnięcia opinii lekarskiej. Ostatecznie dostał zgodę na urlop, a pierwszą sesję 15 października 1919 r. poprowadził Stanisław Parafianowicz. W okresie zasiadania w Radzie Miejskiej Puchalski nie wykazywał większej aktywności, a jego udział w posiedzeniach miał charakter czysto formalny.

We wrześniu 1924 r. stan zdrowia Józefa Karola Puchalskiego uległ dramatycznemu pogorszeniu. Pierwszy międzywojenny prezydent miasta zmarł 15 września 1924 r. o godzinie 17.30 w wieku 62 lat. Pozostawił żonę Stanisławę i dzieci: Ryszarda, Stanisławę i Jadwigę, którym całe miasto składało szczerze kondolencje. W „Dzienniku Białostockim” pisano, że „śp. Józef Puchalski znany był całemu Białemustokowi ze swej pracy na polu samorządowym, społecznym i ekonomicznym. Prawy Polak patriotą, umiał sobie zjednać wszystkich i znaleźć szacunek nawet u wrogich zaborców. [...] Zostawił po sobie wdzięczną pamięć, osierocił miasto”<sup>89</sup>. Zwłoki Józefa Karola Puchalskiego wystawiono w jego rodzinnym domu przy ul. Świętojańskiej 21, a uroczysty pogrzeb odbył się 17 września 1924 r. Chyba nikt już nie pamiętał o mogile ojca i braci na cmentarzu w Juchnowcu, a dwór w Niewodnicy Nargilewskiej dawno już przestał być kojarzony z rodziną Puchalskich. Nie było najmniejszych wątpliwości, gdzie powinny spocząć doczesne szczątki Józefa Karola. Prezydenta Białegostoku, pełnoprawnie tytułowanego wówczas obywatelem białostockim, złożono na białostockim cmentarzu farnym obok jego zmarłej w 1906 r. córki Adolfiny.

---

<sup>89</sup> *Wobec zgonu śp. Józefa Puchalskiego*, „Dziennik Białostocki”, 16 IX 1924, nr 56, s. 4.





## Anna Kraśnicka

### Brama Wielka „Gryf” i najstarszy chodzący zegar w Polsce

#### Wersal Północy

Pałac Branickich to oczywista wizytówka Białegostoku. Żadna wycieczka do stolicy Podlasia nie obejdzie się bez wizyty w rezydencji, która nawet dziś zaskakuje architektów, historyków i turystów. Dlaczego? Najprościej porównać go z Kozłówką, Książem, Baranowem, Wilanowem czy z zamkami nad Loarą – pałac Branickich należy do grupy najciekawszych założeń pałacowo-parkowych w kraju. Należy jednak ustalić, co stanowi o unikatowości tego miejsca. Pałac Branickich w Białymstoku nie ma zbyt wiele do zaoferowania w tematyce wystroju wnętrza. Powoli, acz skutecznie pustoszony był najpierw przez spadkobierców, a potem przez zaborców. W okresie międzywojnia funkcjonował tam urząd wojewódzki,



a od 1950 r. mieści się w nim siedziba główna Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Ze względów praktycznych nie odtwarzano bajecznych apartamentów, zresztą z dawnych zbiorów i wyposażenia nic nie przetrwało wojennej pożogi.

Dziś znawców tematu zachwyca autentyczność i rozległość białostockiego założenia pałacowego – perfekcyjny plan właściciela, pomimo dziesiątek lat dewastacji, nie uległ zatarciu. Brama z zegarem, dziedziniec wstępny, monumentalne rzeźby Herkulesów, dziedziniec paradny, pałac, a następnie salon ogrodowy w stylu francuskim, ogród dolny w stylu angielskim, zwierzyńce, altany, egzotyczne ptaki i rośliny, operhaus, balet, kapela, fontanny..., długo by wymieniać. Efekt był taki, że goście hetmana Branickiego wyjeżdżali z Białegostoku oszołomieni i zadziwieni tym, że gdzieś tam, pośród litewskich lasów istnieje prawdziwy raj na ziemi.

### **Preludium przepychu – Brama Wielka**

W XVIII w., kiedy to strudzeni wielogodzinną podróżą goście docierali do Wersalu Północy, pierwszym „szokiem”, mocnym akcentem i zapowiedzią niebywałego przepychu była monumentalna brama wjazdowa. Przypominająca łuk triumfalny, bogato zdobiona, zwieńczona złocącą się rzeźbą gryfa – herbem rodziny Branickich. Zegar na wieży bramnej był symbolem prestiżu, ale wówczas stanowił czytelny element symboliczny: oto wielki hetman panuje nawet nad nieubłaganym czasem. Sprowadzenie mechanizmu zegarowego ze Szwajcarii było kosztowne, na takie ekstrawagancje stać było wyłącznie najbogatszych.

### **Brama Wielka – koncepcja króla Augusta II Mocnego**

W 1726 r. niespodziewanie zachorował król August II Mocny. W drodze powrotnej z sejmu w Grodnie niemal pożegnał się z tym światem. W dokumentach zachowały się zapisy, że władca cierpiał na gangrenę palca u stopy. Dziś wiemy, że była to zaawansowana cukrzyca – tłusta dieta i czerwone wino nie pozostawały bez wpływu na stan zdrowia koronowanych głów całej Europy. W drugiej dekadzie XVIII w. amputacja wciąż była bardzo ryzykownym zabiegiem. Wyzwanie stanowiło nie tyle odjęcie palca, ile antyseptyka i gojenie się rany. Wśród lekarzy królewskich,

jak i pośród poddanych żywa była pamięć o przedwczesnej śmierci króla Stefana Batorego w wyniku powikłań po podobnym zabiegu.

Ciężko chory August II Sas, zmuszony okolicznościami, zajechał z całą swoją świtą do rezydencji Branickich w Białymstoku. W 1726 r. pałac wyglądał zdecydowanie skromniej, ale majętny Jan Klemens miał na swoim dworze doskonałych lekarzy, którzy podjęli się ratowania króla. Amputacja skończyła się sukcesem, władca przeżył, lecz zalecenia rekonwalescencyjne były bezwzględne: żadnego podróżowania i wysiłków aż do czasu zasklepienia się rany. W ten sposób Białystok na kilkanaście tygodni stał się nieformalną stolicą Polski i Saksonii. Pobyt króla na białostockim dworze na zawsze zmienił życie Branickiego.

Po pierwsze, hetman uświadomił sobie, jakie niedostatki ma jego rezydencja, i pomiędzy listopadem 1726 a lutym 1727 r. podjął decyzję o szeroko zakrojonej rozbudowie pałacu. W przyszłości miał on być godny podejmowania największych tego świata. Po drugie, Jan Klemens miał jedyną w życiu okazję na poznanie ścisłego otoczenia władcy: senatorów, tajnych radców, co nie pozostało bez wpływu na błyskotliwą karierę Gryfity. W niedługiej przyszłości Jan Klemens Branicki miał stanąć do wyścigu o tron królewski. Po trzecie i najważniejsze dla przyszłości miasta, kontakt z najlepszymi architektami wydatnie wpłynął na upodobania artystyczne i wykształcenie architektonicznej estetyki Branickiego. Od tej pory przez dziesięciolecia hetman konsekwentnie realizował plan nadania królewskiego splendoru swoim posiadłościom. Trwałą pamiątką pobytu króla w Białymstoku jest budynek Bramy Wielkiej. To właśnie August II, entuzjasta architektury, odręcznie naszkicował plan budowli. Antoni Oleksicki pisze: „Podstawową rozrywką unieruchomionego przez kilka miesięcy w łożu króla było dyskusowanie i przeglądanie projektów architektonicznych”<sup>1</sup>. Konceptyjny szkic króla został przekształcony w projekt przez Jana Henryka Klemma.

Tak oto zupełnie przypadkowa wizyta króla, o której do dziś niewiele białostoczanie słyszało, na zawsze wpłynęła na życie i wygląd miasta.

---

<sup>1</sup> A. Oleksicki, *Białystok w XVIII wieku*, w: *Historia Białegostoku*, red. C. Dobroński, Białystok 2012, s. 184.

## Brama Wielka – jeden z najlepiej zachowanych zabytków miasta

Pierwotnie, czyli przed przebudową rezydencji, brama główna do pałacu znajdowała się w miejscu, gdzie dziś podziwiamy postaci walczących Herkulesów. W 1758 r. na dworze hetmana gościł francuski dyplomata. Branicki wyprawił go na kilkudniowe polowanie, a w tym czasie zlecił ekspresowe przeniesienie bramy w miejsce, gdzie stoi do dziś. Francuski dyplomata podobno nie mógł wyjść z podziwu, jakież to wielkie zmiany zaszyły podczas tych kilku dni. Taki był z naszego hetmana kawalarz!

Zarówno w XVIII, jak i w XIX oraz XX w. celem podróżujących, okupantów, zaborców, władz i innych możliwych tego świata był pałac Branickich. Przez Bramę Wielką po prostu przejeżdżano. Grabiono wnętrza pałacowe, wywożono rzeźby, rośliny, obrazy. Przebudowywano apartamenty, zdejmowano hełmy, dewastowano ogrodzenie, a brama... trwała, nie była celem sama w sobie. Miała wiele szczęścia: nie trafiła jej żadna bomba, nie strawił pożar, nikt nie ukradł zegara. Po II wojnie światowej była jednym z niewielu nienaruszonych białostockich zabytków. Stwierdzono kilka dziur po kulach w tarczach zegara... Wprawdzie gryf ze szczytu wieży rozpadł się ze starości jeszcze w XIX w., nieakuratni architekci dołożyli cztery postaci geniuszy (w latach 1955–1960), zmieniono jej barwę na białą, lecz do 2000 r. dotrwała bez większych perturbacji.

Kiedy w 2000 r. podjęto decyzję o renowacji szwajcarskiego mechanizmu zegarowego i planowano umieszczenie nowego gryfa na wieży, okazało się, że wewnątrz budowli jest w opłakanym stanie. Zaniedbana, z przeciekającym dachem, z gniazdującymi ptakami – istniało poważne ryzyko, że nadgniłe, drewniane konstrukcje nie wytrzymają zbyt dużego obciążenia. Aby wydobyć mechanizm, zdjęto dach i sprowadzono dźwig. Nasz Szwajcar przez górę „odleciał” do naprawy, do pracowni pana Witalisa Puczyńskiego. W tym czasie wewnątrz bramy zostało gruntownie wyremontowane i wzmocnione solidnym, drewnianym belkowaniem. Uzupełniono zniszczone panoplia, a w 2006 r. na szycie wieży zamontowano nowego, złotego gryfa.

Hetman Jan Klemens Branicki dopiął swego – przewycięzył czas. Pamięć o nim jest żywa, a jego dzieła trwają, często wbrew wszystkiemu powstają jak feniks z popiołów...

## Szwajcarski mechanizm zegarowy

„Wedle wskazań zegara na bramie pałacu Branickich można się udać na umówioną randkę, ale nie na autobus”, takie słowa usłyszycie od przewodników, którzy prezentują niewątpliwą atrakcję, czyli najstarszy chodzący zegar wieżowy w Polsce. Owszem, istnieją w Polsce starsze mechanizmy, ale stoją owiane kurzem historii, nasz zaś ciągle odmierza czas i bije, z niewielkimi przerwami, od ok. 250 lat. Dlaczego zegar na Bramie Wielkiej pałacu Branickich ma prawo być odrobinę nieprecyzyjny?

### Precyzyjny jak szwajcarski zegar...? Ale z którego wieku?

Jan Klemens Branicki, trzeci pod względem bogactwa magnat polski swoich czasów, mógł sobie pozwolić na wszystko. Toteż pozwolił sobie na zegar, co było wtedy dużą ekstrawagancją. Mechanizm został wykuty w Szwajcarii przez kowala specjalizującego się w tego typu zleceniach. Jak stwierdzić, że to faktycznie kowalski oryginał z XVIII w.? Mechanizm wykonano metodą kucia dowolnego na gorąco – listwy i koła zębate nie są gładkie, wyraźnie widać ślady po uderzeniach młota kowalskiego; łączenia listw mają kształt klinków, co było typowe w XVIII w., nie znano bowiem wówczas jeszcze śrub; małe koła zębate, niewykonalne ciężkim i nieprecyzyjnym sprzętem dostępnym w kuźni, zastąpiono „mechanizmem latarniowym”, czyli pręcikami przymocowanymi do okrągłych podkładek. Szwajcarską robotę znać na jednym z elementów – oto hamujące i wirujące podczas bicia „skrzydełka” mają kształt profilu ludzkiej twarzy z okiem.

Zegar umieszczony na solidnej, dębowej podstawie składa się z trzech mechanizmów połączonych ze sobą systemem kół zębatach. W gruncie rzeczy materiał, czyli żelazo, z którego wykuto zegar, tak jak wszystko w przyrodzie, podlega prawom fizyki. I tu kryje się rozwiązanie zagadki – materia kurczy się i rozszerza: nasz zegar często się późni, śpieszy, czasem nawet wybija niewłaściwe godziny. Reaguje bowiem na gwałtowne zmiany temperatury, wilgotności i ciśnienia. Brak mu precyzji idealnego mechanizmu spawanego cyfrowo i łączonego nitami. Czynniki ludzki także odgrywa niebagatelną rolę, zegar należy bowiem nakręcać regularnie i z wyczuciem.



## Jak działa zegar?

Zegar na Bramie Wielkiej pełni trzy funkcje: wybija pełne godziny i kwadranse oraz odmierza czas. Trzy mechanizmy są napędzane za pomocą oddzielnych obciążników zawieszonych na linach, które powoli zsuwają się do dołu w swego rodzaju sztolniach. Ten dyskretny ruch powoduje obracanie się kół zębatych, czyli chodzenie zegara. Nakręcony, pracuje przez 48 godzin. Dokładnie tyle zajmuje ciężarkom „zejście” do samego dołu budynku bramy. Żeby zegar nakręcić, trzeba mieć sporo krzepy!

Zwiedzanie i prezentacja mechanizmu zegara jest możliwe w sezonie turystycznym i bezpłatnie. Pracownicy Informacji Turystycznej udostępniają ten unikalny zabytek w określonych dniach. Pamiętać należy, że zegar umieszczony jest na przedostatniej kondygnacji i prowadzą do niego strome schody.



Szwajcarski mechanizm zegarowy z XVIII w. (fot. A. Kraśnicka)



Brama Wielka pałacu Branickich od strony dziedzińca wstępnego (fot. A. Kraśnicka)





ISBN 83-936266-3-3

